

ZAGRAJ W BINGGO!

DO wygrania: POLONEZ CARO • WYCIEZKI ZAGRANICZNE
• SPRZĘT RTV • AGD • SPRZĘT ELEKTRONICZNY

KOLUMNA KONKURSOWA NA STR. 21 • BIURO GRY TEL. 232-44

GAZETA / Współczesna TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 125 (13026) • Cena 7.000 zł • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 1-3.07.1994 r.

ISSN - 0137-9488 Nr indeksu 350133



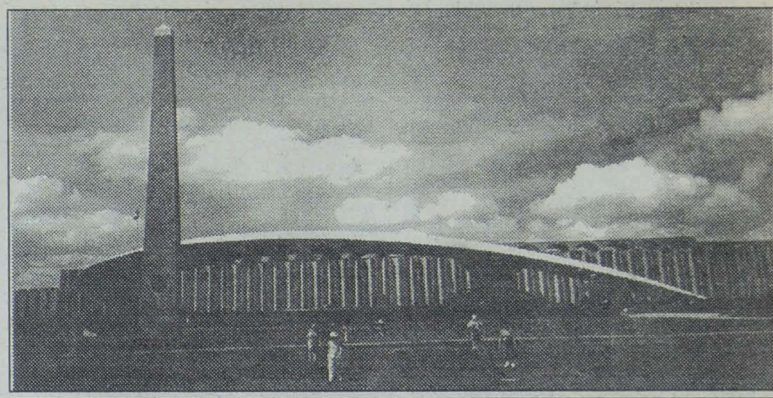
Fot. J. Chaberek

TRZY DNI KOMEDIANTÓW ■ str. 5

STOLICA NADZIEI

Proboszczem katedry w Brasili, stolicy Brazylii, jest, ks. Czesław Rostkowski. Pochodzi z Małkini, uczył się w Łomży (...)
Najgorsze piekło zaczęło się, gdy trzeba było naprawić dzwonnice (...) Proboszcza zaatakowano, że psuje zabytek klasy zerowej, wpisany do rejestru UNESCO. Ksiądz Czesław w końcu nie wytrzymał, zadzwonił do któregoś wydawcy i powiedział.
— Ja jestem z Europy, a my w Europie mamy dużo zabytków i wiemy, jak je chronić.
— A co, może Małkinia i Łomża to nie Europa.

Aniela Łabanow ■ str. 9



STRADIVARIUSA CZAR

W Łapach powiało sensacją. Andrzej znalazł skrzypce na strychu w chlewiku. Wie tylko tyle, że schował je tam dziadek. Zaniósł instrument do domu. Karteczkę z napisem „Antonius Stradivarius Cremonensis Faciebat Anno 1713” i małym krzyżykiem z literami „A” i „S” zauważył przypadkiem jego ojciec po wypiciu kielicha. Andrzeja zaintrygowała liczba, wyglądająca na rok.

Małgorzata Nietupska ■ str. 3

WAGON TO NIE ŻART

Maria Jarosińska jako pierwsza zdecydowała się zamieszkać w wagonie przez całą zimę. Zachorowała, na jakiś czas musiała wrócić do Białegostoku. W ośrodku nie było jeszcze odpowiednich warunków. Ten okres

wspomina jako jeden z najgorszych w swoim życiu. Gdy poczuła się lepiej, natychmiast wróciła. Radzi sobie sama, czasami ktoś tylko pomoże przynieść wody ze studni. Pracuje w ogródku, karmi i leczy koty.

Jolanta Gadek ■ str.14—15



DIABELSKA
EDUKACJA
Marcin Rębacz ■ str. 7

MARADONA NA DOPINGU
str. 27

■ Piszą w kraju

„Wszystko, co wiem o życiu, zawdzięczam piłce nożnej” — powiedział niegdyś Albert Camus, autor „Dzumu” i „Obcego”. Nieco odmiennego zdania był Antoni Stonimski, który zapewniał, że „świat nie jest piłką futbolową, świat się zdobywa głową”. Chyba i tak nikt mu nie uwierzył. Z powodu przegranej meczu wybuchła przynajmniej jedna wojna, popelniono ileś samobójstw, wydarzyło się wiele innych niebezpieczeństw.

Szaletstwo osiąga apogeum regularnie co cztery lata. W cieniu schodzą wówczas nawet największe wyloty polityków, zamiast od niepokojach na Kremlu i Partnerstwie dla Pokoju, gazety piszą o lewej nodze Maradony i dryblingu w wykonaniu Romario.

Amokowi, przynajmniej z okazji Mistrzostw Świata, ulegają wszyscy, niezależnie od wieku, wykształcenia i statusu materialnego. Niekiedy w dość nieskomplikowanej grze doszukują się „drugiego dna”.

Proszę zauważyć, że drużyny z państw pozostających pod panowaniem komunizmu prawie nigdy nie wychodzą poza ćwierćfinały. W jakimś sensie odzwierciedlały one komunistyczne porządki i nie były w stanie przebić się wyżej — „Rzeczpospolita” (nr 146) relacjonuje wypowiedź Henrego Kissingera, znanego amerykańskiego polityka.

W tym samym numerze „Rzeczpospolitej” Jerzy Górzanski, niegdyś poeta, prezentuje obrazek zaobserwowany na własnym podwórku: Pod moim osiedlowym Samem zgrany team z tak zwanego marginesu społecznego, typowa mieszanka młodości i rutyny w niezmiennym składzie (dwaj rezerwowi śpią w pobliskim zagajniku, zmęczeni walką z siarkowodorem), popijając wino marki Wino (...), żywo komentuje to, co dzieje się na mistrzostwach świata (...)

— Wiesz co, Heniek, ty się fartuj na własną rękę. Ten twój Diego to stojak na biegunach. Ale przyładował z gwintą Grekom w samo okno. Bo mu ręce odpadły. On u mnie ma dożywocie. Będą go wystawiali jeszcze długo jako stracha na wroble. A dla mnie jest ekstra. Ma klej w nogach. Wystarczy, że ruszy pazurami, a wieśniakom z mety mięknie rura. Pazur aut glazur.

Dla „Trybuny” mistrzostwa komentuje Andrzej Strejlau. Znany trener skarży się w nr. 143: Większość mężczyzn jest niedospiana. My jesteśmy poszkodowani, bo zarywamy noce, ale nasze kobiety jeszcze bardziej. W czasie mistrzostw żaden z nas pożytek, ani żadna pomoc.

Każde futbolowe mistrzostwa, to także wielkie pieniądze dla zawodników, organizatorów, reklamujących się firm. Czasami również finansowe straty, na co zwraca uwagę Stefan Szczepłek w „Życiu Warszawy” (nr 150): Przy okazji ciekawostka, dotycząca piłkarskiego szatni, jakim owładnięta jest Ameryka Południowa. Ponieważ Amerykanie liczą wszystko, z liczbą autów bojących w meczu włącznie, ustalili, że gospodarka Brazylii straciła już na mistrzostwach świata ponad osiem milionów dolarów. Nie wiem, jak to Amerykanie sprawdzili, ale tak im wyszło. A chodziło o to, że gdyby brazylijscy kibice zamiast siedzieć przed telewizorami pracowali, kraj byłby o te osiem milionów bogatszy.

Nie sądzę, żeby to miało dla Brazylijczyków jakiegokolwiek znaczenie. W kraju, w którym futbol jest religią, nie mówi się o pieniądzach.

Futbol w Brazylii, o czym informuje „Sztandar Młodych” (nr 123), jest religią dość krwiożerczą: Na ulicach Rio de Janeiro dziesiątki osób zlinczowały mężczyznę, który po meczu Brazylii z Kamerunem (3:0) zastrzelił kobietę (...). Przypadek z Rio nie jest odosobniony. Po zwycięskich meczach Brazylii w większości miast tego kraju zapanował nastrój fiesty, ale często radość przemieniała się w bijatyki. W stanie Bahia ponad 300 osób odniosło rany w wyniku walk oraz zostało poparzonych środkami pirotechnicznymi.

Organizację mistrzostw FIFA powierzyła Stanom Zjednoczonym, co od razu wywołało wiele kontrowersji. Nie na darmo mówiło się dotąd, że na piłce nożnej nie znajdują się tylko Eskimosi i Amerykanie.

O to, czy soccer zdobędzie Amerykę, spierają się wszyscy. Nikt natomiast nie zaprzeczy jednemu — USA '94 mają szansę stać się najbardziej dochodową imprezą w historii sportu (...). Postarają się też pokazać reszcie świata, że nikt tak jak oni nie organizuje wielkich imprez sportowych — podsumowuje „Tygodnik „Solidarność” (nr 25).

Sukces organizacyjny i finansowy Amerykanie już odnieśli, natomiast raczej nie wskazują, aby obywatele USA zapatali miłością do tradycyjnego futbolu.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

■ Przegląd lokalny

Augustów:

• Policja zatrzymała na bazarze 29-letniego mieszkańca Suwałk, który podając się za policjanta wypisywał handlujący Litwinom mandaty.

Białystok:

• Miasto odwiedził wicepremier Włodzimierz Cimoszewicz i Aleksander Łuczak. Mówiono między innymi o przyszłości lokalnego uniwersytetu.

• Z białostockiej Katedry wyruszyła do Różanogostku pieszka pielgrzymka.

• Wichura, jaka przeszła nad regionem wyrządziła sporo szkód. Między innymi zostało zerwanych lub uszkodzonych ponad 400 linii elektrycznych.

• Powstał klub radnych Białostockiej Koalicji Samorządowej — Lewica. Przewodniczącym został red. Zbigniew Krzywicki.

• Po raz kolejny podróżowało mięso w sklepach Okręgowego Przedsiębiorstwa Mięsnego i PPS „Spolem”.

• Odbыл się jarmark „Na Jana”. W dzień można było to i owo kupić, nocą pobalować na „Imieninach u Branickiego”.

Elk:

• W Miejskim Domu Kultury zamordowano portiera 47-letniego Bogdana S. Mężczyzna zginął od ciosu nożem w okolicę serca. Policja zatrzymała przypuszczalną sprawczynię zabójstwa.

Giżycko:

• Dwaj 9-letni chłopcy podpalili ciężarówkę wrzucając do jej wnętrza butelkę z substancją łatwopalną.

Hajnówka:

• Na skrzyżowaniu ulic 11 Listopada i Stefana Batorego w Hajnówce doszło do kłótni pomiędzy trzema mieszkańcami tego miasta. Jeden z mężczyzn wyciągnął dwa noże kuchenne i pokaleczył nimi jednego ze swych adwersarzy. Drugiego pobił i skopał. Nożownika ujęła policja.

Krynki:

• Do strasznej tragedii doszło we wsi Górka. Na skutek zacczadzenia, jakie powstało przy pożarze zmarło sześciu ludzi.

Lomża:

• Odbыл się Światowy Złot Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.



Fot: I. Wysocki

■ Przegląd krajowy

Sejm przyjął informację „Strategia dla Polski”. Za głosowało 244 posłów, przeciw — 87. Od głosu wstrzymało się 13 parlamentarzystów.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych zaakceptowała krytyczny raport o nieprawidłowościach w ministerstwie spraw zagranicznych odrzucając jednocześnie „skandaliczny” aneks do raportu.

SLD złożyło w Sejmie projekt ustawy o obowiązku weryfikacji osób piastujących wysokie stanowiska państwowe. Wedle projektu weryfikacja objęłaby około 2 tys. osób.

Unia Wolności złożyła w Sejmie projekt ustawy lustracyjnej, w myśl której osoby przed zajęciem wysokiego stanowiska państwowego musiałyby składać specjalne oświadczenia dotyczące ich ewentualnej współpracy z tajnymi służbami w PRL. Prezydent i premier musieliby zrobić to publicznie.

Trybunał konstytucyjny uznał, że tajemnicą państwową nie mogą być objęci wszyscy pracownicy służb specjalnych a tylko wywiadu i kontrwywiadu.

Dyplomatyczną pocztą kurierską wysłano do Szwajcarii wnioski o

ekstradycję Bogusława Bąsika, współwłaściciela spółki Art—B.

Sejm uchwalił ustawę o denominacji złotego w dniu 1 stycznia 1995. Jedna złotówka będzie wówczas warta obecne 10 tys. złotych.

Premier Waldemar Pawlak odwołał z zajmowanych stanowisk wice ministrów finansów Henryka Chmieleka i Wojciecha Misiąga. Na ich miejsce powołał prof. Elżbietę Choja—Duch i Krzysztofa Kalickiego.

Rada Krajowa Unii Pracy postanowiła, że partia przejdzie do opozycji w stosunku do rządu Waldemara Pawlaka.

Radni lewicy w Warszawie chcą zablokować wybór prezydenta stolicy. Jest ich zbyt mało, żeby powołać własnego, ale wystarczająca liczba by nie dopuścić do mianowania kogoś z prawicy.

Od 1 lipca podwyższono najniższą pensję w kraju, która teraz ma wynosić 2 mln 200 tys. złotych.

Od 1 lipca wszystkie samochody osobowe muszą posiadać gańnice. Policjanci zapowiedzieli, że będą wlepiali mandaty opornym.

Pisarz Andrzej Braun został nowym przewodniczącym rady kultury

• Podpisano akt notarialny Agencji Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej. Jest to spółka akcyjna stawiająca sobie zadanie „rozwoju społeczno— gospodarczego i kulturalnego województwa”.

• Rozdano nagrody na VII Łomżyńskich Spotkaniach Teatru w Walicze. Pierwszą otrzymał teatr „Wyrzbak” za przedstawienie „Wypukły”. W konkursie uczestniczyło 12 teatrów.

Sejny:

• Odbыл się trzydniowe Środkowoeuropejskie Forum Kultury. Obradowano także w Suwałkach i na Wigrach.

• Policja przeprowadziła akcję przeciwko przemytnikom i nielegalnym handlarzom papierosów. Zlikwidowano 6 papierosowych hurtowni.

• Pijany litewski kierowca ciężarówki pobił policjanta na przejściu granicznym w Ogrodnikach.

Siemiatycze:

• Odbыл się XXIII Przegląd Tradycyjnej i Współczesnej Twórczości Ludowej pod hasłem „W poszukiwaniu folkloru”

Suwałki:

• Tutejsi ochroniarze przyrody zamierzają zgłosić do prokuratury doniesienie o popelnieniu przestępstwa przez Michała Straka, który na pokładzie śmigłowca wylądował w sercu Wigierskiego Parku Narodowego.

• Z udziałem szefa URM Michała Straka i prezesa Głównego Urzędu Cel Ireneusza Sekuly odbyło się na Wigrach spotkanie na temat współpracy z rosyjskim obwodem kalininogradzkim.



Fot: M. Kość (waj)

W Opolu zakończył się XXXI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki. Grand Prix otrzymał Ryszard Rynkowski za piosenkę własnej kompozycji „Mrok” do słów Jacka Cygana.

Posłowie podwyższyli sobie diety poselskie. Posel „zawodowy” otrzyma teraz na rękę 16 mln złotych.

Trzech bandytów w kominiarkach napadło w Warszawie na konwoj przewożący pieniądze dla Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Napastnicy postrzelili jednego z konwojentów, ale pieniędzy nie udało się im zrabować. Czterech mężczyzn podejrzanów o napad zatrzymała policja.

Niemal 15 procent, czyli 5,5 mln Polaków żyje w ubóstwie — głosi raport opracowany przez Bank Światowy.

(waj)

Komunikat „S”

Zarząd Regionu Białystok NSZZ „Solidarność” informuje członków „S” oraz wszystkich obywateli, że w dniu 21.06.1994 r. KK zatwierdziła obywatelski projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej opracowany przez Ekspertki Zespół Konstytucyjny.

Priorytetami projektu Konstytucji są rozwiązania wynikające z obserwacji kilkuletniego okresu przemian dokonywanych, zdaniem związku, chaotycznie z niekorzyścią dla części obywateli.

Rozwiązania te chronią prawa człowieka i obywatela, prawa rodziny, prawa socjalne, prawa związków zawodowych. Wprowadzają do rozwiązań konstytucyjnych Komisję Trójstronną, a do gospodarki — instytucję Skarbu Państwa. Źródłem prawa są umowy społeczne.

Nasz projekt adresowany jest do wszystkich obywateli zagrożonych przez dotychczasową politykę społeczną i gospodarczą, do rodzin pomijanych w polityce rządowej, w tym podatkowej, do środowisk opozycyjnych wobec aktualnie rządzącej koalicji.

Komisja Krajowa wykorzystując istniejące możliwości prawne postanowiła przeprowadzić szeroką akcję zbierania podpisów pod tym projektem, by po zebraniu co najmniej 500.000 podpisów móc skierować swój projekt do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Dlatego też zwracamy się do wszystkich obywateli o poparcie naszego projektu poprzez złożenie podpisów.

Wszyscy zainteresowani mogą zapoznać się z projektem Konstytucji, jak również złożyć podpis w siedzibie ZR ul. Suraska 1.

Przewodniczących KZ prosimy o odbieranie list popierających projekt Konstytucji.

POGODA

Słonecznie i bez opadów, od piątku stopniowy wzrost temperatury od 23°C do 27°C. w niedzielę minimalnej od 12°C do 15°C

(JOL)



Imieniny

Piątek:
Haliny
Klarysy
Mariana

Sobota:
Jagody
Marii
Urbana

Niedziela:
Anatola
Heliodora
Jacka

NOTOWANIA REGIONALNE USD

białostockie	22320	22380	22050	22180	22120
	22420	22450	22250	22280	22200
łomżyńskie	22250	22300	22200	22200	22150
	22300	22350	22250	22250	22200
suwalskie	22300	22350	22100	22100	22150
	22500	22550	22400	22400	22400
NBP	22030	22103	22023	21927	22013
	22930	23005	22921	22821	22911
DATA	czwartek	piątek	poniedz.	wtorek	środa
	23.06.	24.06.	27.06.	28.06.	29.06.

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BO” sp. z o.o., Prezes — Zbigniew Fabjańczyk — tel. 209-35. Konto: PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel./fax 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Giżycko, ul. Pocztowa 3 tel./fax 52-80, Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuski 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. Redaktor naczelny, wiceprezes — Krzysztof Paliński, tel. 209-35. Zastępcy redaktora naczelnego: — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszeński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Janina Werpachowska, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grzeskiewicz, Marek Hryniewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Krystyna Konecka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Labanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grazyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Nicyporowicz, Marcin Rebacz, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Barbara Sojko, Agnieszka Suchowierska, Leszek Tarasiewicz, Iza Wysocki, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 232-17, akwizytorzy: tel. 205-56. Dział Marketingu i Promocji: (kier. Zbigniew Krajewski), tel. 232-44, Biuro Reklam i Ogłoszeń (kier. Sławomir Wyspiański, tel. 205-21), tel. 232-42, tel./fax 251-16. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.

Redaktor wydania:
KONRAD KRUSZEWSKI

W Łapach powiało sensacją

STRADIVARIUSA CZAR

MAŁGORZATA M. NIETUPSKA

W wielu domach leżą zapomniane skrzypce, opatrzone w środku małymi karteczkami z nazwiskami sławnych lutników z XVIII w. Prawie wszystkie są fałszywe. Choć, nigdy nic nie wiadomo...

Andrzej znalazł skrzypce na strychu w chlewiku. Wie tylko tyle, że schował je tam dziadek. Zaniósł instrument do domu. Karteczkę z napisem „Antonius Stradivarius Cremonensis Faciebat Anno 1713” i małym krzyżykiem z literami „A” i „S” zauważył przypadkiem jego ojciec po wypiciu kielicha. Andrzej zaintrygowała liczba, wyglądająca na rok.

Obok domu państwa W. w Łapach przebiegają nitki torów kolejowych. Przy furtce spotykam pana Stasia.

— Pani w sprawie skrzypiec... Ja doskonale wiem co to za skrzypce. To „Stradivarius”, widziałem napis. A tak naprawdę to one do mnie należą. One należały do siostry mojej macochy — przekonuje i bije się ręką w okolicy serca. — Pani powie, ile można za nie wziąć?

— Akurat, dzieciom chleb chce odebrać, ty pijaku! Jakie one twoje! A zresztą ich już nie ma. Dzieci gdzieś wyniosły — krzyczy z piętra pani Dorota jego była żona, i wypycha go za drzwi. Mnie zaprasza na górę.

Rodzina jest liczna. Nie biedna, ale i nie bogata. Andrzej przynosi

stary, odrapany futerał, obity na krawędziach metalową taśmą. Skrzypce są bardzo zniszczone. Pudło rezonansowe ma dwa pęknięcia, w tym jedno bardzo duże. Najprawdopodobniej ktoś nie znający się na rzeczy próbował podnieść przewróconą duszę (kołeczek wewnątrz instrumentu) — pękło drewno, dusza stoi krzywo. Lakier jest w wielu miejscach zdrapany. Przy tzw. języczku, obok szyjki, widnieje wygrawerowany napis „Conservatory”. Ze smyczka zostały tylko strzępy.

— My wiemy, że to może być fałszyfikat — mówi Andrzej. — Ale chcielibyśmy wiedzieć, co mamy naprawdę. Nawet mnie to trochę intryguje.

Pani Dorota nie ukrywa, że najchętniej skrzypce by sprzedała. U nich w rodzinie i tak nikt nie gra i pewnie grać nie będzie. Więc po co mają leżeć? Dla dzieci te parę groszy się przyda. Szkopuł w tym, że nikt nie wie, czy te skrzypce są cokolwiek warte i nie wiadomo, kogo można o to zapytać.

Na temat historii instrumentu nie wiedzą prawie nic. Pamiętają tylko, że należał do dwóch siostr, które lubiły się otaczać różnymi „starociami”. Mąż jednej z nich grał

ponoć na skrzypcach. Obie zmarły bezpotomnie mając po około 80 lat. Mieszkały w Łapach.

— Gdyby się okazało, że skrzypce są naprawdę cenne, to może by się znaleźli inni spadkobiercy. Każdy by chciał mieć taki spadek — martwi się pani Dorota. — I pewnie trzeba by zapłacić wysoki podatek. Teraz Urząd Skarbowy bardzo pilnuje, żeby się dokładnie rozliczać. Może nam by się coś należało od znaleźnego?

Wątpliwości w kilka dni później rozwiewa Wiesław Sokolowski — białostocki lutnik. Jego zdaniem skrzypce pochodzą z początku naszego stulecia, zostały wykonane w manufakturze niemieckiej. Są niewiele warte. Jest to instrument szkolny. Ich naprawa kosztowałaby około 1,5 mln zł.

— Trudno jest teraz sprzedać skrzypce. Nie ma chętnych — mówi. — Dlatego trzeba się dobrze zastanowić, czy warto naprawiać instrument.

Antonio Stradivari — jeden z najslawniejszych włoskich lutników przełomu XVII i XVIII w., w swoim długim, prawie stuletnim życiu —



Autorka z „cennymi” skrzypcami

wykonał około 1100-1200 instrumentów. Wśród nich były przede wszystkim skrzypce, ale również altówki, tenorki, wiolonczele, a nawet gitary. Ich niezwykle piękne brzmienie stało się legendą. Wielu lutników robiło dokładne kopie instrumentów Stradivariiego. Żadnemu nie udało się jednak skopiować ich niezwyklego tonu. Podejrzewano, że tajemnicą włoskiego mistrza tkwi w lakierze, którym pokrywa instrumenty lub szczególnym doborze drewna. Już za życia Stradivariiego nie tylko kopiowano jego instrumenty, ale i podszywano się pod jego nazwisko.

Prawie każdy instrument jest w jakiś sposób oznaczony przez twórcę. Najczęściej jest to mała, prostokątna karteczka wklejana wewnątrz pudła. Falszerze posługiwali się nazwiskiem Stradivariiego, aby korzystniej sprzedać instrument. Zdarzało się i tak, że karteczki z nazwiskiem sławnego mistrza wklejali inni lutnicy. Nierzadko były to również instrumenty wysokiej klasy. Szczególnie chętnie przyklejano karteczki z latami od 1700 do 1725 r., ponieważ powszechnie uważano, że w tym czasie Stradivari robił najlepsze skrzypce. Pod koniec życia, 90-letni mistrz nie miał już takiej pewności w rękach, jak w pełni sił twórczych. Powstało wtedy wiele instrumentów robionych przez jego uczniów i opatrywanych karteczkami „Sotto la Disciplina d'Antonio Stradivarii”. Często nieuczciwi handlarze wymieniali je na fałszywe z nazwiskiem samego mistrza, żeby uzyskać wyższą cenę. Ocenia się, że w handlu krąży około 2 tys. mistrzowsko podobnych skrzypiec. Ile jest niewiele wartych podróbek, takich jak znalezione w Łapach, nie wiadomo. Sprzedają cennych skrzypiec

zajmuje się kilka renomowanych firm, takich jak Hill w Londynie, Hamma w Stuttgarcie, Werro w Bernie, Herrmann i Wurlitzer w USA. Wydane przez nie świadectwo autentyczności jest uważane za miarodajne. Wiele cennych instrumentów było w posiadaniu uczelni muzycznych. Np. w konserwatorium paryskim egzamin dyplomowy był jednocześnie konkursem, a zwycięzca otrzymywał skrzypce ze zbiorów uczelni. Spośród Polaków zaszczytu tego dostąpili 11-letni Henryk Wieniawski — w 1846 r. otrzymał skrzypce sławnego lutnika Guarneriego del Gesu oraz 15-letni Izidor Lotto — w 1855 r. nagrodzono go skrzypcami Stradivariiego z 1710 r. Zdarzały się jednak przypadki odnalezienia zaginionych lub nieznanymi „Stradivariiusów” w prozaicznych okolicznościach. Np. pod koniec 1947 r. w Berlinie Zachodnim pewien skrzypek miejscowej orkiestry wracał do domu z instrumentem w futerał. W kolejce podziemnej nieznajoma kobieta zapytała go, czy nie chciałby tanio kupić dobrych skrzypiec. Muzyk zapłacił za instrument 400 DM. Po jakimś czasie udał się do znanego berlińskiego lutnika Strobla w celu skorygowania ustawienia duszy. Ten rzucił okiem na instrument i wyciągnął zdjęcie sławnego belgijskiego skrzypka Eugene Ysaeye, a Wirtuoz trzymał identyczne skrzypce. Okazało się, że kupiony okazynie instrument to słynny „Herkules” Stradivariiego z 1732 r., który skradziono skrzypkowi w czasie koncertu w 1907 r. w Petersburgu. Kto wie, może kiedyś rzeczywiście na którymś z białostockich strychów zostanie odnalezione prawdziwe dzieło włoskich mistrzów z XVIII w.?

Kronika wypadków umysłowych

KUBA! — COŚ CIĘ NIE LUBIĘ

KONRAD KRUSZEWSKI

Obywatele z gminy Kleszczów, podobno jednej z najbogatszych gmin w kraju, na swojego radnego wybrali więźnia właśnie odsiadującego prawomocny wyrok. Łaska wyborców kroczy nie zbadanymi jeszcze do końca ścieżkami. Kandydaci na radnych stosowali różne chwytły w kampanii wyborczej, aby zjednać sobie przychylność. Wykształceni przy tym, że ho, ho... A tu proszę, były wojewoda piotrkowski nie dość że naraził urząd wojewódzki na stratę 40 mld zł (słownie czterdziestu miliardów złotych), to jeszcze korzystając z państwowego wikt pod nadzorem, jak gdyby nigdy nie wygrał wybory w cuglach, nie prowadząc żadnej kampanii, gdyż, przynajmniej Państwo, trudno jest zajmować się taką czynnością za kratkami. Okazuje się, że sam fakt skazania obywatela na dwuletnią odsiadkę jest wystarczającą rekomendacją wyborczą i powoduje wzrost społecznego zaufania.

Jak można było przewidywać, ukazało się po wyborach wiele uczonych analiz, których autorzy przekonywali, kto tak naprawdę te wybory wygrał.

Najbardziej oryginalny był poseł białostocki Artur Smółko.

— Generalnie wybory zostały wygrane przez Kościół, niestety — powiedział „Gazecie Wyborczej”

— W ten sposób Kościół bierze odpowiedzialność za tę radę. W dalszej perspektywie nie wróży to niczego dobrego.

Człowiek charakteryzuje się wręcz niesłychaną zdolnością do wymyślenia tysięcy powodów, mających usprawiedliwić jego życiowe niepowodzenia. Oczywiście takim powodem może być też Kościół, tym bardziej, że przy okazji można na niego zważyć odpowiedzialność, jako że jest to instytucja wiekowa i szacowna.

Zatem śmiało Panie pośle. Czy to przypadkiem nie Kościół ponosi odpowiedzialność za penitencjarne preferencje mieszkańców gminy Kleszczów w województwie piotrkowskim? Ze za daleko, ale przecież Kościół jest wszędzie — przynajmniej w Polsce. Dobrze — trzymajmy się własnej parafii. Rozumiem, że skoro zrzuca pan odpowiedzialność za białostocką radę na Kościół, to również za członków własnej partii w tej radzie. Wiem, że nielicznych, ale Kościół z pewnością ucieszy się każdą powierzoną jego pieczy owieczką.

Ciekawe, czy Kościół ponosi również odpowiedzialność za wyniki, jakie uzyskał Pan podczas ostatnich wyborów parlamentarnych? Jakies 400 głosów z hakiem, w całym województwie. Dzięki temu „oszałamiającemu” sukcesowi może Pan teraz wygłaszać tego typu rewelacje, za co odpowiedzialność ponosi, oczywiście, Kościół.

Skoro już udało się Panu wykryć partię, która wygrała wybory, przynajmniej w Białymstoku, to jeszcze

wypada nazwać przywódcę tej partii. Prymas, papież, a może Pan Bóg.

I tu oczywiście, poseł Smółko, przypisując partii „Kościół” zwycięstwo w wyborach, zbliżył się, z pewnością nieświadomie, do uczynku w Piśmie, który twierdzą, że nic nie dzieje się bez bożej przychyny.

Nie wiem, czy tak jest w istocie, ale wydaje mi się, że poseł Smółko w swoich pretensjach przypomina niejakiego Kubę ze starego dowcipu.

Przypomnę, Kuba, modląc się do Boga, żali się, że nie mu się w życiu nie układa, spotykają go same nieszczęścia, jest nie dość, że biedny, to jeszcze i chory. Pyta więc Boga, za co go tak karze. I wtedy słyszy głos: Bo coś cię Kuba nie lubię.

I tak można by już skończyć ten felieton, gdyby nie wyjaśnienie, które należy się Arturowi Smółce, który najwyraźniej nie rozumie, dlaczego jego Unia Pracy przetrwała wybory samorządowe. Otóż jeżeli będzie Pan paradował po ulicach Białegostoku w pierwszomajowych pochodach w towarzystwie byłych towarzyszy partyjnych, to w najbliższych wyborach wynik 400 głosów może okazać się granicą nieosiągalną. No i oczywiście należy przestać wmawiać ludziom brednie, że kapitalizm można zbudować socjalistycznymi metodami. Prawda, jakie to proste. I po co mieszać do tego Kościół.

Zestawienie cen, jakie uzyskiwały instrumenty Antonio Stradivariiego, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Galerii Sotheby w Londynie — jednym z najslawniejszych salonów licytacyjnych (każdy instrument ma swoje imię):

	rok wykonania	rok sprzedaży	cena w funtach szterlingach
„Monasterio”	1719	1962	7500
„Ex van der Mandele”	1733	1965	4000
„Viotti”	1709	1968	22000
„Ex Joachim-Elman”	1722	1970	14500
„Lady Blunt”	1721	1971	84000
„Corbeti”	1706	1974	62000
„Ex Talbot”	1723	1976	64000
„Mackenzie”	1685	1976	50000
„Greffuhle”	1709	1977	98000
„Reginier”	1727	1979	96000
„Ex Huberman-Kreisler”	1733	1979	145000

Kombatanci ze Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Łapach mają siedzibę w wyremontowanym damskim WC dawnego Domu Żołnierza.

KOMBATANCI W DAMSKIM SZALECIE

JÓZEF BIEGAŃSKI

Pomieszczenie ma kształt litery L — charakterystyczny dla łazienek w urzędach. Na ścianach glazura. Po lewej stronie kilka krzeseł. Po prawej, przy oknie — biurko. W głębi szafa. Niemal naprzeciw nich wisi gablota i sztandar Związku. Obok zdjęcia z obchodów kombatanckich uroczystości. Mapa obrony Warszawy.

— Tutaj stała muszla — Stanisław Krysiak, sekretarz Koła ZKRPIBWP wskazuje na róg pomieszczenia przy biurku. — Kiedy przychodzi z rana, czuć tym jeszcze, więc zawsze wietrzę.

— To, że się tutaj znajdujemy, boli tym bardziej, żeśmy między innymi ten budynek w czynnie społecznym stawiali. Miał być Domem Żołnierza... — dodaje Stefan Wikoński, członek Zarządu.

Wystrychnięci na dudka?

Budowa Domu Żołnierza rozpoczęła się w 1973 r. Trwała 3 lata. Budowała Liga Obrony Kraju. W ramach czynu społecznego brali w niej udział mieszkańcy Łap — młodzież, kombatanci, pracownicy urzędów.

— To był jeden z tych nielicznych momentów, kiedy ludzie pracowali w czynnie społecznym przekonani, że robią to dla siebie, dla swojej miejscowości. Budynek miał być przeznaczony na różne cele, w tym i dla kombatantów. Panował ogromny entuzjazm. Sam też tam pracowałem — wspomina Roman Czepe, burmistrz Łap.

Część pomieszczeń „Domu Żołnierza” zajął LOK, przeznaczając je na Ośrodek Szkoleniowy. Na parterze miejsce znalazła Opieka Społeczna, milicyjne konsumy. Jedno pomieszczenie otrzymali także kombatanci.

Na początku 1991 r., kiedy okazało się, że LOK część lokali wynajmuje firmom prywatnym, burmistrz

zwrócił się do Zarządu Wojewódzkiego organizacji w Białymstoku o przekazanie budynku miastu.

— Tymczasem okazało się, że został on przekazany Lidze Obrony Kraju w 1983 r. przez Społeczny Komitet Budowy budynku. — wyjaśnia Roman Czepe.

— Nikt nam go nie przekazywał. On był od początku do końca nasz. Nasza firma go wybudowała i ponieśliśmy całkowite koszty. Ludność wykonywała prace pomocnicze, grabiła trawniki. Wkład tej pracy w przedsięwzięcie był znikomy — ripostuje ppłk inż. Władysław Fiodorow, dyrektor Zarządu Wojewódzkiego LOK w Białymstoku.

Czasy pana biznesmena

W „Domu Żołnierza” kombatanci zajmowali początkowo pomieszczenie w końcu korytarza. Pokój był niewiele większy od obecnego, ale, jak zapewniali, wystarczał.

— Przyszli rok 1989. Nastal pan biznesmen — opowiada Stefan Wikoński. — Zniknęły ze ścian budynku tablice ze szlakami I i II Armii Wojska Polskiego.

LOK, zanim rozpoczął wynajem pomieszczeń, postanowił je wyremontować. Kombatanci na ten czas zostali przeniesieni na piętro. Dotychczasowy ich lokal wynajęto zaś prywatnej firmie.

— Zapropionowali nam wyremontowane pomieszczenie po damskiej ubikacji — mówi Stanisław Krysiak. — Mając do wyboru wystawienie

mebli i dokumentów na zewnątrz budynku, wybraliśmy tymczasowo WC.

Henryk Lapiński, kierownik Ośrodka Szkoleniowego LOK w Łapach twierdzi, że łazienka nigdy nie była używana a na życzenia kombatantów pozostawiono glazurę i zlew.

Lapiński zwraca uwagę na fakt, że kombatanci nigdy nie mieli i nie mają podpisanej z LOK formalnej umowy najmu. Tymczasem LOK zażądał w 1992 r. by placili za zajmowane pomieszczenia.

— To w sumie symboliczna opłata. 420 tys. zł za miesiąc. Większość kosztów pokrywamy przecież my — wyjaśnia ppłk Fiodorow.

Dawnym ZBOWiD-owcom trudno było to pokryć, zwłaszcza że prawie połowa członków nie płaci składek (80 tys. zł za rok). Ostatecznie zlitował się Urząd Gminy i czynsz zapłacił.

Specjalne traktowanie

Kombatanci nie ustawali w poszukiwaniu nowego pomieszczenia. Kiedy okazało się, że w LOK-u nie innego nie załatwią, udali się do burmistrza. Ten nie dał im pomieszczenia, bo — jak twierdzi — takiego nie miał.

Zdaniem Czepego, dawni ZBOWiD-owcy, przyzwyczaili się do specjalnego traktowania i nie mogą zrozumieć, że czasy się zmieniły.

Dodaje, że wielokrotnie proponował im odbywanie większych posiedzeń w sali konferencyjnej Urzędu Gminy, ale z tego nie korzystali. Przypomina też, że proponował kombatantom wprowadzenie się do pomieszczenia zajmowanego obecnie przez kilka organizacji m.in. Klub AA, Związek Inwalidów.

— Mieliby tam swoją półkę i po kilka godzin w tygodniu na urzędowanie. Przecież więcej im nie trzeba. Nie zgodzili się. Oni muszą mieć osobne pomieszczenie, bo ich dokumenty mogą zginąć.

Bezsilny burmistrz

Zdaniem kombatantów ich siedzibę powinno stanowić odpowiednie pomieszczenie. Obecne negatywnie wpłynęło na obraz związku w oczach jego członków.

— Ludzie mówią, że siedzimy w ubikacji. To jest dla nich i dla nas straszne uniesienie. Przystają tutaj przychodzić, bo im wstyd. Nawet ksiądz kapelan był raz i już więcej się nie zjawił — przekonuje Stanisław Krysiak.

— Dlaczego nas tak poniżono, nas kombatantów — pyta Stefan Wikoński.

— Jedyne, co burmistrz z nas przez cały czas robi, to kpiny — mówi jeden z poirytowanych członków zarządu.

— Nikt się nie liczy z organizacjami kombatanckimi. Powinien się nami zajmować Urząd ds. Kombatantów — dodaje inny.

Łapscy kombatanci nie wierzą, że burmistrz nie może nic zrobić.

Marek Choroszkiewicz, szef Spółdzielni Mieszkaniowej w Bielsku Podlaskim, ratując — jak twierdzi — firmę przed ewentualnym bankructwem, część lokatorów obłożył opłatami, które — dla wielu — są wyższe niż ich miesięczne zarobki.

PREZES ZBAWCA...

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Mieszkania otrzymywali w początkach lat dziewięćdziesiątych. Wtedy przepisy dopuszczały możliwość wpłaty za część wartości lokalu. Reszta była kredytem, którego spłata — wraz z jednoprocetowymi (to ważne!) odsetkami rozłożona była na czterdzieści lat. Takie warunki znali lokatorzy i na takie — nie inne — godzili się.

Wielkie więc było ich zdziwienie, gdy — gdzieś tak w roku 1992 — Spółdzielnia zażądała od nich oświadczeń o dochodach i poinformowała, że kredyt będzie spłacany w wysokości 25 (z czasem zmniejszono to do 20, a potem do 15 procent) ich miesięcznych zarobków brutto. Stosunkowo niewysokie dotąd obciążenie domowych budżetów, nabrało rażąco niepokojącego wymiaru. Żeby zaś zupełnie pogryźć lokatorów, prezes Choroszkiewicz zażądał od każdego spółdzielcy oświadczenia, że godzi się na nowe warunki. W innym przypadku: „otrzyma pan wymiar raty kredytowej do spłaty oraz odsetek w wysokości 100 proc. należnych bankowi kwot” — cytujemy oryginalne sformułowania z pisma przesłanego przez Spółdzielnię, którego adresem był m.in. — Bazyl Parfieniuk. Podobne, lub identyczne w treści pisma odebrali niemal wszyscy lokatorzy domów z osiedla „Północ”, którzy mieli nieszczęście otrzymywać mieszkania w latach 1989—1992.

— To już jest coś więcej niż arogancja urzędnika — Nimira Jakubowska dziś jeszcze nie potrafi zachować spokoju. Prezes nie dość, że zapomniał, że to my — lokatorzy — składamy się na jego pensję i, że choćby z tego powodu, powinien dbać o nasze interesy, to na dodatek potraktował nas jak „przymulów”, z którymi, jego zdaniem, może robić co mu się żywnie podoba. Żeby zaś zupełnie było śmieszne, nie zechciał nas nawet poinformować skąd wzięła się konieczność zmian. Doszliśmy do tego sami.

Nie od razu, bo po kilku miesiącach swoistego śledztwa, lokatorzy dowiedzieli się, że prezes raczył był — z własnej i nie przymuszonej woli — udać się do banku PKO w Bielsku Podlaskim, gdzie od pierwotnej jednoprocetowej umowy o kredyt dopisanemu aneks — o podwyższeniu spłaty do 25 proc. miesięcznych dochodów brutto lokatorskiej rodziny.

Dyrektor oddziału PKO w Bielsku Podlaskim twierdzi, że bank — owszem — proponował takie rozwiązanie, nie było jednak przymusu, żeby z niego skorzystał.

Podpisanie aneksu zrodziło nową sytuację prawną. Bank miał obowiązek domagać się od spółdzielni nowych rat kredytowych. W przypadku niedotrzymania „aneksowych” uzgodnień, bank mógł zażądać spłaty kredytu z pełnymi, stu-procentowymi odsetkami. Od Spółdzielni, nie od lokatorów. Spółdzielnia jednak, żeby sprostać nowym wymaganiom, musiała te pieniądze ściągnąć od mieszkańców. A wielu z nich po prostu nie było stać na nowe, wyższe opłaty.

— Wszystko to zrobiłem dla dobra Spółdzielni i samych lokatorów — twierdzi Marek Choroszkiewicz. Spłacanie kredytu z jednoprocetowymi odsetkami sprawiło, że rosło zadłużenie Spółdzielni w banku. Z czasem dług byłby wyższy niż wartość majątku firmy, a to mogło oznaczać tylko jedno — bankructwo przedsiębiorstwa. Stąd taka, nie inna moja decyzja.

Prezes Choroszkiewicz twierdzi też, że nie jest prawdą, iż nie informował mieszkańców o nowej sytuacji. Informował — przekonuje — chociaż nie miał takiego obowiązku. Na dowód pokazuje wycinek z bliżej nie ustalonej gazety, w której opisana jest identyczna do bielskiej sprawa. Jeden ze spółdzielców z Plocka sądził się ze swoją spółdzielnią, która też zmusiła go do spłaty wyższego kredytu. Sąd w Plocku uznał, że: „Zastosowany przez Spółdzielnię sposób rozliczania (spłaty kredytu wraz z odsetkami) jest jedynie właściwy z punktu widzenia obowiązującego prawa. W dodatku jest korzystny z punktu widzenia członka i ogółu członków Spółdzielni, gdyż wybierając formułę dochodową wybrano mniejsze zło” — koniec cytatu.

— Nie znam dokładnie sprawy plockiej — mówi Witold Fotek, członek Zarządu powstałego w Olsztynie Ogólnopolskiego Ruchu Mieszkańców. Ruch powstał całkiem niedawno. W olsztyńskim osiedlu „Jaroty”. Tam również mieszkańcy nie godzili się na wyższe opłaty. Walczyli ze Spółdzielnią długo. Ich boje zakończyły się sukcesem. Płacą jednoprocetowe odsetki.

— Tylko dlatego — raz jeszcze ododajemy głos panu Fotkowi — że byliśmy uparci i konsekwentni. Również podaliśmy sprawę do sądu. Do rozprawy jednak nie doszło. Spółdzielnia uznała nasze racje. Ludzie z Plocka — pamiętam — przyjeżdżali do nas. Nie do końca chcieli jednak korzystać z naszych rad i doświadczeń. Pewnie dlatego zapadł taki, a nie inny wyrok. Tymczasem, naszym zdaniem, jedno wydaje się być poza dyskusją — jeżeli ktoś kogoś „ustawia” w nowej sytuacji prawnofinansowej musi mieć zgodę zainteresowanego. W innym przypadku byłby to najwyżej „Dziki Zachód” — tymi słowami pan Fotek odnosi się do innego fragmentu sądowego uzasadnienia z Plocka. Tamtejsza Temida uważa bowiem, że wyższych spłat Spółdzielnia może się domagać nawet wtedy, gdy nie ma podpisanego aneksu do umów „jednoprocetowych”.

— Nie mnie oceniać sądy — mówi Jerzy Odyńec, spółdzielca z SM w Bielsku Podlaskim. Coraz częściej jednak odnoszę wrażenie, że robi się u nas „Ameryka”, gdzie każdy stan ma swoje prawa. Przypomnę znaną sprawę mieszkańca Częstochowy, który sądził się o status swego mieszkania. Po splaceniu kredytu uważał, że mieszka we własności. Spółdzielnia twierdziła, że nadal jest to mieszkanie lokatorskie. Mieszkaniec sprawę wygrał. W identycznym jednak przypadku — w Krakowie — mieszkaniec tamtejszej Spółdzielni sprawę przegrał. Rodzi się więc pytanie — co decyduje o sądowych rozstrzygnięciach: widzimy się sędziów, czy obowiązujące prawo?

Lokatorzy bielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej będą się mogli o tym przekonać już niebawem. Jeden z nich sprawę oprocentowania kredytów poddał pod sądową ocenę. Rozprawa jeszcze się nie odbyła.

WYDAWNICTWA SZKOLNE I PEDAGOGICZNE



00-950 Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8
tel. 26-54-51 (5), fax 27-92-80, 628-33-04

tlx 816132 WSIP pl

WSiP

Już teraz kup podręczniki szkolne!

WSiP - bogata oferta publikacji edukacyjnych na rok szkolny 1994/95

Zapraszamy:

Księgarnia "Akcent", 15-421 Białystok,
ul. Rynek Kościuszki 17

Księgarnia "Dom Książki", 15-450 Białystok,
ul. Bohaterów Getta 5

Księgarnia nr 18, 15-089 Białystok,
ul. Kilińskiego 10



VII Łomżyńskie Spotkania Teatru w Walizce

TRZY DNI KOMEDIANTÓW

MARIA KACZYŃSKA

W tym roku festiwal małych trup teatralnych w Łomży był bardzo udany — twierdzą zgodnie jurorzy i publiczność. Przede wszystkim Rada Artystyczna mogła już selekcjonować uczestników. Ostatecznie do konkursu zakwalifikowano 12 spektakli. Poza tym zainteresowanie imprezą, tworzoną z myślą o małych zespołach prywatnych, wykazały renomowane teatry instytucjonalne.

ne wiersze dzieci, m.in. Brzechwy, Tuwima, Fredry. Znakomici aktorzy — Waldemar Presia i Mieczysław Dyrda, zdaniem jurorów nieco poszli na łatwiznę. Zmęczeni publiczność „przejaskrawioną ekspresją”. Przedstawienie miało natomiast duże walory edukacyjne — pokazywało z wszelkimi niuansami różnic i podobieństwa w sztuce aktorstwa lalkowego i dramatycznego.

nieoczekiwanie kilku miejscowych pijaków.

Dzień drugi

Jako pierwszy w tym dniu wystąpił teatr „Co nieco” Mariana Oldziejewskiego z Białegostoku. Spektakl „Kubuś Puchatek” utrzymany był w konwencji zabawy ojca z synem. Autorka lalek do tego przedstawienia — Iza Jerlecka, została nagrodzona. Lalki podobały się także wyjątkowo najmłodszej widowni. Bardzo zaimponował dzieciom 11-letni Łukasz Oldziejewski, partnerujący ojcu na scenie.

Spektakl Oldziejewskiego odbywał się w sali ODK przy ul. Małachowskiego. Równolegle w sali przy Sadowej występował Lwowski Teatr Lalek z Ukrainy. Goście byli rewelacją festiwalu. Aktorzy: Larisa Riba, Roman Babala i Ludmiła Hradowa otrzymali nagrodę aktorską. Dodatkowo kapituła łomżyńskich środowisk twórczych pod przewodnictwem Zbysława Wilczka przyznała im pozaregulaminową Grand Prix.

Ich spektakl „Tymoteusz Rymcimi” był klasycznym teatrem marionetek. Aktorzy po mistrzowsku operowali lalkami. Grali w języku ukraińskim, częściowo uzupełniając kwestie po polsku.

Spektakl cieszył się największym chyba powodzeniem u publiczności. Wszyscy żalowali, że nie otrzymał głównej nagrody. Jury odrzuciło go jednak ze względu na fatalną scenografię, zbyt — zdaniem jurorów — tandetną, odpustową.

Goście ze Lwowa byli zachwyceni imprezą i pobytom w Łomży. Twierdzili, że żyje się tu „jak w bajce”.

W południe w sali ODK wystąpił teatr „Wierzbak” z Poznania. Zaprezentowany spektakl pt. „Wypukły”, jak się okazało, zdobył główną nagrodę festiwalu „za uniwersalne treści i artystyczną formę”.

Nagradzając „Wypukłego” jury zachowało się dość „asekurancko”. Spektakl ów był już wielokrotnie nagradzany wcześniej na festiwalach w kraju i za granicą. „Wierzbak” jest znanym teatrem prywatnym, który „na co dzień” utrzymuje się z organizowania warsztatów dla młodzieży i instruktorów teatral-

nych w placówkach kultury.

Przedstawienie „Wypukły” istotnie warte jest laurów. „Uniwersalne treści”, jak podkreśliło jury, wyrażone zostały przy pomocy prostych środków. Na scenie dwóch aktorów turla wiklinowe kółka, aktorka usiłuje uporządkować rozrzucone, także uplecione z wikliny, półokrągłe kosze. W pwnym momencie kobieta wchodzi w parę mężczyznom — aby ją zneutralizować, przykrywają ją górą owych koszy. Koniec spektaklu był zaskakujący — mężczyźni, dokonawszy swego dzieła, zeszli ze sceny, pozostawiając kobietę w pułapce. Przez pięć minut publiczność nie ruszała się z miejsc, choć wszystko wskazywało na zakończenie przedstawienia. Wreszcie kilkoro dzieci nie wytrzymało, podbiegło do konstrukcji na scenie i... uwolniło aktorkę. I o to chodziło!

Następny w kolejności był Teatr w Walizce z Sankt Petersburga. Jest to prywatna trupa, działająca od dwóch lat. Powstała z inicjatywy Nadei Kowierkiny. Podróżuje z występami po całej Rosji.

Kowierkina przedstawiła autorskie „Zabawy kuglarskie”, oparte na folklorze rosyjskim. W spektaklu występuje mnóstwo, granych przez kukielki, postaci z bajek rosyjskich. Przedstawienie bardzo podobało się 5-latkom. Natomiast jury za poważny mankament uznało... polszczyznę artystki. Popelniła ona bowiem błąd, decydując się na polską wersję językową. Kaleczyła język w sposób niedopuszczalny.

Wieczorem odbyła się druga parada na Starym Rynku. Wystąpił teatr „AP” z Wrocławia, prezentując zbiór pantomimicznych etiud pt. „Blubomimy”. Duet mimów, Andrzej Kozłowski — Piotr Para, wywodzi się ze słynnego teatru pantomimy Henryka Tomaszewskiego. Sceneria występu była niezwykła: wiał silny wiatr, nad miastem wisiały burzowe chmury. Obok służba miejska usuwała zwalone przez wicher drzewo.

Nie zraziło to jednak licznie zgromadzonej widowni, wręcz przeciwnie, nadało widowisku dodatkowy walor.

Teatr Biały Klown z Kijowa, który także przygotował uliczny happening, musiał z powodu złej pogody zagrać w sali. Grupa powstała w 1990 roku w Kijowie, ale od dwóch lat przebywa w Krakowie pod opieką fundacji Equilibre. Prezentowany w Łomży spektakl pt. „Happening”, był w ub. roku pokazywany na Expo w Hiszpanii. Widowisko zostało bardzo gorąco przyjęte przez publiczność, która domagała się licznych bisów. Biały Klown wystąpił także poza konkursem.

Dzień trzeci

Rozpoczął go Nieformalny Teatr Animacji Rodziny Korzunowiczów z Olsztyna. Grupa ta dwa lata temu



Aktorzy lwowskiego teatru lalek.

Fot. J. Chaberek

Dzień pierwszy

Rozpoczął się oficjalnym otwarciem w sali Liceum Społecznego przy ul. Sadowej. Po raz pierwszy zabrzmiał nowy hymn, który ma stać już towarzyszyć festiwalowi. Skomponował go łomżyński muzyk, Bogdan Szczepański. Główną atrakcją otwarcia był Człowiek-Orkiestra Romuald Popłonyk, który wraz ze swoim oryginalnym instrumentarium pojawił się przed widownią wprost z... wielkiej, wykonanej ze sklejki walizki — symbolu imprezy.

Publiczność (na sali był nadkomplet) wraz z jurorami pod przewodnictwem Joanny Rogackiej — redaktora naczelnego pisma „Teatr Lalek”, obejrzała następnie pierwszy spektakl konkursowy. Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego z Katowic przedstawił „Kukuryku na patyku” wg niemieckiego twórcy dla dzieci — Paula Maara. Przedstawienie nie zostało przyjęte dobrze. Jego mocną stroną była perfekcyjna gra aktorów. Jednak historia dwóch kłownów, których przyjaźń poddana została próbie lojalności, opowiadana była zbyt rozwlekle. W efekcie po 45 minutach 6-letnia publiczność zaczęła się po prostu nudzić. Fatalny okazał się język przekładu — miejscami przypominał bełkot.

Szef artystyczny teatru — Jerzy Fręś, nie był w tej sytuacji zadowolony z występu. Zapowiedział, że wyciągnie wnioski z porażki i w przyszłym roku teatr zaprezentuje spektakl dostosowany do wymagań szerszej i spontanicznej publiczności festiwalu.

Następnym punktem był spektakl Państwowego Teatru Lalek z Wałbrzycha „Romeo i Julia”. Odbył się w kameralnej sali łomżyńskiego Teatru Lalek (także przy Sadowej). Jury nagrodziło piękną scenografię Zbigniewa Więckowskiego.

Przedstawienie bardzo podobało się młodzieży licealnej. Natomiast jurorzy wybrzydali na dominację aktorów nad grającymi główne role kukielkami.

Kolejny w tym dniu teatr „instytucjonalny” — „Arlekin” z Łodzi, zaprezentował w konkursie spektakl „Róbmy to razem”. Kluczem fabularnym jest tu rywalizacja między aktorem lalkarzem a aktorem dramatycznym. Kanwę stanowią ulubio-

Po południu na Sadowej wystąpił pierwszy teatr prywatny — „male i” z Majaczewic koło Sieradza. Dwa lata temu jego twórca — Tadeusz Wierzbicki, otrzymał główną nagrodę za nowatorstwo. Także w tym roku jury było dla niego łaskawe. Za spektakl „Zajaczki” otrzymał nagrodę trzecią. Wierzbicki w swym „teatrze optycznym” bazuje na środkach wyrazu teatru lalkowego, sztuki performance oraz teatru cieni. Na olbrzymim ekranie, dzięki systemowi lustrzanych odbić, wyczarował kalejdoskop obrazków z dwóch kształtów — kreski i kropki. Kalejdoskop ów układał się w krótkie etiudy fabularne, zakończone dowcipnymi pointami. Wierzbicki jest jedynym wyznawcą „teatru optycznego” w Polsce.

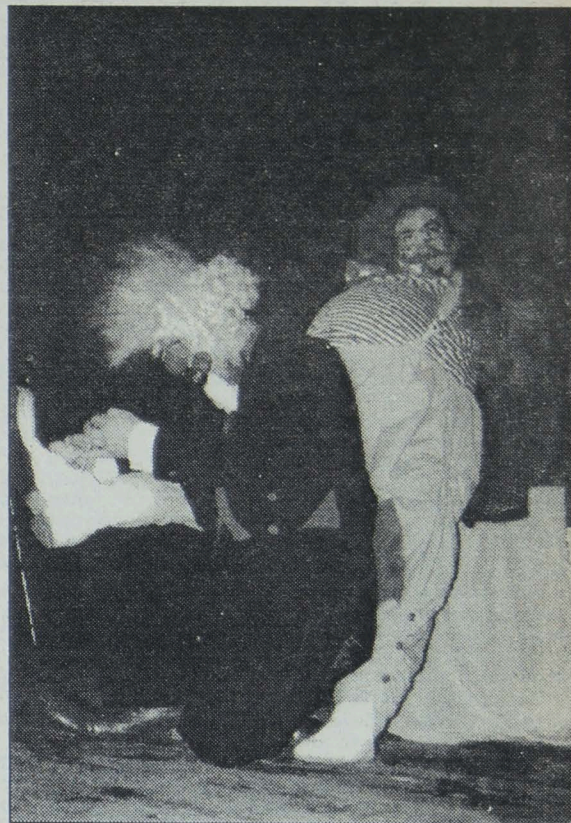
Późnym wieczorem na Starym Rynku odbyła się parada komedianów. Wystąpił Człowiek-Orkiestra — jego instrumentarium, składające się z tuby starego patefonu, walizki, która pełniła rolę perkusji, piszczałki, trąbki oraz znakomicie brzmiące tarki do prania — wyglądało dość szokująco, ale brzmiało znakomicie.

Na koniec, w zapadających już ciemnościach, wystąpił teatr uliczny „Na Bruku” z Wrocławia. Na rynku pojawiła się charakterystyczna, znana z filmowych burlesek z początków stulecia, postać amerykańskiego policjanta z pałą. Następnie na rowerze wjechał... Charlie Chaplin! Aktorzy odegrali całą serię burleskowych gagów, łącznie z gonitwą dokoła rynku. Do „akcji scenicznej” włączyło się



Mimowie z Wrocławia.

Fot. J. Chaberek



Teatr Śląski z Katowic.

Fot. J. Chaberek

zdołała w Łomży nagrody „za twórcze poszukiwania” i aktorską. Obecnie nie otrzymali żadnej nagrody, ale odnieśli sukces u widzów. Spektakl lalkowy „Najprawdziwsza opowieść o Śpiącej Królewnie” podbił serca widzów. Krytyczni jurorzy natomiast na minus zapisali ilustrację muzyczną, uznając ją za „w złym stylu”.

Następna w kolejności „Banialuka” z Bielska-Białej przywiozła „Jasia i Małgosię” ze znakomitą scenografią i w reżyserii Andrzeja Łabińca. Twórca narzekał, że przedstawienie zostało znacznie zubożone z powodu nieodpowiedniego oświetlenia. Potwierdziło to tezę, że na łomżyńskiej imprezie sprawdzają się przede wszystkim teatry wędrówne, a nie „artyści wielkich scen”.

Stawkę konkursową zamknął Teatr Powszechny z Łodzi spektaklem „Gdyby do szkoły chodzili anioły”, który spotkał się z umiarkowanym przyjęciem.

Wieczorem, na chwilę przed zamknięciem festiwalu, wystąpili gospodarze — Teatr Lalek z Łomży z „autotematyczną” sztuką „Lalkarz”. Spektakl wyreżyserował Zbigniew Głowacki. W kulaarach mówiono, że jest to drugie, pod względem poziomu artystycznego, przedstawienie festiwalu (po głównym laureacie). Gratulacje za świetną grę zebrał od twórcy głównej roli, Zbysława Wilczek.

☆☆☆

Życie towarzyskie festiwalu koncentrowało się w klubie „Pod Arkadami”. Tam, do późnych godzin nocnych, trwały dyskusje artystów o teatrze i życiu.

— Myślmy już o następnych, VIII Spotkaniach — powiedział dyrektor festiwalu, Jarosław Antoniuk. — Zamierzam wprowadzić kilka istotnych innowacji. Od przyszłego roku swoją nagrodę przyznawać będzie także jury dziecięce. Sprecyzujemy też formułę festiwalu. Czas trwania spektakli ograniczymy do godziny, na scenie jednorazowo będą mogły występować nie — jak dotąd — trzy, lecz cztery osoby. Rozszerzymy także zakres imprez towarzyszących, a zwłaszcza paneli dla nauczycieli.

KUBA - WYSPA JAK WULKAN

JANINA WERPACHOWSKA

Juan zamiast listów przysyła kasety magnetofonowe; nagrywa na nich pozdrowienia dla dzieci, opowiada o najnowszych wydarzeniach ze swojego życia. Ostatnia przesyłka dotarła kilka dni temu. Kilkunastominutowy monolog Juana kończą słowa: „Za socjalizm gotów jestem umrzeć. Socjalizm albo śmierć!”

Magda nie była gotowa do ponoszenia najwyższej ofiary w imię ustroju — jakiegokolwiek. Nie zamierzała również narażać na głód i nędzę swoje dzieci. Tym bardziej, że żyła w państwie, które nie było jej ojczyzną. Pokochała Juana, ale nie Fidela Castro, policję polityczną i cały aparat ucisku i terroru, utrzymujący Kubańczyków w posłuszeństwie opartym na strachu.

Białe noce

Dla dziewczyny z małego podbiałostockiego miasteczka wyjazd na studia do Leningradu był wielkim wydarzeniem. W połowie lat siedemdziesiątych nauka w Związku Radzieckim była przywilejem nielicznych. Na tamtejszych uczelniach spotykało się młodzież z wielu krajów świata — oczywiście tych pozostających w cieniu Wielkiego Brata. W Leningradzie Magda poznała Juana — Kubańczyka, w którego tamtejszy rząd postanowił zainwestować. Jak się po latach okazało, decydenci wiedzieli co robią. Juan nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Na razie jednak, w 1975 roku, Juan jest młodym studentem, dla którego wielka polityka to nie najważniejsza sprawa życiowa. Uczy się wprawdzie pilnie, ale w wolnych chwilach nie stroni od towarzystwa. Damskiego w szczególności. Szybko zauważa Magdę, koleżankę ze studiów. Jej słowiańska uroda urzekła ognistego południowca.

Magda też nie pozostała obojętna na jego zaloty. W rezultacie przez kilka lat kwitł ten polsko-kubański romans nad Nową.

Rozłąka

W 1980 roku Magda wróciła do rodzinnego miasteczka z dyplomem

magistra inżyniera rzadkiej specjalności. Juan też wyjechał z Leningradu na Kubę, do Bajamo, gdzie natychmiast dostał posadę w fabryce tekstylnej. Tysiące kilometrów, dzielące zakochaną parę, nie osłabiły uczucia. Po kilku miesiącach Magda wyjechała na Kubę; chciała poznać kraj, rodzinę Juana — słowem, miało to być wstępne rozpoznanie sytuacji: da się tam żyć czy nie. Lustracja wypadła pozytywnie, młodzi podjęli decyzję o ślubie. Jeszcze tylko trzeba było omówić sprawę z rodzicami w Polsce, Magda nie chciała stawiać ich przed faktem dokonanym. W listopadzie 1981 roku wróciła z Kuby — już w ciąży. Była to — jak twierdzi — w pełni świadoma decyzja, przecież wszystko już zostało ustalone. Zalegalizowanie związku było już tylko kwestią czasu.

Cicha ofiara stanu wojennego

Na 14 grudnia 1981 roku Magda zamówiła rozmowę telefoniczną z Bajamo na Kubie. Chciała zakomunikować Juanowi radosną nowinę o ciąży, stwierdzonej przez lekarza w Polsce. W nocy z 13 na 14 grudnia wszystkie telefony w kraju zamilkły. Jak się później okazało, również kontakt listowy przez dłuższy czas był niemożliwy. Władze kubańskie zatrzymywały wszelką korespondencję z ogarniętej niepokojami Polski.

Jakimś cudem Juanowi udało się załatwić wyjazd do Polski w czerwcu 1983. Dopiero wtedy zobaczył Iwonkę, swoją pierwszą córkę. Poznał również przyszłych teściów.

Przelamać opory

Rodzice Magdy nie byli zachwyceni perspektywą wyjazdu córki za ocean. Stany Zjednoczone — to co innego. Kraina marzeń. Ale Kuba?

Cóż, tak naprawdę, wiemy o tym państwie?

I chociaż Juan przypadł rodzinie do gustu — człowiek jak wszyscy, biały — tylko włosy i oczy czarne jak węgiel, wykształcony, z dobrą pracą — to jednak ciężko było Magdzie przekonać rodziców o słuszności swojej decyzji.

Kilka miesięcy, jakie minęły do jej ostatecznego wyjazdu na Kubę upłynęło więc na tłumaczeniu najbliższemu, że to przecież nie koniec świata, że raz na kilka lat postara się ich odwiedzić. W końcu w listopadzie 1983 roku wsiadła z małą Iwonką do samolotu, którego portem docelowym była Hawana.

Nowe życie

W Bajamo Juan i Magda zamieszkali w dużym domu, niemal hacjendzie, należącym do jego matki. Teściowa zajmowała w nim kilka pokoi. Wszystko układało się nieźle, chociaż — jak twierdzi Magda — właśnie życie pod jednym dachem z matką męża było początkiem końca. Nieporozumienia wynikały przede wszystkim z różnic w obyczajowości. Kuba, chociaż socjalistyczna, wypisująca na sztańdach hasła o równouprawnieniu płci, pozostała jednak krajem, w którym „męska rzecz być daleko, a kobieta wiernie czekać”. Pan domu, „macho”, jest oczkiem w głowie swoich kobiet: matki, żony, często kilku kochanek. Magdzie trudno było się pogodzić z tym, że kiedy Juan wraca pijany, trzeba go rozebrać, wykapać i troskliwie ułożyć w łóżku. O żadnych wymówkach nie mogło być oczywiście mowy.

Prawdziwe konflikty z teściową zaczęły się dopiero wtedy, gdy starsza pani sprowadziła do domu trzęsącego już małżonka. Obecność „młodej pary” wzięła się z dodatkowy-

mi obowiązkami, które — rzecz jasna — spadły na Magdę.

Praca ponad wszystko

Tymczasem Juan nie był dla niej żadnym wsparciem; nie pomagał jej zaadaptować się do nowych, egzotycznych warunków życia. Praca pochłaniała go ponad wszystko.

Młody inżynier po leningradzkiej uczelni wkrótce wysunięty został przez partię na stanowisko I sekretarza związku młodzieży komunistycznej w fabryce. Niedługo awansował na I sekretarza zakładowej organizacji partyjnej. Już wtedy rzadko widywała go w domu.

Jednak najgorsze jeszcze ją czekało; partia, w uznaniu zasług, wysunęła Juana na czoło związków zawodowych w prowincji Bajamo. Wprawdzie stopa życiowa nieco wzrosła, za to męża widywała już tylko od święta. Jednocześnie musiała sobie radzić z coraz poważniejszymi kłopotami z zapewnieniem rodzinie przynajmniej minimum egzystencji. Nawet ekspozowane stanowisko Juana nie zapewniało życia na znośnym poziomie.

Każdy obywatel Kuby miał książeczkę z kuponami na podstawowe artykuły żywnościowe. Przyszyły były zróżnicowane w zależności od pozycji zawodowej, zasług dla partii. Mleko przysługiwało tylko dzieciom do 7 roku życia. Mięso było luksusem. Nawet ryż i cukier były ściśle racjonowane.

Juan czasami dostawał ekstra przydziały za skuteczne trzymanie w ryzach robotników skupionych w związkach zawodowych. Zdarzało się, że dostał talon na garnitur lub wyjściową koszulę z żabotem. Pod koniec lat osiemdziesiątych nie było już mowy o samochodach czy choćby rowerach.

Dziecko przypadku

Niestety, Marylki nie można już nazwać dzieckiem miłości. Mimo stosowania przez Magdę niemal pewnej metody antykoncepcyjnej, okazało się, że dziwne zaburzenia

zdrowotne, które zaczęła odczuwać, to nic innego, tylko ciąża. Juan chodził wniebowzięty: będzie syn!

Nawet wcześniejsze badania USG, które nie pozostawiały wątpliwości co do tego, że w łonie Magdy rośnie dziewczynka, nie przekonywały spragnionego syna „macho”. Nie dopuszczał w ogóle takiej ewentualności, że może mu się urodzić druga córka.

Dlatego, kiedy Magda urodziła Marylkę, w szpitalu ani razu nie odwiedził jej mąż. Nie odebrał jej również z porodówki do domu. Przyjaciółka — Bułgarka (również żona Kubańczyka), przyniosła ubranka dla dziecka i odwoziła Magdę z Marylką do domu.

Nikt nie gratulował młodej matce, nikt nie życzył szczęścia jej dziecku. Juan stwierdził, że syna musi mieć — i niekoniecznie będzie to syn Magdy.

Powrót

Decyzja o rozwodzie z mężem zapadła w tej sytuacji szybko. Na Kubie nie wiąże się to z długim procesem: po prostu, trzeba się udać do odpowiedniego urzędu i „wypisać się” z kartoteki małżeńskiej.

Dużo czasu zajęło Magdzie zbieranie pieniędzy na bilety lotnicze dla siebie i córek. Na szczęście Juan nie sprzeciwiał się wywiezieniu dzieci do Polski.

Marylka miała dziewięć miesięcy, kiedy na Boże Narodzenie znalazła się w domu polskich dziadków.

Niedługo miną cztery lata od powrotu Magdy do rodzinnego miasteczka. Iwonka przez ten czas zdążyła już prawie zapomnieć język hiszpański. Jednak za Kubą tęskni; brak jej tamtejszych koleżanek, wspomina ciepłe morze.

Marylka nie zdążyła w ogóle poznać hiszpańskiego. Za to po polsku mogłaby mówić i mówić... Filigranowa, śniada Marylka, z burzą gęstych czarnych włosów, na oczekaniu recytuje „Murzynka Bambo”, „Samochwałę”, „Lokomotywę”. Nie rozumie słów ojca, nagranych na kasetę: „Socjalizm albo śmierć”.

DOM OPATRZNOŚCI BOŻEJ

ANIELA ŁABANOW

— Trafiałam tutaj w przepływie rozpacz. Wieczorem mąż poprosił mnie, żebym mu dała jakąś skuteczną, ostatnią w życiu tabletkę, bo on już więcej nie wytrzyma bólu.

Od prawie roku mąż chorował na nowotwór wątroby. Było coraz gorzej. Teraz przestały działać przepisywane dotąd leki. Stąd ta prośba. Na tłumaczenia, że przecież jest wierzący, że nigdy nie myślał o takim kroku, twierdził z uporem, że i tak to robi, jeśli mu nie pomoże.

Siadłam przy stole, podparłam głowę rękami. I wtedy wzrok mój padł na gazetę. Przeczytałam: „Hospicjum”, punkt konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych — czynny przez całą dobę, tel. 415-607.

Zadzwoeniłam natychmiast. Usłyszałam głos, który tyle razy był mi jeszcze potem pomocny. Cichy, łagodny, kojący. To był głos pani Zuzanny Paślawskiej, kierowniczkę hospicjum. Działał jak balsam, moje przerażenie ustąpiło. Poradziła mi,

co mam zrobić, teraz zaraz, aby złagodzić ból i skierowała do poradni onkologicznej, do pani dr Teresy Żółtowskiej. Poszłam tam nazajutrz, a pani doktor jeszcze tego samego dnia odwiedziła męża. Przepisała leki i obiecała przysłać innego lekarza, bo mąż miał puchlinę, wymagającą zabiegu. Sondę zrobił dr Dariusz Kożuchowski ze szpitala onkologicznego, który przez najbliższy, straszny dla mnie miesiąc, często bywał u nas w domu. Dzwoniłam nawet w nocy, gdy nieprzytomny chory wrywał sobie kropłówki, gdy lała się krew. Zawsze przychodził, a miał wtedy jeszcze czterech podopiecznych. Nauczył mnie wielu zabiegów pielęgnacyjnych.

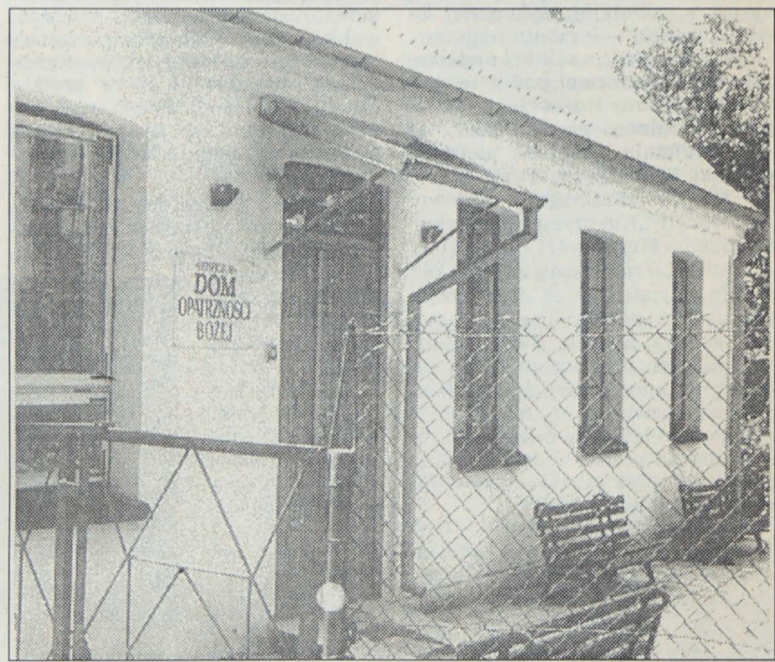
Podczas pierwszego pobytu lekarza wyjęłam pieniądze, myślałam, że wizyty są płatne. Dowiedziałam się że i lekarze, i pielęgniarki, pracują w hospicjum na zasadzie wolontariatu. Społecznie. Przyjmowane są natomiast datki na utrzymanie

domu dla samotnych w stanie terminalnym, który w ten sposób istnieje. Nalegałam, wzięła więc przygotowaną sumę i następnym razem przyniosła dowód wpłaty na konto hospicjum. Więcej nie proponowałam zapłaty.

Śmierć męża była dla mnie szokiem, chociaż wiedziałam, że umiera i uczono mnie, co mam robić. Po pogrzebie przyszedłam na Świętojańską, do pani Zuzanny, i pomogłam jej w opiece nad chorym. Wiele razy jeszcze tam przebywałam, przychodząc powoli do siebie. Zapamiętałam też jej słowa, że nikt mi nie pomoże, jeśli sama sobie nie pomożę. Nie obešlo się jednak bez porady dr. Tadeusza Borowskiego, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”.

— Hospicjum jest szczególną formą fachowej opieki nad chorym, głównie nowotworowym, w okresie terminalnym — mówi Zuzanna Paślawska. — Ma na celu pomóc im w jak najlepszym przeżyciu tego okresu, poprzez zwalczanie bólu, innych dolegliwości fizycznych, psychicznych i duchowych. Działalność hospicyjna może być prowadzona jako zespół opieki domowej, placówki stacjonarnej, a także szpitalnego oddziału.

Od marca w Białymstoku samodzielnie działa niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Hospicjum Domowe. Mieści się przy ul. Piotrkowskiej. Wyodrębnioną ze Stowarzyszenia placówką jest Hospicjum — Dom Opatrności Bożej przy ul. Świętojańskiej. Dysponuje wyremontowanym społecznie budyn-



Fot: I. Wysocki

kiem, z dwoma łózkami dla mężczyzn i trzema dla kobiet.

Przyjmuję się tu przede wszystkim osoby z nowotworami, w okresie końcowym choroby, samotne, pozbawione opieki. Decyduje o tym lekarz i pracownik socjalny. Nie ma, niestety, miejsc dla przewlekłych chorych i dla tych, którymi może zająć się rodzina. Zasady odpłatności są takie, jak w każdej placówce pomocy społecznej (dwukrotne minimalne wynagrodzenie w kraju, ale nie więcej niż 70 proc. emerytury).

W ubiegłym roku (na początku) były tylko dwa łóżka) przebywało tu 19 osób, średnio po 42 dni. Koszt prowadzenia domu wynosił miesię-

cznie 25 mln zł, podopieczni pokrywali tylko 12 proc. swego utrzymania. Działalność możliwa więc była dzięki składkom i darom, a zwłaszcza dotacji EWG z programu „Phare”. Starczyło do marca, następnie placówka wystąpiła z prośbą o pomoc. Odpowiedziały: Zakład Energetyczny — 21 mln zł., Gazownia — 15 mln zł, MPEC — 5 mln zł, Okręgowa Izba Lekarska — 9 mln zł „Instal” wykonał prace remontowe wartości 11 mln zł.

Przy chorych dyżuruowało 58 wolontariuszy: 17 lekarzy, 27 pielęgniarek i 14 opiekunów. Nieodpłatnie. Coraz bardziej widać jednak potrzebę zatrudnienia pielęgniarek na etat.

Hospes znaczy gość. W średniowieczu hospicjami nazywano domy dla ciężko chorych pielgrzymów, gdzie ich pielęgnowano i zapewniano wszechstronną opiekę. Pracowały tam osoby duchowne i świeccy wolontariusze.

Do tego modelu opieki nad chorym nawiązał szpital, nazwany Hospicjum św. Krzysztofa, a otwarty w Londynie w roku 1967. Założyła go dr Cicely Sanders, która w czasie wojny spotkała polskiego Żyda, umierającego w wielkich cierpieniach na chorobę nowotworową. To spotkanie zaważyło na jej życiu: skończyła medycynę i wyspecjalizowała się w opiece nad umierającymi.

Hospicjum św. Krzysztofa stanowiło moment zwrotny we współczesnej medycynie, która zagubiła gdzieś, na drodze rozwoju, człowieka. Na wszystkich kontynentach powstały podobne placówki. W Polsce pierwsze było krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum”. Obecnie zespoły hospicyjne pracują w ponad 30 miastach.

Wśród mazurskich jezior Janusz Majewski realizuje film erotyczny

DIABELSKA EDUKACJA

MARCIN RĘBACZ

— Ruszamy w imię Boga. Ma być ekstra — powiedział Witold Adamek, operator obrazu. — Costello! Tylko teraz mi nie odpal — ostrzegł swojego pomocnika, który w czasie prób miał techniczne trudności.

Janusz Majewski powiedział:

— Akcja!

Kamera zaczęła przesuwac filmową taśmę.

W drzwiach obory stała Renata Dancewicz. Posłała w kierunku krów poranny uśmiech. Powiedziała:

— Dzień dobry gluptaski. Życzę wam milego dnia.

Wzięła stołeczek i konwie, senym jeszcze krokiem przeszła dookoła krów i usiadła obok jednej z nich.

— Co myślałaś już, że nie przyjdę? — zapytała.

Kamera skończyła prace. Ujęcie trwało 36 sekund.

Postać, którą w filmie kreuje Renata Dancewicz, ma na imię Małgorzata. Film nosi tytuł „Diabelska edukacja”. Już te dwa szczegóły budzą skojarzenia z opowieścią o Fauscie. Tylko, że tam diabeł edukował mężczyznę.

„Diabelska edukacja” realizowana jest w ramach dużego, międzynarodowego przedsięwzięcia, w wyniku którego ma powstać 12 nowel filmowych. Wszystkie realizowane są przez światowej sławy reżyserów filmowych, według ich autorskich scenariuszy. W przedsięwzięciu udział biorą między innymi: Ken Russell, Bob Rafelson, Susan Seidelman, której nowela otrzymała w tym roku nominację do Oscara, w kategorii filmu krótkiego. Wszystkie nowele łączą ze sobą temat erotyczny. Realizacja „Diabelskiej edukacji” ukończona zostanie w październiku. Polska telewizja wyświetli ją wraz z całym cyklem prawdopodobnie już w przyszłym roku.

Raj

Scena dojenia krów została zrealizowana w Balamutowie, w oborze Stefani Wasilewskiej, która jest sąsiadką Janusza Majewskiego.

— Kiedyś do Balamutowa dojeżdzałem z Warszawy. Teraz praktycznie osiadłem tu na stałe i można powiedzieć, że stąd dojeżdżam do Warszawy — powiedział Janusz Majewski.

Balamutowo leży wśród mazurskich lasów, jezior i pagórków.

W Balamutowie Janusza Majewskiego odwiedzi Niemcy, których dziadkowie przed wojną mieszkali na tych terenach. Do przyjazdu skusiła ich rodzinna legenda. Według legendy ich babka w dzieciństwie spotkała w pobliżu wsi samotnego wędrowca. Mężczyzna rozmawiał z nią chwilę a w końcu zapytał:

— Czy wiesz gdzie mieszkasz?

Dziewczynka przytaknęła i wymieniła nazwę wsi.

— Nie — odpowiedział mężczyzna. — Ty mieszkasz w raju.

Wziął ją na ręce i okręcił dookoła siebie. W ten sposób zwrócił uwagę dziecka na urodę okolicy, w której żyje. Od tej chwili dziewczynka pokochała to miejsce.

Echo tamtego spotkania porzmięwa w „Diabelskiej edukacji”. Tu także Małgorzata została wzięta na ręce i okręcona dookoła. Również usłyszała: „Mieszkasz w raju”.

„Diabelska edukacja” jest baśnią, która rozgrywa się sto lat temu, w surowym krajobrazie północno-wschodniej Europy. Być może na terenie Polski, ale może Litwy, czy Estonii. Bohaterką noweli jest uboga, wiejska dziewczyna, mieszkająca



Główną postać w filmie kreuje Renata Dancewicz.

Fot. I. Wysocki

z samotną matką kreowaną w filmie przez Annę Dymną. Dziewczyna zajmuje się pracami gospodarskimi i ma ograniczoną wiedzę o życiu. Pewnego dnia spotyka na łące malarza (Marek Kondrat). Doświadczony mężczyzna, którego postać stylizowana jest na młodopolskiego artystę, wzbudza jej zaufanie. To umożliwia edukację. Nieznajomy uczy Małgorzatę smakowania życia. Kontaktuje z kulturą, zapoznaje z tajemnicami ciała. Zwraca uwagę Małgorzaty na to, że żyje ona w raju, z którego on sam kiedyś został wypędzony.

Większość scen do noweli kręconych jest w plenerach okolic Balamutowa.

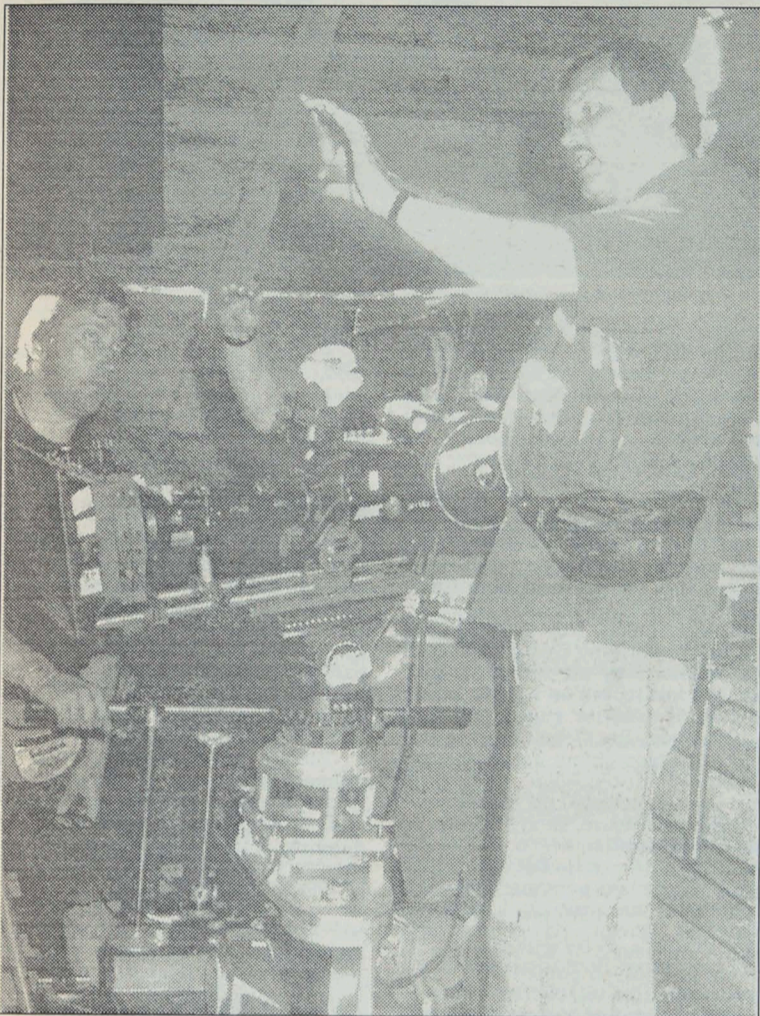
Zdaniem Janusza Majewskiego materiał tej noweli stanowi dla reżysera dosyć trudne wyzwanie.

— Ma to być rzecz nieduża, subtelna, nastrojowa. Właśnie takie historie, wbrew pozorom, kręci się najtrudniej. Trzeba ponadto uważać, żeby nie przekroczyć granicy, za którą opowieść mogłaby się stać po prostu nieładna — powiedział Janusz Majewski.



— Takie historie kręci się najtrudniej — mówi reżyser Janusz Majewski.

Fot. I. Wysocki



— Ma być ekstra — mówi Witold Adamek przed rozpoczęciem zdjęć.

Fot. I. Wysocki



Ekipa filmowa w oborze Stefani Wasilewskiej.

Fot. I. Wysocki

Korespondencja własna z Królestwa Suazi

SPOTKAŁEM NAWET SZCZĘŚLIWYCH MURZYŃÓW

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI

Minister Transportu, Magagula miał 6 maja ciężki dzień w senacie. Przyatakowano go, czemu za całe 300 tysięcy dolarów kupił samochody dla premiera, księcia Mbilini. Po pierwsze, nie dla premiera — odparł — lecz dla Urzędu Premiera, a po drugie — to są bardzo ładne samochody.

— A po co nam nowy samolot Fokker 100, za 40 milionów dolarów, co się równa dwóm trzecim deficytu budżetowego? — nie ustępował senator.

— Rząd wydał tylko sześć milionów, jedenaście poszło z kredytu tajwańskiego, a resztę się zapłaci kiedyś.

Senatorowie kiwnęli głowami, ale mękolili dalej: czy w Radzie Dyrektorów Narodowej Suazijskiej Królewskiej Kompanii Żelazniczej zasiada choćby jeden obywatel Suazi i gdzie właściwie jest statek tej kompanii?

— Jest gdzieś na morzu — wyjaśnił minister, ale zaraz się poprawił:

— Właściwie żadnego statku Suazi nie posiada i nigdy nie posiadało, tak jak nie ma dostępu do morza, ale czasem dzierżawi jakąś ładownię.

Wyjaśnienia ukontentowały senat, który się zresztą spieszył na uroczystość otwarcia przez króla Mswati III Chrześcijańskiego Ośrodka Mediów, obejmującego studia radiowe i telewizyjne, a nawet komputer!

Król powiedział urczyście:

— Urządzenia te pomogą prowadzić żywe i konstruktywne debaty na temat wartości chrześcijańskich, które dotyczą całego narodu.

Trochę przesadził. Prawie połowa Suazijskich wyznaje religie „tradycyjne”, czyli są poganami, a druga połowa, w tym sam król (zresztą młodzieniec wykształcony i dorodny) z wartościami chrześcijań-

skimi jest na bakier. W szczególności ignorowany jest obowiązek monogamii, co wywołało pewną konfuzję podczas pielgrzymki Jana Pawła II w 1988 roku.

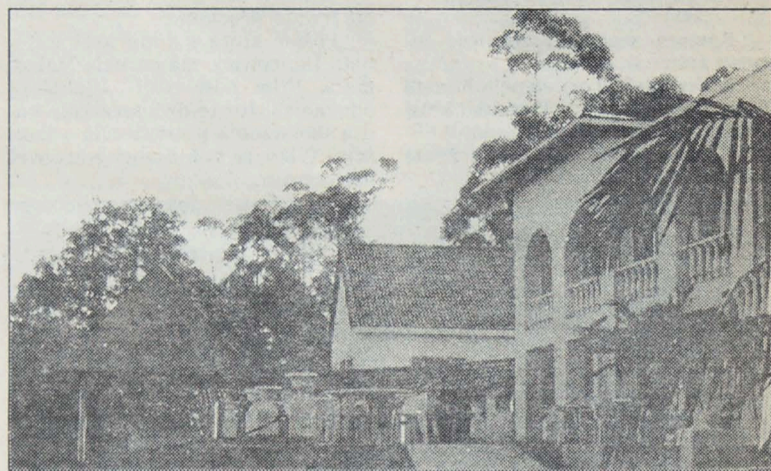
Ojciec Święty ominął RPA, ziemię haniebnego apartheidu, odwiedził natomiast sąsiednie czarne państwo. Za przedmiot swej homilii obrał naganną i grzeszną praktykę wielożenstwa.

W Suazi, jak wszędzie w Czarnej Afryce, święto sakramentu małżeństwa jest naruszane notorycznie, nad czym ostatnio w Watykanie radził biskupi, bo nie wiedzą co z tym fantem począć. W Suazi istnieje „dualny” porządek prawny: obok systemu „rzymsko-niderlandzkiego”, zapożyczonego z RPA, legalnie funkcjonuje prawo tradycyjne i każdy np. może się zenić „jak w Europie” albo „jak w Afryce”, o czym pan Thandabantu Nhlapo napisał ciekawą książkę na 112 stron. Nadal większość zaślubin, także wśród formalnych chrześcijan, przebiega wedle ceremoniału, którego istotą są libowu — pomalowanie obłubienicy ochrą na czerwono oraz lobolo — zapłata rodzinie panny młodej w „krowach rozliczeniowych”. Cena nie jest wygórowana, król Sobhuza, w troosce od biednej rodziny, ustalił ją na jedną piątą „krowy fizycznej”, zaledwie. Bogaci mogą płacić nawet parę krów za żonę, okazując gest. Podczas ślubu jedną z krów (lub

mniejsze zwierzę w jej zastępstwie) trzeba zarznąć, co się zwie lugege. Prawo zwyczajowe nie ogranicza liczby żon, natomiast precyzyjnie określa, kiedy zachodzi cudzołóstwo. Jeśli kawaler bądź żonaty prześpi się z panną — cudzołóstwa nie ma. Z mężatką — grzech! Mężatka cudzołoży w każdym przypadku zdrady, ale panna — nigdy, obojętne kim jest jej partner. Rozwodu z powodu zdrady domagać się może jedynie mąż, a decyduje o tym kacyz z radą wioskową.

Papież z ojcowską surowością potraktował w homilii te zle obyczaje. Mswati III, wtedy dwudziestolatek, nie uczestniczył w mszy, lecz warował przy telefonie... Gdy donieśli mu zausznicy, że papież krytykuje obowiązujące prawo, król ubrał się ceremonialnie (to znaczy obnażył powyżej pasa, a głowę ozdobił czymś w rodzaju pióropusza) i przybył na mszę ze wszystkimi żonami. Miał ich zresztą niewiele, bodaj cztery, teraz też ma tylko siedem. Daleko mu do taty, którego — gdy rozstał się z tym padołem w wieku 83 lat — oplakiwało ponad 30 wdów. Pozostałe, a miał ich około setki, zgasty wcześniej.

Mswati III (tytuł oficjalny: Lew) jest jednym z najmłodszych jego synów, wytypowanym na następcę tronu przez tajną radę rodzinną spośród 67 braci, o imionach: Masimi, Mfazi, Mkhona, Jwabu, Sigolaba, Geina, Phinda... no, wszystkich nie wliczę, pomijając też siostry, których nikt nie podsumował. Przy nominacji nie obyło się bez rodzinnych awantur, bo o swego jedynaka zabiegały dwie mamy, pełniące obowiązki regentek do jego pełnoletności: Dzeliwe, która wysforowała się pierwsza, zyskując tytuł „Wielkiej Słonicy”, i



Przebieżny hotel w „dzikim państwie” Suazi

Ntombi. Obie miały po jednym synku, co jest warunkiem koniecznym — żeby się bracia w walce o tron nie pozabijali — ale latorośl Ntombi została uznana za ładniejszą i inteligentniejszą. Dzielnie poszła na grzybki, a około dwóch tuzinów książąt, jej stronników — do pudła. Mswati III jest stanowczy nie mniej niż mamusia: rozgonił parlament i rząd, tych co sarkali — uwięził i stał się władcą absolutnym, samodzierżawcą nad prawie milionem Suazijskich. A następnie sam wyznaczył członków izby niższej i senatu, zaś premierów i cały rząd zmienia często, żeby nie obrośli w piórka. Nie jest to, jak na Afrykę, system zły, kraj rozkwita i jest nazywany „afrykańską Szwajcarią”, co jednak nie jest argumentem decydującym o wyższości absolutyzmu, bądź systemu prezydenckiego, np. w Polsce.

Najważniejsze, że żyje się na luzie. Przekonałem się o tym już w konsulacie Suazi w RPA, załatwiając wizę: żeński personel zajęty był robotkami na drutach i póki nie skończył ściegu, nawet na mnie okiem nie rzucił. W Królewskich Linjach Lotniczych popsuł się komputer, a komu by się chciało robić rezerwację telefonicznie? Po szosach masowo snują się krowy z wielkimi rogami, bo pastuszkowie drzemają w cieniu. Ekipa ogrodników w wym hotelu mechanicznie strzygła trawniki w tempie do metra na godzinę. A szefowa Biura Informacji Turystycznej turystycznych informacji nie udziela, bo nic na ten temat nie wie; ale zainteresowała się państwem „POLAND”, bo o czymś takim nie słyszała, zresztą Europy też nie zdolała umiejscowić na mapie i pytała mnie: czy ona jest duża, ta Europa?

Ale co tam! Głodu nie ma (chyba, że nadciągnie susza). Wszędzie czyściutko, stolica Mbabane przypomina austriackie miasteczka. Samochodów pięknych więcej niż w Warszawie. Ludzie tak radośni, że aż kucają ze śmiechu. Nie ma wrogości wobec białych, nikt nikogo nie zabija, bo jest tylko jedno plemię. Dzieci w szkole noszą śliczne kolorowe fartuszki. Tu i tam chodzą nosorożce. Jest kilka programów TV i parę gazet o ponad stuletniej tradycji! Tania; przyjeżdżają na zakupy ONZowscy „międzynarodowcy” z wynędzniałego Maputo w Mozambiku i Afrykanerzy z RPA, a kupić można wszystko jak w Warszawie. Zawsze ciepło. Partie są zakazane, ale działają — aż sześć — i nawet ostro krytykują brak demokracji, a nawet króla! Sekret może w tym, że ich liderzy noszą zazwyczaj nazwisko Dlamini, co wskazuje na pochodzenie z klanu królewskiego. Ale w „The Swazi News” pan Ludzyludze śmiało napisał, że demokracji w Suazi nie ma, nigdy nie było i za krytykanctwo grozi 60 dni aresztu; mimo

to nikt go nie wsadził do kicia.

— Życie jest tu cudowne, pod warunkiem, że zostanie się, jak ja, „człowiekiem kacyka”, który roztraca nad swoimi opiekę — zapewnił mnie pan Piotr Kowalski, dzierżawca wspaniałego „salonu” pod Manzini, gdzie pije się nawet Wódkę Wyborową. Kowalskiego nawet w Suazi nie może zabraknąć; choć akurat ten jest Niemcem z pochodzenia, urodzonym w Królewcu, ożenionym z Murzynką, która mu urodziła synka... Irlandczyka, podczas pobytu na Zielonej Wyspie.

— Tutaj nikt nikogo nie pyta: kim pan jest? Ja w Niemczech nie mógłbym już żyć, tam rasizm i parafiaszczyna, a tu jestem po prostu Człowiekiem. To jest moja narodowość.

Ziemia rodzi cukier, cytrusy i ananasy, z kopalni dobywa się rudę żelaza świetnej jakości, azbest, węgiel, trochę złota, garsteczkę diamentów. A jak rządowi brakuje pieniędzy, to dopłaci dobra Republika Chińska, czytaj Tajwan, bo jemu strasznie zależy — takie mają hobby w Taipei — żeby tylko utrzymać parę ambasad na świecie. Lesotho też z tego żyło, ale odkąd jest demokratyczne — postawiło na Pekin. Suazi ani myśli, woli tych hojniejszych Chińczyków.

Afryka Szczęśliwa? Żadnych trosk, kłopotów? No nie, są. Lektura gazet przynosi ich sporo. Uczniowie skarżą się do ministerstwa, że im nauczyciele każą sprzątać własne mieszkania. W szpitalu Raleigh Fitkin łażą koty i zlerają pacjentom strawę, opłacaną z budżetu. Dużo gimnazjalistek zachodzi w ciążę.

— „No i co z tego — replikował minister oświaty, książę Khuzulwande — przecież mogą do szkoły wrócić, jak urodzą”.

Nadciągają jednak czarne chmury: AIDS i Nelson Mandela.

Król wezwał liderów wszystkich wyznań religijnych, żeby dopomogli rządowi w edukacji seksualnej i polityce antykoncepcji. Czcigodny Absalom Dlamini napiętnował ziomków, którzy pobożnym ministrom podsyłają prostytutki, żeby odciągnąć chrześcijan od chrześcijaństwa. To też rozprzestrzenia wirusa HIV i narodowi grozi zagłada. Jak w Zambii, gdzie co piąta kobieta jest „pozytywna”.

A państwu zagłada grozi, bo w RPA wygrał Mandela. Ideologicznie to świetnie, że wygrał, wszyscy się cieszą, zwłaszcza że jedna z córek Mandeli jest z męża księżną Dlamini, ale czy on nie zechce połknąć małutkiego Suazi? Czy aby nie uzna, że i nam należy się wolność? — pytał mnie w sekrecie, zastrzegając anonimowość, pewien dziennikarz.

— Nam jest z królem dobrze — dodał — ale mamy tylko 2657 żołnierzy i oficerów. Za mało, by się obronić przed wyzwoleniem.

WAKACJE Z CZEKIEM

Wiele osób zamierza spędzić urlop za granicą. Podczas pobytu w miejscowościach wypoczynkowych wczasowicze bywają narażeni na okradzenie z posiadanej gotówki. Aby nie ryzykować i nie nosić przy sobie pieniędzy można z góry zabezpieczyć się przed przykrymi incydentami. Warto zabrać ze sobą kartę płatniczą lub czeki podróżeń.

W regionie północno-wschodnim jest coraz więcej posiadaczy kart światowych systemów płatniczych jak np. VISA czy też Europay. Jednak oferta kart kredytowych przeznaczona jest dla wąskiego grona osób. Koszty jakie na wstępie musi ponieść amator karty są zbyt wysokie na możliwości przeciętnego Kowalskiego. Najczęściej w karty kredytowe zaopatrują się ci, którym plastikowe pieniądze są potrzebne podczas pobytu za granicą. Jeśli potencjalny turysta nie chce ponosić wysokich kosztów związanych z nabyciem karty kredytowej, to może wykupić czeki podróżeń (traveller's cheques). Są one środkiem płatniczym dla osób udających się za granicę.

Czekami podróżnymi można płacić w restauracjach, hotelach, sklepach, na stacjach benzynowych lub np. za wypożyczenie samochodu. Są one także wymieniane w bankach i kantorach.

W Polsce dostępne są czeki podróżeń Thomas Cook, American Express, Visa Interpayment, City Corp i Barkleys Bank.

Czeki podróżeń można nabyć za gotówkę (płacąc walutą wymiennalną) czy też ze środków z rachunku walutowego „A” lub „C”. Placówki

bankowe sprzedając czeki pobierają od klientów prowizję. Na przykład PKO BP i PKO SA pobierają prowizję od wartości wydanych czeków w wysokości jednego procenta. Jeśli ktoś chce bezgotówkowo rozliczyć się w obcym kraju i zastanawia się nad zakupem czeków podróżeń, to powinien złożyć zamówienie w wybranym banku. Na przykład czeki Thomasa Cooka, Visa Interpayment i City Corp dostępne są w PKO BP, w Banku Przemysłowo-Handlowym — czeki American Express i Thomasa Cooka, a w PKO SA — czeki Visa Interpayment, Barkleys Bank i Thomas Cook.

W składanym zamówieniu określa się rodzaj czeków i nominały jakiego chcemy kupić (najniższy nominal to 20 dolarów). Po nabyciu czeków należy je podpisać. Wówczas klient otrzymuje w banku tzw. dowód zakupu, którego posiadanie jest podstawowym warunkiem, aby w przypadku kradzieży lub zagubienia czeków móc otrzymać ich refundację. Należy pamiętać, aby dowód zakupu nosić zawsze oddzielnie niż czeki.

Osoby, które nie mają rachunków „A” lub „C” mogą wywieźć z kraju bez udokumentowania w czekach podróżeń kwotę do 2 tys. dolarów. Natomiast bez ograniczeń co do wysokości można wywieźć czeki podróżeń pochodzące z rachunków walutowych. Także bez ograniczeń kwotowych dozwolony jest wywóz czeków wystawionych za granicą w walutach obcych.

Bankowcy zapewniają, że posiadacz czeków podróżeń nie powinien obawiać się przypadków zagubienia czy też ich kradzieży. Jeśli to

się zdarzy, wówczas należy natychmiast skontaktować się z określonymi placówkami bankowymi (informacja jest zawarta w „dowodzie zakupu czeków”) i zgłosić o fakcie utraty czeków. Osoba poszkodowana otrzymuje nowe czeki lub zwrot równowartości utraconych w ciągu 24 godzin od zgłoszenia.

Należy też pamiętać, że realizując czeki podróżeń w bankach musimy ponieść opłaty za świadczoną usługę. Na przykład w Niemczech i we Francji prowizja pobierana przez banki wynosi do 1,5 proc. wartości czeku, w Austrii do 7 proc., a w Wielkiej Brytanii od 1 do 5 proc.

Jeśli ktoś, kto kupił już czeki podróżeń, zmieni plany związane z wyjazdem za granicę, to może je sprzedać w banku. Wówczas jednak trzeba zapłacić za usługę odkupienia. Prowizja wynosi np. w PKO SA 0,5 proc. od wartości czeku, a w PKO BP 1,5 proc.

Niektóre osoby zaopatrujące się w czeki podróżeń twierdzą, że posługiwanie się nimi jest bardziej bezpieczne niż kartami kredytowymi. Płacąc rachunki kartą kredytową najczęściej daje się ja ekspedientowi, kelnerowi lub pracownikom hotelu. Wówczas osoba rozliczająca rachunek ma możliwość jego sfałszowania np. przez dopisanie jakiegoś zera. Gdy właściciel otrzyma swoją kartę najczęściej wyrzuci rachunek, a potem może okazać się, że jego konto jest np. o kilkadziesiąt dolarów uboższe niż wynikałoby z wysokości zapłaconego rachunku. Dlatego też niektórzy wybierają czeki podróżeń o określonych nominacjach. (doż)

STOLICA NADZIEI

ANIELA ŁABANOW

Proboszczem katedry w Brasilii, stolicy Brazylii, jest ks. Czesław Rostkowski. Pochodzi z Małkini, uczył się w Łomży.

Katedra jest piękna. Ma kształt korony, a wzniesiona oddzielnie dzwonnica — kielicha. Przed wejściem stoja ogromne figury czterech ewangelistów. Nie we wszystkich jednak to dzieło współczesnej architektury sakralnej budzi taki zachwyty.

— Katedra jest piękna, jak dziwne jest całe miasto — mówi ks. Czesław. — Jedni porównują ją do snopka zboża, innym kojarzy się z żydowskim szalasem, a jeszcze inni twierdzą, że to ręce wzniesione do góry, w modlitwie do Boga.

To, co widać na zewnątrz, jest tylko kopułą, dachem kościoła, mieszczącego się pod ziemią. Wchodzi się do niego mrocznym tunelem.

— Przez ciemności idzie się do Boga, który jest światłością, a tu czuje się Boga — objaśnia ks. Czesław.

Świątynia, pod wezwaniem Matki Boskiej Objawionej (Aparecida do Norte), jest ogromna, może pomieścić cztery tysiące osób. Światło, przedostające się przez witraże, odbija się dziwnymi refleksami w wodzie fosi, okalającej budynek. Spod kopuły zwisają trzy anioły, dłuta tego samego włoskiego artysty, który wyrzeźbił ewangelistów.

Katedra stale otwarta jest dla zwiedzających, do modlitw przeznaczono jedną kaplicę. Turyści podziwiają chrzcielnicę w kształcie chleba, piętę, drogę krzyżową, świetną akustykę.

Według zamysłu Oscara Niemeyera, który tę świątynię projektował, nie miało tu być żadnych krzeseł ani ławek. Jedyne bloki — klocki marmurowe do siedzenia. Ale wierni zaprotestowali i sprawa ławek ciągnie się do dziś. Bo idea niemeyerowska jest w Brazylii świętością, nie wolno jej naruszyć, czego pilnują jak oka w

głowie wszystkie "środki masowego przekazu". Ma się też z nimi proboszcz, oj ma się, nabierał całą kolekcję publikacji na temat zarządzania katedrą.

Najgorsze piekło zaczęło się, gdy trzeba było naprawić dzwonnice, cieknącą z powodu zwykłej niedoróbki budowlanej. Proboszcza atakowano, że psuje "zabytek klasy zerowej, wpisany do rejestru UNESCO, jako dorobek ludzkości".

Ksiądz Czesław w końcu nie wytrzymał, zadzwonił do któregoś wydawcy i powiedział:

— Ja jestem z Europy, a my w Europie mamy dużo zabytków i wiemy jak je chronić.

Wypowiedź ukazała się, odtąd proboszcz katedry uchodzi za eksperta w ochronie zabytków.

— A co, może Małkinia i Łomża to nie Europa? — skomentował to zabawne wydarzenie, uśmiechając się szelmowsko.

Do Brazylii trafił "z Europy" za przykładem jednego z kapłanów swojej diecezji. Dziesięć lat przebywał w Kurytybie. Gdy pierwszy raz znalazł się w Brasilii, w 1976 roku, powiedział, że nie chciałby nigdy w życiu pracować w tym "mieście bez duszy". Ale na 25-lecie swojego kapłaństwa przyjął propozycję biskupa.

— 17 sierpnia będzie dziesięć lat, jak tu jestem. Czuję się dobrze, czuję się potrzebny, chyba tu już zostanę, jeśli wola Boża mnie gdzieś nie pogoni...

Na dwadzieścia pięć parafii rzymskokatolickich w Brasilii w czterech proboszczami są Polacy, z czego trzech to łomżyńcy.

To nie do wiary, ale Brasilia, stolica Brazylii, ma rzeczywiście kształt samolotu. Na makiecie w

podziemnym muzeum miasta można to sobie doskonale obejrzeć: na skrzydłach — dzielnice mieszkaniowe i handlowe, na kadłubie — budynki rządowe, instytucje kulturalne, wojskowe, banki, hotele, na kokpicie — siedziba Zgromadzenia Narodowego, pałac prezydenta, sądy, wzdłuż ogona — dworzec kolejowy, dzielnica przemysłowa. Makieta — makieta, ale tak naprawdę ten kształt uświadomiłam sobie z pokładem startującego wieczorem Boeinga.

Pierwszą stolicą Brazylii, zajętej na początku XVI wieku przez Portugalczyków, był Salvador, założony w 1549 roku. W 1763 r. przeniesiono ją do Rio de Janeiro. Oba miasta leżą na wybrzeżu, niezbyt więc to korzystne położenie w tak wielkim państwie (8,5 mln km kw., piąte co do wielkości, po Rosji, Kanadzie, Chinach i USA). Od dawna wysuwane więc były projekty usytuowania stolicy w interiorze. Zapisano to nawet w pierwszej konstytucji niepodległej Brazylii w 1824 r.

Kartograf Francisco Tossi Columbiano już w 1750 roku wyznaczył mniej więcej to miejsce, na którym dopiero 2 października 1957 położono kamień węgielny. A wszystko za sprawą prezydenta Juscelina Kubitschka, po dziadku pochodzenia czeskiego, który odważył się podjąć wiekopomną decyzję.

Na nowe miasto wyznaczono sześć tysięcy kilometrów kw. półpustynnego obszaru. Na płaskowyżu Masywu Centralnego, tysiąc km nad poziomem morza, tysiąc km od Rio de Janeiro. Klimat jest tam łagodny, temperatura przez cały rok taka sama, w granicach 24-28 st. C.

Konkurs na projekt pilotujący nowej stolicy wygrał urbanista Lucio Costa. Otrzymał szansę, jakiej nie miał chyba nikt na świecie: stworzenie ogromnego miasta od podstaw. Nie brał pod uwagę "samolotu", zaplanował je wzdłuż dwóch krzyżujących się osi: komu-

nikacyjnej, przebiegającej z północy na południe i budowlanej — ze wschodu na zachód. W ten sposób "Brasilia zrodziła się z prostego gestu kogoś, kto wskazuje lub bierze je w posiadanie: dwie osie krzyżujące się pod kątem prostym albo zwyczajny znak krzyża."

Zaprojektowanie najważniejszych budynków powierzono znanemu na świecie architektowi Oscarowi Niemeyerowi, twórca m.in. gmachu ONZ w Nowym Jorku. Wspomagał go specjalista od betonu zbrojonego, Joaquim Cardoso. Pisze się o nich, że "na stepowym pustkowiu umieścili białe budowle o niesłychanej lekkości, które zdają się zaledwie dotykać ziemi, komponując harmonijnie użytkowość i plastyczność formy."

Zawsze też wymienia się jeszcze jednego twórcę Brasilii, Roberto Burle Marxa, projektanta terenów zielonych. Nic dziwnego, na tym jałowym stepie 80 proc. zieleni została sztucznie posadzona. Wspaniałe murawy, drzewa i krzewy pokrywają czerwoną, żelazistą glebę. A parków i trawników jest tu mnóstwo, nie żalowano bowiem na nie terenów, a budynki projektowano z dala jeden od drugiego.

Uroczyste otwarcie nowej stolicy odbyło się 21 kwietnia 1960 roku. Tak szybko, gdyż kończyła się kadencja prezydenta Kubitschka, który osobiście pilnował, aby tempo prac było jak najsprawniejsze. Oczywiście, nie oznaczało to zakończenia budowy miasta; trwa ona do dziś.

Czegóż nie wypisywano wówczas o tej metropolii! Miasto nie dla pieszych, złowieszcza pustynia, przerażający przedsmak kolektywnej przyszłości. Powoływano się przy tym na wizję Orwella, twierdzono, że realizowane są aż do obłędu.

Ludzie nie chcieli się tu przenieść, a takie opinie jeszcze bardziej odstraszały. Niechęć tłumaczono przede wszystkim tym, że Brazylijczycy kochają morze, że czas wolny spędzają na plażach. Pod miastem utworzono więc duże sztuczne jezioro, a każdy gmach otacza fosa. Dużo też jest fontann; chodzi o nasycenie suchego powietrza wilgocią.

Największą jednak zachętą okazało się podwojenie pensji przeprowadzającym się urzędnikom. Wzięto także pod uwagę głośny protest przeciwko wznoszeniu koszarowych bloków mieszkalnych, według jednego projektu.

Urzędy administracji krajowej otrzymały ostateczny termin przeniesienia do nowej stolicy. Przydzielono również malowniczo położone tereny pod budowę misjom dyplomatycznym. Dotąd nie wszystkie państwa wzniosły siedziby swoich ambasad, Polska



Pomnik prezydenta Kubitschka

Fot: autoraka

zrobiła to dosyć szybko. Budynek jest ładny, przestronny, podoba się odwiedzającym Polakom. Byłam tu na spotkaniu Polonii z okazji Święta 3 Maja. Cóż to było za spotkanie! Przybył cały autokar rodaków aż z dalekiej Gubiny. Wielopokoleniowe klany Majewskich, Wilków. Rozmowom nie było końca, degustowano bigos, gołąbki i polską wódkę.

Trzydzięci laty temu zrobiły swoje. Brasilia, milionowe miasto, już nie straszy nikogo, chociaż odległości są tu horrendalne. Ludzie przyzwyczaili się, przed trzema miesiącami oddano do użytku pierwszy 40-kilometrowy odcinek metra. Miasto znalazło się w rejestrze zabytków UNESCO.

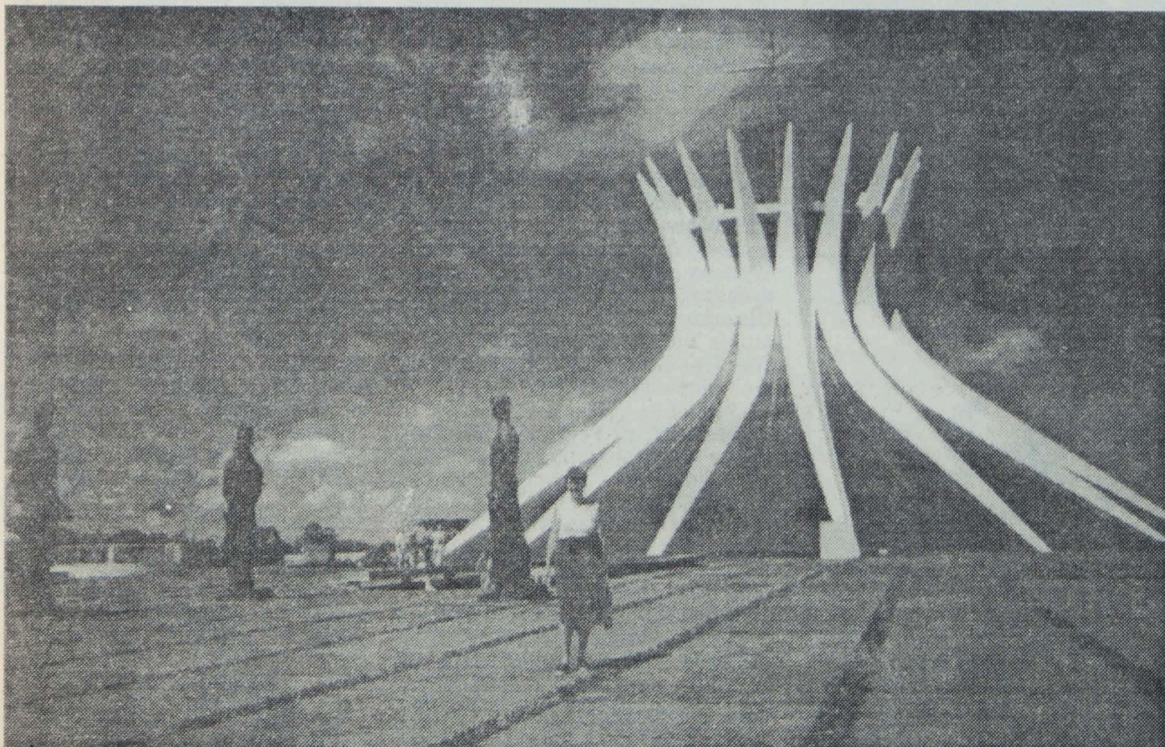
"Sztandarowe" budowle, zwłaszcza dzieła Niemeyera, ogląda każdy przyjezdny. Poza katedrą — kościół pw. św. Jana Bosko z przepięknymi niebieskimi witrażami i ogromnym kryształowym zyrandolem. Teatr w kształcie azteckiej piramidy. Parlament z dwoma spodkami, symbolizującymi izbę niższą i senat. Pałac prezydencki. Siedziby ministerstw. Zespół wojskowych budowli z trybuną honorową w kształcie bagnetu.

Prezydentowi Kubitschkowi wzniesiono w najwęższym punkcie miasta pomnik i wystawiono olbrzymie mauzoleum z przeróżnymi eksponatami. Przewodnicy podają, ile hektarów zajmuje ten monument, ile milionów metrów sześciennych betonu zużyto na jego budowę.

Jest też w Brasilii na głównym placu pomnik "Pionierzy", ku czci budowniczych metropolii. Przybywali z biednych rejonów stanu Bahia w poszukiwaniu pracy. Gdy wybudowali miasto, nie stało w nim dla nich miejsca. Pozostali w miasteczkach satelitarnych, tworząc dzielnice nędzy, tak charakterystyczne dla Brazylii „favelas”.

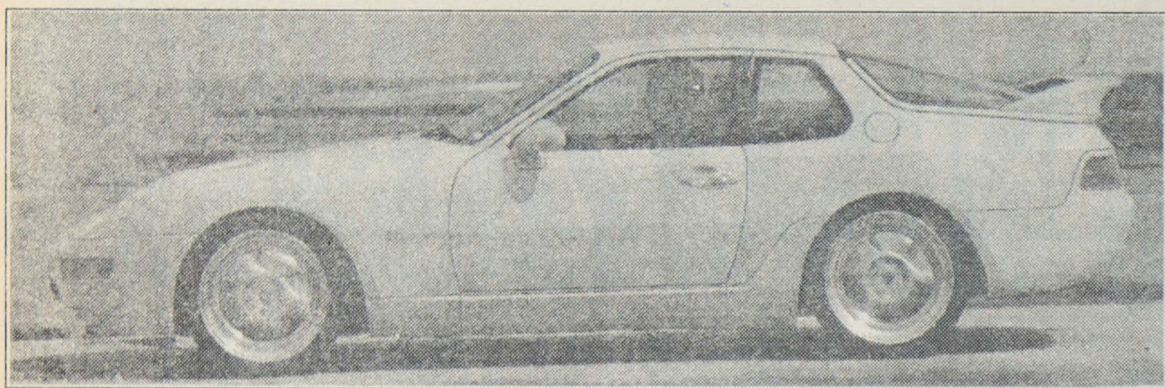
Andre Malraux nazwał Brasilię stolicą nadziei.

Fot: A. Łabanow



Katedra pod wezwaniem Matki Boskiej Objawionej (Aparecida do Norte)

Fot: autoraka



■ Cztery koła

PORSCHE 968 TURBO S

Przed tygodniem przedstawiłem najnowszą wersję klasycznej 911-ki — Porsche Carrera RS. Dzisiaj kolej na auto od pary, na model Porsche 968 turbo S. Ciekawe w tym aucie jest to mianowicie, że sportowe ambicje zagrały w nim, jak w żadnym innym. Ten model można z całą pewnością nazwać wydaniem specjalnym. Wyprodukowano tylko 100 takich samochodów i ani jednego więcej. To taka wersja, Limited Edition (wydanie ograniczone), z której posiadanie auta wręcz nobilituje.

W kręgach kierowców samochodów wyścigowych to Porsche, optymalne pod względem wagi, nie znalazło uznania. Zastosowanie turbodoładowania radykalnie zmieniło ich nastawienie. 968 S może pretendować do miana najlepszego auta wyścigowego, jakie firma Porsche kiedykolwiek wypuściła. Jednym z mierników jest jego prędkość — 284 km/h. Zapewnia ją czterocylindrowy rzędowy motor o mocy 305 KM. Wśród braci w tej dyscyplinie turbo S może być wyprzedzony tylko przez model 911 turbo S, wyposażonym w silnik o mocy 381 KM, którego prędkość maksymalna wynosi 290 km/h.

Historia powstania 968-ki jest przykładem szybkiej technicznej roboty. We wrześniu 1992 roku projekt turbo S zatwierdzono do realizacji, a już w dwa miesiące później prototypy badano na stanowiskach technicznych. Pierwsze auta pojawiły się w sprzedaży w kwietniu 1993 roku.

Czterocylindrowy motor wyposażono w przerobioną głowicę, uwaga! — z dwoma zaworami w cylindrze. Radykalny wzrost mocy udało się uzyskać dzięki zastosowaniu turbosprężarki z chłodzeniem wodnym (KKK). Ciśnienie doładowania w wysokości jednego bara daje pewność, że obok mocy rzędu 300 koni, do dyspozycji stoi potężny maksymalny moment obrotowy — 500 Nm. W tej wersji — z turbodoładowaniem — zmieniono także przełożenia piątego i szóstego biegu.

To i wiele innych „drobiazgów” wbudowano w nadwozie 968-ki, która od wersji normalnej różni się przednim spoilerem, natomiast tylny został wydatnie powiększony; zmieniono także (o dziesięć stopni) jego ustawienie. Zgod-

nie z wymogami sportowymi, nadwozie jest osadzone niżej o dwa centymetry, jest znacznie bardziej twardo zawieszona. Tarcze kół pochodzą od Fundusa (Carrera Cup), natomiast hamulce z modelu 911 turbo S.

Połączenie tych wszystkich elementów musi tworzyć całość do naprawdę bardzo przyjemnej jazdy. I tak jest rzeczywiście. Do 3000 obr./min. auto porusza się dość zwawo, ale nie rewelacyjnego nie widać, dopiero przekroczenie tej granicy powoduje, że w Porsche widać diabeł. Samochód dostaje potężnego „kopa” do przodu. Precyzyjne dostrojenie zespołu turbo działa szczególnie wydajnie w górnych rejestrach, przy wysokich prędkościach — na piątym i szóstym biegu. Kierowca — nawet ten przyzwyczajony — za każdym razem lekko dziwi się tej sile, która wciska go w doskonale dopasowany fotel kubelkowy.

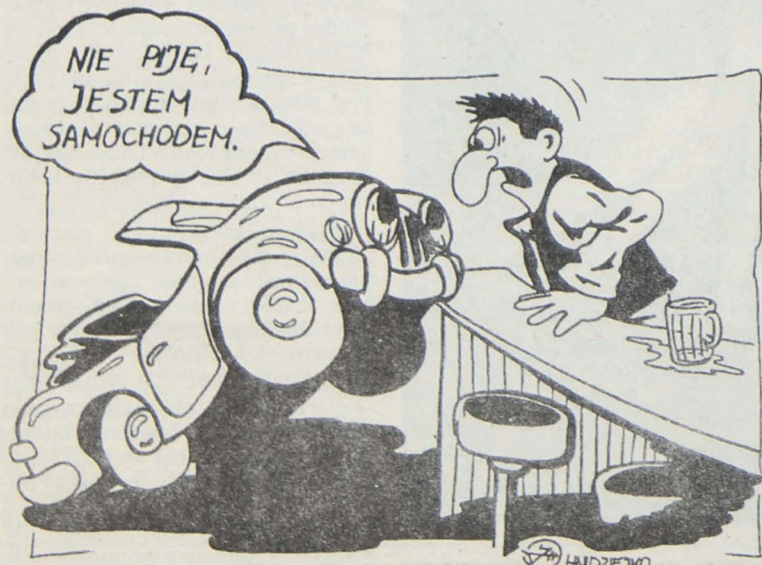
Na przyspieszenie od 0 do 100 km/h to Porsche potrzebuje jedy-

nie 4,8 sek., a prędkość 200 km/h uzyskuje już po upływie 17,2 sek. To dopiero świadczy o wydajności silnika i zgraniu wszystkich podzespołów. Oczywiście, doskonale swoją rolę spełniają elementy zawieszenia. To, które jest w 968 turbo S powoduje, że nawet przy wysokich prędkościach, w czasie przejeżdżania nawet ostrych łuków, auto zachowuje neutralną charakterystykę prowadzenia. Nie ma róży bez kolców i 968-ka jest dość kapryśna na mokrych nawierzchniach, ale trudno dziwić się przy napędzie kierowanym na koła tylne i 300-konnej mocy silnika. Nawet na trzecim biegu można zerwać przyczepność bez większych starań — przy jeździe na wprost!

Pełni szczęścia przy prowadzeniu tego auta dodaje doskonale dobrane wspomaganie kierownicy i — to bardzo istotne — skuteczne w każdych warunkach hamulce tarczowe. Posiadając tę wersję Porsche, można wyzywać się bez konieczności wjazdu na tor wyścigowy.

Dane techniczne. Silnik rzędowy czterocylindrowy o pojemności 2990 ccm i mocy 224 kW (305 KM) przy 5400 obr./min., maksymalny moment obrotowy 500 Nm przy 3000 obr./min., zapłon elektroniczny, turbosprężarka z chłodzeniem powietrza doładowującego, prędkość maksymalna 284 km/h, zużycie testowe paliwa 15,7 l/100 km. Cena 175 tys. marek.

(jag)



■ Muzea, galerie, wystawy

BIALYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki "Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53), godz. 10-18 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawy czasowe: Prace Marioli Przyjemskiej, Rysunki Jerzego Nowosielskiego, „Czerwone/Niebieskie” — Jarosława Kozłowskiego.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 214-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostoczczyzny; czasowa: Wystawa monograficzna poświęcona Henrykowi Szczyglińskiemu.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawy czasowe: grafika prasowa.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawa czasowa: Ulica Lipowa dawniej.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galerie sztuki: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Żołnierz polski w sztuce ludowej; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawa czasowa: „Przechodniu powiedz Polsce...”

Muzeum Miejskie — Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24 A (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawy czasowe: Rysunki Stanisławy Gryncewicz, Rysunki Ludomira Sienkiewicza.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), wtorek-piątek w godz. 12-17.

Galeria ZPAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, dni powszednie w godz. 11-18.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15. Wystawa czasowa: Malarstwo Joanny Sierko.

Galeria EI-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

BIALOWIEŻA
Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 122-75), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych.

BIELSK PODLASKI
Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: Ikona z bielskiej szkoły ikonograficznej.

CHOROSZCZ
Muzeum (270-51 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

SUPRAŚL
Pałac Opatów — refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

TYKOCIN
Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Wystawy stałe: Sala wielka dawnej synagogi; Uczta Sederowa; Gabinet Glogerowski; Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego; Pokój rabina. Wystawy czasowe: Światło w kulturze żydowskiej.

ZUZELA
Muzeum im. Prymasa S. Wyszyńskiego — udostępniane na życzenie zwiedzających.

NOWOGRÓD
Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-26 — czynne, oprócz poniedziałków, w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę 10-17.

DROZDOWO
Muzeum Przyrodnicze, tel. 17-84-81 — czynne, oprócz poniedziałków, w

godz. 9-16, w sobotę i niedzielę 12-15.30.

CIECHANOWIEC
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka, ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, godz. 9-18, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawa czasowa: „Rzeźba XVI-XX w.” — Fundacji im. Ciechanowieckich.

WYSOKIE MAZOWIECKIE
Dom Kultury — wystawa malarstwa Jerzego Rudnickiego z Łomży, Stanisława Chylińskiego, Stefana Brejnakowskiego oraz obrazów o mieście i eksponatów regionalnej sztuki ludowej.

ŁOMŻA
Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, godz. 9-16 (oprócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-17: wystawa czasowa — „Nad Narwią...”

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, godz. 10-17 (oprócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 12-16 — wystawa gwaszy i rysunków Stanisława Kędzielskiego, akwareli Grażyny Kędzielskiej oraz obrazów olejnych i grafik ich syna Macieja, studenta ASP.

Klub Garnizonowy, Al. Legionów 133 — wystawa „Twórczość nieprofesjonalna woj. łomżyńskiego”.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek 1, tel. 16-20-93, godz. 10-22, w sobotę i niedzielę, godz. 13-23 — „Minione lata...” — pocztówki z dawnej Łomży ze zbiorów prywatnych Zygmunta Szczawińskiego i Sylwestra Banaśkiewicza.

SUWAŁKI (nom)
Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, godz. 10-17. Wystawa — „Przegląd plastyki suwalskiej i malarstwa Eugeniusza Musiałowicza”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, piątek godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 10-17. Wystawy: „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski — życie i twórczość” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, godz. 10-14 (oprócz poniedziałków). Ekspozycje stałe, poświęcone Suwalskiej Brygadzie Kawalerii, 41. Pułkowi Piechoty i bronii towarzyszącej z regionu suwalskiego w II Rzeczypospolitej. Wystawa czasowa — „Odsiecz Wiedeńska”.

Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewiczza 71 — wystawa fotograficzna „Niebo”.

GIŻYCKO
Miejski Dom Kultury. Wystawa malarstwa i akwareli Aleksandra Frackiewiczza.

GOLDAP
Dom Kultury, ul. Krótka 2 — wystawa Lucyny Trojanowskiej „Erotyka”.

PISZ
Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Dąszyńskiego 7 — czynne: wtorki, soboty, niedziele godz. 9-15; środy, czwartki, piątki 9-16; „Fauna i flora Puszczy Piskiej”. Wystawa łowiecka.

WĘGORZEWO
Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1: poniedziałek-piątek godz. 8-18, soboty i święta 10Z-15. Wystawa „Kultura ludowa Suwalszczyzny i Mazur”, wystawy czasowe: „Wioski starożytne”, „Malarstwo Piotra Kowalewskiego”, „Węgorzewska ceramika użytkowa”, „15 lat Rajdów Węgorzewskich”.

OLECKO
Olecko Centrum Kultury — wystawa plastyczna „Jest takie miejsce... Olecko”.

ELK
Miejski Dom Kultury — wystawa wyrobów hafciarskich: „Malowane igłą”.

AUGUSTÓW
Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 — wystawa etnograficzna. Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5a — zwiedzanie po uprzednim zgłoszeniu, tel. 27-54. (m)

■ Teatry

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgielki w Białymstoku — nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

Włoszka w Nowym Jorku

Angie nie jest turystką, która przyjechała do USA. Angie jest rodowitą Amerykanką włoskiego pochodzenia, mieszkającą na Brooklynie, w dzielnicy Bensonhurst. Jest to osiedle opanowane przez włoską mniejszość narodową. Tutaj kulturywają oni swoje tradycje, kulturę, w większości rodzin rozmawia się po włosku.

Angie jest osobą ambitną, pragnie wyrwać się z tego swoistego getta w środku Nowego Jorku. Jej życie

zaprzecza zwyczajom i wartościom reprezentowanym przez rodzinę, znajomych. W swoim postępowaniu Angie ociera się wręcz o skandal obyczajowy — oczywiście w przekonaniu konserwatywnych Włochów.

Czy młodej dziewczynie uda się pokonać wszystkie przeszkody w dochodzeniu do samodzielności? Czy wystarczy jej siła i samozaparcie, żeby zapewnić sobie i dziecku?

(jaw)



W gościnie u rajgrodzkiej Królowej

Ziemia Rajgrodzka zaprasza — ta dewiza towarzyszyć będzie imprezom zorganizowanym przez GOK w Rajgrodzie w dniach 1-7 lipca br. Rozpocznie je w sobotę zbiorowe zwiedzanie miasteczka z przewodnikiem (o godz. 11), a o godz. 14 — ogłędanie zmagani jachtów startujących w ogólnopolskich regatach „O Błękitną Wstęgę Jez. Rajgrodzkiego” z Góry Zamkowej. W niedzielę, 2 bm. o godz. 17 planowane jest spotkanie w amfiteatrze: Festiwal piosenkowski „O Wodną Lilię”, ognisko, zabawy, spotkanie z władzami miasta. Atrakcją powinien być występ Janusza Laskowskiego oraz fragment „Balladyny” w wykonaniu miejscowego teatru amatorskiego. Przewidziano także atrakcje w postaci licznych

konkursów dla uczestników rajgrodzkiego festynu.

W poniedziałek, 3 bm. o godz. 9 będzie okazja popływać po jeziorze łodzią lub jachtem — w ramach promocji turystyki wodnej, we wtorek ruszą na szlak Królowej Biebrzańskich Bagien amatorzy turystyki pieszej (godz. 9 — spod GOK-u), a 5 bm. będzie można przejechać się konno, zwiedzając po drodze ośrodki wczasowe zlokalizowane nad Jez. Rajgrodzkim — na mecie będzie Ośrodek BGZ „Knieja” i gorąca herbatka...

W środę, 6 bm. — impreza pn. „Rajgród pokochać latem” — o godz. 16 w amfiteatrze, a 7 bm. — pożegnalne spotkanie, z udziałem zespołów artystycznych „Uplywa szybko życie”. (nom)

Program drugiego tygodnia Światowego Złotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

- 1-3.07. Weterynaria wczoraj i dziś (Łomża-Ciechanowiec)
- 1-8.07. Ziemia Rajgrodzka zaprasza (Rajgród)
- 2.07. Zjazd absolwentów LO w Ciechanowcu (Ciechanowiec)
- 2-3.07. Festyn Nadnarwiański (Piątek)
- 3.07. Festyn sportowo-rekreacyjny (Szeptetowo)
- 3.07. Dzień w zagrodzie przodujących rolników (Szeptetowo)
- 5-20.07. Plener Malarski (Ciechanowiec)
- 6 i 20.07. Strzelanie z pistoletu małokalibrowego (Łomża)
- 7 i 21.07. Zawody krótkofalarskie (Łomża)
- 9-10.07. Dni Kultury Kurpiowskiej (Nowogród-skansen)
- 9.07. Otwarcie szlaku pieszego Gięczyn-Wygoda
- 10.07. Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Ciechanowca (Ciechanowiec).

Literacki weekend w Knyszynie

W niedzielę i sobotę (2 i 3 lipca) w Ośrodku Kultury w Knyszynie odbędzie się seminarium literackie oraz rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu poetyckiego pt. „Sianokosy Literackie. Knyszyn '94”. W pierwszym dniu imprezy — w sobotę, w programie przewidziano: o godz. 11 wykład Jana Leończuka pt. „Szkic do portretu literackiego Elżbiety Daniszewskiej” oraz spotkanie autorskie z E. Daniszewską, o godz. 12.30 — ogłoszenie wyników konkursu „Sianokosy Literackie” i prezen-

tacja nagrodzonych utworów, o godz. 15 recital aktorski Wojciecha Siemiona, o godz. 18 ognisko — z programem artystycznym wystąpi zespół „Archiwum” z Michałowa. W niedzielę o godz. 10.30 Waldemar Smaszcz w wykładzie pt. „Poeta uśmiechniętego Chrystusa” opowie o poezji ks. Jana Twardowskiego, zaś o godz. 11.15 odbędzie się spotkanie autorskie z Janem Leończukiem. Wiersze poety zaśpiewa Paweł Szymański.

MN

„Letnie divertimento”

Filharmonia Białostocka zaprasza melomanów na recital skrzypcowy w wykonaniu Stanisława Kuka przy akompaniamencie Galiny Markowej, który odbędzie się w niedzielę (3 lipca) w „ogródku” przy Ratu-

szu. Początek o godz. 17. W programie utwory znanych kompozytorów, m. in. F. Schuberta, H. Wieniawskiego, W. A. Mozarta. Będzie to kolejny koncert z cyklu „Letnie divertimento”. MN



Turoślańskie prezentacje



Pod hasłem „Turoślańskie prezentacje kulturalne” odbędzie się V Przegląd Dorobku Kulturalnego w Turośli. Impreza rozpocznie się 3 bm. o godz. 15 w Gminnym Ośrodku Kultury.

(kon)



Propozycja dla wideomanów

Nieśmiertelny Chaplin

Najnowszy miesięcznik „Film” poleca — opatrując je przymiotnikiem „znakomite” — najnowsze dzieło Richarda Attenborougha „Chaplin”. Jest to biografia słynnego aktora. Reżyser nie pomija niemal żadnego szczegółu z kariery Charliego: poznajemy nawet tak drażliwe incydenty, jak nieopohamowana skłonność aktora do młodocianych nimfetek — z tego powodu Chaplin miał wiele kłopotów.

Filmowa opowieść uzupełniona jest fragmentami rozmów, jakie sędziwy już Charlie prowadził z wydawcą swoich książek. Jest to niezmiernie ciekawy przyczynek do biografii aktora, ale także do historii filmu amerykańskiego, a Hollywood w szczególności.

Pytajcie o ten film w wypożyczalniach!

(jaw)

Chaplin, reż. Richard Attenborough, wyk. Robert Downey Jr., Dan Aykroyd, Kevin Kline, Geraldine Chaplin, Anthony Hopkins i in.

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„**POKÓJ**” — piątek, sobota, niedziela „Milioner w spodenkach” (USA, 1.12), godz. 15.30, „Angie” (USA, 1.15), godz. 17.30, 19.30.

„**TON**” — piątek, sobota, niedziela „Naga broń 33 1/3” (USA, 1.15), godz. 10.30, 14.30, 20.30, „Co gryzie Gilberta Grape?” (USA, 1.15), godz. 12.30, 16.00, „Życie Carlita” (USA, 1.15), godz. 18.00 (dolby stereo).

„**FORUM**” — piątek, sobota „Robin Hood — faceci w rajtuzach” (USA, 1.12), godz. 15.00, 17.00, „Romper Stomper — świat przemocy” (austral., 1.18), godz. 19.00, 21.00, niedziela „Robin Hood — faceci w rajtuzach”, godz. 15.00, „Kraina wód”

(ang., 1.15), godz. 17.00, 21.00, „Romper Stomper — świat przemocy”, godz. 19.15.

„**SYRENA**” — piątek, sobota, niedziela „Tombstone” (USA, 1.15), godz. 12.00, 18.00, „Bestia” (franc., 1.18), godz. 14.00, 22.00, „Noc na ziemi” (USA, 1.15), godz. 16.00, 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski „**Znicz**” — piątek, sobota, niedziela „Lowca — ostatnie starcie” (pol., b.o.).

Dąbrowa Białostocka „**Lotos**” — niedziela „Scigany” (USA, 1.15), „Bogowie muszą być szaleni” (USA, 1.12).

Drohiczyn „**Daniel**” — piątek, sobota, niedziela „Pani Doubtfire” (USA, 1.15).

Sokółka „**Sokół**” — piątek, sobota, niedziela „Raport Pelikana” (USA, 1.15), niedziela „Świat Wayne’a 2” (USA, 1.12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „**Millenium**” — piątek, sobota, niedziela „ArysKotraci” (USA, b.o.), godz. 12.00, „Lista Schindlera” (USA, 1.15), godz. 13.30, 20.00, „Psy 2 — Ostatnia krew” (pol., 1.15), godz. 16.30, „Ucieczka gangstera” (USA, 1.18), godz. 18.00.

Ciechanowiec „**Meteor**” — piątek, sobota, niedziela „Kroll” (pol., 1.15), „Klejnot Nilu” (USA, 1.12).

SUWALSKIM

Suwałki „**Baltyk**” — piątek, sobota, niedziela „Arystokraci” (USA, b.o.), „Dom duchów” (USA, 1.15).

Augustów „**Iskra**” — piątek „Backbeat” (USA, 1.15), piątek, sobota, niedziela „Księga dżungli” (USA, b.o.), sobota, niedziela „Psy 2 — Ostatnia krew” (pol., 1.15).

Bemowo Piskie „**Wrzos**” — sobota, niedziela „I kto to mówi 3” (USA, 1.12).

Elk „**Polonia**” — piątek „Zakonnica w przebraniu 2” (USA, 1.12), niedziela „Backbeat” (USA, 1.15).

Giżycko „**Fala**” — piątek, sobota, niedziela „Intersection” (USA, 1.15), „Ucieczka gangstera” (USA, 1.18).

Kowale Oleckie „**Pionier**” — piątek, sobota „Demolka” (USA, 1.15).

Olecko „**Mazur**” — sobota, niedziela „Doskonały świat” (USA, 1.15), „Na zabójczej ziemi” (USA, 1.15).

Stare Juchy „**Grunwald**” — piątek, sobota, niedziela „Beethoven II” (USA, 1.12).

Mikołajki „**Żagiel**” — piątek, sobota, niedziela „Synalek” (USA, 1.15).

Pisz „**Stolica**” — piątek, sobota, niedziela „Kochanie, powiększyłem dzieciaka” (USA, 1.12), „Odlotowe szaleństwo” (USA, 1.12).

Sejny „**Polonez**” — piątek, sobota, niedziela „Tajemniczy ogród” (USA, 1.12).

Węgorzewo „**Mewa**” — sobota, niedziela „Młode strzelby” (USA, 1.15).

■ Dziwy świata roślin



WITAMINA MŁODOŚCI

Znaczenie WITAMINY E (tokoferolu) wzrosło niepomiernie, gdy odkryto jej bezpośredni udział w przeciwdziałaniu zbyt szybkiemu starzeniu się człowieka. Tokoferol bowiem, zapobiega powstawaniu w naszym organizmie tzw. „wolnych rodników”, które przyspieszają starość. Ponadto utrzymuje prawidłowe funkcjonowanie układu płciowego, wzmacnia popęd i potencję u mężczyzn.

Witamina E bierze udział w zaopatrywaniu organizmu w tlen. Wspólnie z witaminą A zabezpiecza płuca przed zanieczyszczeniami powietrza. Pełniąc rolę czynnika przeciwdrożdżycowego obniża ryzyko choroby niedokrwiennej serca. Zabezpiecza przed poronieniem płodu. Wygładza i uelastycznia skórę, łagodzi zmęczenie.

Mindell zaleca suplementację — najlepiej wit. E w proszku — następującym osobom:

- studentom i dziennikarzom narażonym na stres, pośpiech, brak odpoczynku i nieregularne posiłki, obfitujące w węglowodany. Wit. E dostarczy ich komórkom mózgowym odpowiednią ilość tlenu,

- ludziom starszym, ponieważ usprawni ich krążenie i zlikwiduje bolesne kurcze mięśni,

- sportowcom i robotnikom, narażonym na zanieczyszczenia powietrza,

- palaczom i nadużywającym alkoholu, gdyż będąc przeciwutleniaczem, pomoże w usunięciu szkodliwych toksyn,
- kobietom przyjmującym doustne środki antykoncepcyjne, które obniżają poziom wit. E w organizmie,
- kobietom w okresie menopauzy, ponieważ łagodzi uderzenia gorąca.

Większe zapotrzebowanie na tę witaminę wykazują też astmatycy, cierpiący na chroniczne zapalenie dróg oddechowych i kobiety, u których występują nasilone objawy napięcia przedmiesiączkowego. Wysoka suplementacja wit. E niedopuszczalna jest w przypadku osób z nadczynnością tarczycy, insulinową cukrzycą i wadą reumatyczną serca.

Naturalnym źródłem tej witaminy są: kielki zbóż (dostępne w sklepach ze „zdrową żywnością”), pełnoziarniste pieczywo, oleje roślinne, przetwory soi, orzechy, a z warzyw — szpinak i BRUKSELKA.

Brukselka, to gatunek kapusty wyhodowany w Belgii. W pierwszym roku wegetacji tworzy silnie ulistniony pęd o wysokości 1 metra. W kątach liści wyrasta 70-80 krótkich pędów bocznych, przybierających formę liściastych główek wielkości włoskiego orzecha. Poza wit. E brukselka zawiera 10 innych witamin i 12 mikroelementów.

Lang.

■ W poniedziałek złe branie

ZŁOTO I LAMUS

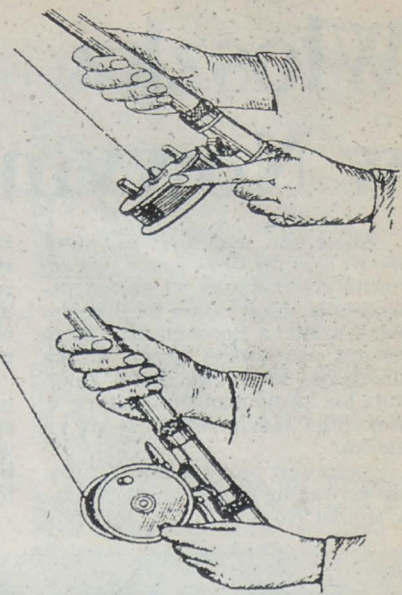
Wyprodukowany w roku 1912 w firmie DAM, pierwszy kołowrotek dla wędkarzy, nosił nazwę FISHMACHINE. Następca jego, już o zakrytej szpuli, zwał się FANGMACHINE.

Najmłodszym dzieckiem DAM—a z bieżącego roku jest kołowrotek o szpuli stałej z hamulcem magnetycznym. Jest to absolutna nowość w świecie. W tym modelu, odstąpiono od hamulca teflonowego, wbudowanego w tył kołowrotka, zastępując go specjalnym systemem magnesów, wtopionych w wysokiej jakości materiały, po których ślizgają się tarcze sprzęgłowe. Podczas mocnego hamowania, co ma miejsce przy zrywaniu i ucieczce ryby, siła hamowania magnetycznego jest wspierana siłą tarcia. Najnowsze dziecko DAM—a, otrzymało imię Quick Royal M—R—S i jest wyposażone w cztery stalowe łożyska kulkowe. Wymiana szpuli odbywa się przyciskiem „szybko”. Model Quick Royal 2500 ma przełożenie 1:5,0 i waży 350 g. Szpula ma średnicę 0,18/200 lub 0,25/100. Według zapewnienia konstruktora, w tym modelu niektóre elementy są pokryte warstwą 18—karatowego złota.

Czy za cenę 8 milionów złotych (gdyż tyle kosztuje Quick Royal M—R—S) można zapewnić złudzenie sukcesów wędkarzy?

Inną nowością wędkarską jest kołowrotek, który łączy zalety kołowrotka obrotowego z zaletami kołowrotka o stałej szpuli. Cały koncept polega na tym, że jego szpule można obracać o 90° i w ten sposób usta-

wić ją poprzecznie do wędziska. Wyrzut wykonuje się w ten sposób jak z kołowrotka o szpuli stałej. Żyłka zsuwa się po tarczy szpuli, nie powodując jej obrotów, jak również denerwującego płątania zwanego brodą. Po wykonaniu wyrzutu i opadnięciu przynęty w łowisko, lewą ręką przekreślając szpulę o 90° przywracając jej poprzednie położenie. Zwijanie żyłki odbywa się jak w kołowrotkach obrotowych — katuszkach. Żyłka nie jest nawijana na strzemiączko kabłączka, lecz bezpośrednio na szpulę. Ten sposób pozwala na stały kontakt z przynętą i haczykiem. Przekreślenie szpuli o 90° i nieergonomiczny kształt nóżki kołowrotka, mogą sprawić spinningistom pewne kłopoty. Otóż kołowrotek oznaczony Quick RB nie jest przeznaczony dla spinningistów i nie zastąpi kołowrotka za stałą szpulą. Jego zalety mogą być wykorzystane przy połowach metodą odległościową tzw. odległościówką. Szpula jest wykonana ze stopu aluminiowego i odciążona otworami. Zaletą jest bardzo prosta konstrukcja z lat pięćdziesiątych i niezawodność w pracy. Chyba z racji prostej i niezawodnej konstrukcji oraz coraz popularniejszej techniki wędkowania odległościowego, firma DAM zdecydowała się wypuścić model, jako wyrób „o szwajcarskiej precyzji”. Ma on jednak znaczne wady, które w latach pięćdziesiątych przesądziły o jego używalności. Otóż żyłka w nim skręca się na skutek tego że w innej płaszczyźnie znajduje się szpula w trakcie zwijania niż w czasie wyrzutu i po każdym rzucie, aby



zwinąć żyłkę, zmienia się kierunek płaszczyzny szpuli o 90° w stosunku do płaszczyzny kołowrotka.

Łowiąc kołowrotkiem odwracalnym jakim jest model Quick RB, należy co pewien czas, bliżej nieokreślony, zdejmować szpulę i likwidować skręcanie żyłki. Wiedzą o tym dobrze wędkarze starszej generacji. To było zasadniczą wadą, która zdecydowała że, w latach pięćdziesiątych kołowrotek obrotowy, zwany obrotkiem, zostaje zastąpiony kołowrotkiem ze stałą szpulą. Czy nie jest to „nowość z lamusa”?

ANTONI REMIEZ

■ Horoskop galijski Druidów



JABŁOŃ

Rzadko dużego wzrostu, miła dla oka i jest w niej coś sympatycznego. Ma sex-appeal, wiele wdzięku i serdecznej czułości. Nasuwa myśl o miłości nawet wtedy, gdy sama o niej nie myśli (co zdarza się dosyć rzadko).

Jabłoń — to drzewo bardzo sentymentalne, ale także zmysłowe. Miłość interesuje ją najbardziej i to zarówno w teorii, jak praktyce. Oczywiście, potrafi zdecydować się na małżeństwo także wtedy, gdy nie ma w nim większych pasji (Jabłoń jest roztropna), ale to wcale nie znaczy, że raz na zawsze zrezygnuje z kochania i inspirowania uczuć.

Jeśli przypadkiem trafi na partnera na swoją miarę, małżeństwo ich będzie sielanką. Jabłoń jest zawsze wierna w miłości (tak samo wolnej, małżeńskiej, jak i pozamałżeńskiej) i to do późnego wieku.

Jest bezinteresowna i czasem można ją nawet nabrać (nie wygląda na to, prawda?). Nie potrafi kalkulować. Oddałaby własną koszulę, podzieliła się płaszczem.

Przy tym wszystkim Jabłoń jest jednak poważna. Mimo że nie myśli o jutrze, że żyje z dnia na dzień, że czasem robi długi i zapomina o nich. Zapomina zresztą o wszystkim. To pelen wyobraźni filozof, który

dla urodzonych między 25 czerwca — 4 lipca

nie chce ani zadziwiać, ani przekonać, tylko po prostu oddać swoją filozofię w służbę radości życia.

Nie bierzcie jej jednak za istotę lekkomyślną. Inteligentna, refleksyjna i logiczna, Jabłoń ma zamiłowanie do nauki. Czyta gorliwie wszystko z dziedziny, która ją interesuje. Suma jej wiadomości jest zaskakująco duża, ale nie stara się nimi nikogo epatować, po prostu czyta, bo chce zaspokoić ciekawość. Teorie naukowe interesują ją tak samo, jak dobre wino i kuchnia. Przedkłada przyjemności tego świata nad szczęście obiecanie w przyszłym.

Życie uczuciowe Jabłoni będzie urozmaicone. Nudzi ją monotonia szczęścia bez skazy. Trzeba bowiem wiedzieć, że ta bezpośrednia dziewczyna czy sympatyczny chłopiec lubią od czasu do czasu coś skomplikować i dać do polknięcia ziarnko goryczy.

Cechy urodzonych pod tym znakiem: uczuciowość, umysłowość typu intelektualnego, refleksyjność, logika, myślenie analityczne.

Pod tym znakiem urodzili się: Rubens, Henryk VIII, Rousseau, George Sand, Martin A. Nexo.

HOROSKOP EMOCJONALNY

1-7 lipca 1994

RAK 22 VI-22 VII

Wymigaj się od spotkania z kimś, o kim wiesz, że uwielbia plotkować. Tylko się niepotrzebnie zdenerwujesz. W nadchodzącym tygodniu możesz rozpocząć nowe inwestycje, wszystko wskazuje na to, że jest to odpowiedni moment. Uważaj na pieniądze, nie płac za wszystkich, twoje konto może tego nie wytrzymać. Przed tobą spotkanie ze Strzelcem. Spotkanie się na neutralnym gruncie.



PANNA 23 VIII-22 IX

Chyba przesadzasz z wysiłkiem, masz dokładnie zapelnione wszystkie dni. Mimo braku wolnego czasu znajdziesz chwilę na spotkanie z przyjaciółmi. I bardzo dobrze, od razu poczujesz się lepiej. Propozycja towarzyska, może ze strony Ryby, warta przemyslenia.



WAGA 23 IX-22 X

Rozpocznie się tydzień wyciszenia i odpoczynku. Dobry nastrój nie powinien cię opuszczać. Będziesz mógł poświęcić się swoim zainteresowaniom. Miłe rozczarowanie ze strony bliskiej osoby. Sytuacja zawodowa wyraźnie ulegnie poprawie.



SKORPION 23 X-22 XI

Niezbyt miła rozmowa z kimś bliskim, weź pod uwagę, że i tak niedługo chcesz wyjechać. Początek tygodnia może być w



pracy męczący, postaraj się nie tracić kontaktu z Bykiem. Poznany ostatnio Koziorożec może stać się życiowym partnerem.

STRZELEC 23 XI-21 XII

W nadchodzących dniach zrobisz więcej niż przez ostatnie dwa tygodnie. Będziesz mieć bardzo dobre samopoczucie, dzięki korzystnemu obrotowi spraw osobistych. Twoje działania zaczną skupiać się bardziej wokół domu niż interesów. Prawdopodobnie będzie okazja do kilku dni wolnego.



KOZIOROŻEC 22 XII-20 I

Zbliżający się okres najbardziej pomoże towarzyszom. Zdecydujesz się na realizację poważnych planów i osiągniesz zaskakująco dobre efekty. Poczucie humoru i błyskotliwość znacznie ułatwią rozwiązywanie kwestii spornych. W domu mały zjazd



rodzinny, poprawa kontaktów z kuzynami.

WODNIK 21 I-20 II

Zostaniesz przyjęty z całkowitym zrozumieniem, dlatego nie powinieneś bać się spotkania z Rakiem lub Baranem. W pracy nieźle osiągniesz, chociaż nie będą one stanowić szczytu twoich możliwości. Przed tobą jakieś finansowe ryzyko, poważnie zastanów się, czy postawić wszystko na jedną kartę.

RYBY 21 II-20 III

Ostrożnie z pieniędzmi, zwłaszcza pod koniec tygodnia. Portfel noś głęboko w kieszeni, a oszczędności nie lokuj w zupełnie nieznanymi fundacjach. W interesach zapowiadają się ciekawe i emocjonujące dni. Prawidłowa ocena sytuacji da ci szansę zwycięstwa.

BARAN 21 III-20 IV

Nie bój się odrobiny kłopotów, one nieźle wpłyną na twoje kontakty z



blizniakiem. Zaczynasz brać na siebie dużo obowiązków, unikaj jednak zbyt długiego przemęczenia. Sukces bliskiej osoby wspaniale wpłynie na twoje samopoczucie. W pracy konsekwentnie przeprowadzaj swoje racje i nie daj się sprowadzić z obranej drogi.

BYK 21 IV-21 V

Różne możliwości będą się kryły w niecodziennej propozycji. Decydując się na nią, możesz wygrać niekiedy sprawy. Urlop zbliża się wielkimi krokami, do czasu wyjazdu załatw zaległe telefon. Finansowo w całkiem niezłym stanie, zmobilizuj się, pokazanie je zwiększysz.



BLIŹNIĘTA 22 V-21 VI

Przeprowadzisz przedsięwzięcie, które przysporzy ci sporo satysfakcji. W uczuciach harmonia. Nowości w życiu towarzyskim, ciekawi ludzie i interesujące znajomości. Kilka zaniedbanych przez ciebie spraw raczej nie da ci spokoju.



samochody

LUBLINY, ŻUKI, STARY,
przyczepy, naczepy, zabudowy specjalizowane. **RATY, LEASING, AUTORYZOWANY DEALER - FIMEX**, Białystok, ul. Horodniańska 1, tel. 632-870. G11205

FSD

MOTOZBYT KWIATKOWSKI
OFERUJEMY:
Elk, ul. Kilińskiego 5
tel. (087), 108111, 108112
♦ sprzedaż atrakcyjnych samochodów Polonez (gotówka, raty do 5 lat, możliwość zostawienia samochodu w rozliczeniu)
♦ naprawy gwarancyjne samochodów Polonez
♦ naprawy i pełna diagnostyka innych marek samochodów, w tym zachodnich
Nasze atuty to: nowoczesny sprzęt diagnostyczny, doświadczony personel, miła obsługa. K1454
Zapraszamy codziennie w godz. 7 - 18
JEEP CHEROKEE /1989/ złote wydanie, klimatyzacja, skóra PDW /45.000 km/, 360.000.000. Łomża, 18-32-83. G11111

AUTO -KOMIS ul. Botaniczna ZAPRASZA! Raty. Leasing. Zamiany. Zamówienia. PTS. Alarmy. Znaki. Oleje. Spoilery. Przyciemnianie szyb. 511-262. G11137

OPEL Omega 2,3 D /1989/ -sprzedam. Bielsk Podlaski 28-75. G11138

MERCEDES 124 300 TD combi /rocznik 1989/, szeroka listwa. Łomża 16-60-47. G11192

SPRZEDAM NISSAN SUNNY 1,8 GTI, elektryczne szyby, lusterka, 183-834. G11206

PILNIE sprzedam POLONEZ truck 1600 /1993/, Sokółka 52-02. G11212

VW Passat Combi /rocznik 1991/, czarna perła. Łomża, Kierzkowa 72. G11227

SPRZEDAM: Poloneza /1991/, Kamaza -skrzyniowy, wywrot, skl. /1993/. Łomża, tel. 18-43-40. G11236

LADA 1500 /rocznik 1978/. Łomża, ul. Księcia Janusza 18/17. G11238

WYJAZDY po samochody do Niemiec, Holandii -laweta -usługi transportowe. Łomża, tel. 16-60-47. G11244

SPRZEDAM Renault 21GTL /centralny zamek, wtrysk, niewielki przebieg/. 416-074 lub 214-38 do 15. G11249

MERCEDES 200D /1980/, 324-956. G11256

FORD Sierra 1,8 TD /1991/ sprzedam. Suwałki, 67-05-46. G11267

SPRZEDAM Kamaza z przyczepą (1981/1988), 531-270, 754-003 w. 10. G11274

SAMOCHÓD inwalidzki Piccolo sprzedam. Suwałki, Stankiewicz, Utrata 24. G11280

FIATA 126p /ok. 1985/, może być do remontu -kupię. Olecko, tel. 24-05. G11281

SPRZEDAM Opel Ascona diesel 1,600 /1984/. Łomża, tel. 160-411. G11285

SPRZEDAM 126p /1993/. Tel. 183-267 Łomża. G11286

SPRZEDAM VW Passat Kombi (rocznik 84), 1,6 benzyna. Tel. 18-68-72 Łomża. G11288

CEMENTONACZEPA CN-211E. Dąbrowa Białostocka, tel. 121-772 po 20. G11320

SPRZEDAM Kamaza 5511, 3 strony wywrot /1981/, 12 t; przyczepa 6 t, wywrot /1989/; przyczepa 4 t wywrot. Wysokie Mazowieckie, tel. 39-39. G11323

AUTOALARMY -atestowane -GE-DYMINA 21. G11328

TOYOTA Liteace /1993/ tanio sprzedam. Elk, Emilii Plater 10, tel. 10-59-26. G11350

SPRZEDAM Hondę Civic 1500 /1993/ przebieg 12.000 km, poduszka powietrzna na kierownicy, klimatyzacja. Stan idealny. Zambrów, ul. Podedwornego 20/12, tel. 71-38-29 /po godz. 16.00/. G11355

SPRZEDAM Opel Kadet /1981/. 536-847. G11370

praca

FIRMA produkująca nakrycia głowy zatrudni szwaczki. Suwałki, tel. 66-39-78. G11068

PRZYJMĘ szwaczki (2 zmiany), 611-117 po 20.00. G11214

LAKIERNIKA samochodowego zatrudnię, Boruty 11 (Jaroszkówka). G11245

KRAWCOWE zatrudnię. 320-867. G11246

USA wyjazdy, praca rezydentem, 535-512. G11334

ZATRUDNIĘ do przyuczenia w zawodzie galvanizera, malarza i pomocnika budowlanego, tel. 750-953 lub 632-344. G11340

BLACHARZA -lakiernika zatrudnię. 433-601. G11345

PRZYJMĘ opiekunę do dziecka. Łomża 186-878. G11351

ZATRUDNIĘ doświadczonych piekarzy do pracy w piekarni pod Warszawą. Możliwość zakwaterowania. Tel. Warszawa 781-91-63, 781-91-48. G11368

PRACA dla mężczyzny na platformach wiertniczych, zarobek 410-680 DM dziennie. Korespondencyjnie informacji udziela: Agencja "RIGES", 68-200 Zary, skrytka 16. P01253

nauka

KURS pilotów wycieczek zagranicznych według programu Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki z gwarancją wyjazdu stażowego. Szczegółowe informacje i zapisy "JJ" Białystok ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352. G11166

OLC -kursy komputerowe /bezrobotni 20% taniej/. 324-958. G11193

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE w Elku, ul. Bahrkego 2B, tel. 10-39-40, prowadzi nabór na wydziały: pielęgniarstwa ogólnego, analityki medycznej i farmaceutycznej na podstawie rozmów kwalifikacyjnych. P01262

lekarskie

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab ADAM JAKUBOWSKI dr Maria SO-SZKA-JAKUBOWSKA. Czyny 15-17 (oprócz sobót). Białystok, Waszyngtona 14B XIp, tel. 331-777. G08686

MEDIN - Bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Białystok, 222-68. G10140

GINEKOLOG -USG KRZYSZTOF ARCISZEWSKI, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. Białystok, POLEŚKA 23, LECZENIE NADZEREK LASEREM, 76-11-17. G10242

USG -DOROŚLI, DZIECI -codziennie 9.00-17.00 Białystok, 76-11-17. G10243

"DENT-PLAST" -stomatologiczne leczenie w narkozie, implanty, protezyka. Radzyńska 5, tel. 524-526. G10505

STOMATOLOGIZY: leczenie, korony, mosty porcelanowe, protezy. Suwałki tel. 67-21-70, Lityńskiego 1a, codziennie 9 -18, soboty 9 -13. G10805

KREGARZ, zielarz przyjmuje Białystok, Płazowa 63, tel. 431-075 w dniach 12, 13 lipca. G10848

INTERNISTA -wizyty domowe, 75-04-22, 752-189. G11264

biznes

MAGIEL elektryczny -5 mln sprzedam. Olecko, tel. 394-38. G11198

PRZYCZEPĘ gastronomiczną belgijską 8 mkw. powierzchni z wyposażeniem sprzedam. Augustów, tel. 46-663 po 20.00. G11278

POSZUKUJĘ odbiorców ziemi torfowej, czarnoziemiu, 416-205 (8-15). G11317

hurtownie

HURTOWNIA zachodniej odzieży używanej. Suwałki, Bakałarzewska 19 /magazyny GS/Czynna 10.00 -13.00 i 16.00 -18.00, w soboty do 13.00, tel. 66-42-91 do 14.00 Informacja 66-49-08 po 20. G10485

GUZIKI, dodatki. "SANDER", Mazowiecka 39D. G10870

NAJWIĘKSZA, najtańsza, samoobsługowa hurtownia spożywcza EBO. Elk, Kolonia 2 zaprasza (6.30 -18.00). G10905

turystyka

USA, FRANCJA -wyjazdy, praca. PROMESSA, Piłsudskiego 11/2 /budynki Banku PKO SA/, 10-16. G11374

ROTTERDAM, Bruksela, Dusseldorf, Dortmund, Hanower, Essen, Paryż, Londyn. Szybko i solidnie. NOWATOR, tel. 26-336, ul. Skłodowskiej 13, Białystok. K01615

WYCIECZKA autokarowa Francja -Hiszpania -Portugalia: 8-26.08 NOWATOR, ul. Skłodowskiej 13, tel. 26-336, 26-956. K01625

video

VIDEOFILMOWANIE. 321-018. G11338

zwierzęta

ROTTWEILERY -szczeniata sprzedam. Budry, tel. 31. G11056

różne

BIURO RZECZOZNAWCY, Warszawska 40, 325-681 -WYCENY, EKSPERTYZY, OPINIE. G08634

CIĄGNIK 1204, przyczepę samobieżną NTVS, siewniki zbożowe szt. 2, kosiarki pokosowe szt. 2, siewkarnię E-281, przyczepę wywrotkę 4 t sprzedam. Olecko, tel. 73-23 do 15.00, 33-67. G11279

GOSPODARSTWO 20 ha blisko Suwałk, C-330 sprzedam. Zygmunt Chomicz, Korokliny, gm. Suwałki. G11354

zgubiono

W barze "SZASZLYKARNIA" przy ul. Mickiewicza w Białymstoku pozostawiono szaszetkę z dokumentami i pieniędzmi. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 11-18-14 wew. 250. G11376

mieszkania

PILNIE sprzedam 48 mkw., I piętro. Augustów, tel. 46-399. G11228

M-3 sprzedam w Czarnej Białostockiej. Wiadomość: Rozedranka Nowa 15. G11371

hurt

SŁOJE, zakrywki, uszczelki. I detal. Zambrów, ul. Cmentarna, tel. 71-38-62.

SPRZEDAM rajstopy na w. wschodni -tanio. Warszawa 67-72-36. G11362

Nie musisz przychodzić do nas.
współczesna
Nasz akwizytor odwiedzi Ciebie.
Zadzwoń!
tel. 205-56

PRACA PRACA

PIEKARZY zatrudnię wyłącznie solidnych Ciastowy, Piecowy
Zarobki powyżej 5 mln
Bez nałogów (zakwaterowanie na miejscu)

Piekarnia "Szwedka", Warszawa - Bródno, ul. Rzepichy 3, tel. 11-52-23

PRACA PRACA

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ", UL. SURASKA 1, TEL./FAX 251-16

W każdy poniedziałek AUTO-MOTO-GIEŁDA Polski ptn.-wsch.

AUTO-MOTO-GIEŁDA

GAZETIE w **współczesnej**

POLSKI PŁN.-WSCH.

Wszystkie oferty, które zostały przesłane lub dostarczone do GAZETY Współczesnej w Białymstoku, Suwałkach, Łomży i Giżycku lub do akwizytorów na giełdach Polski ptn.-wsch. ZOSTANĄ WYDRUKOWANE bezpłatnie w poniedziałkowym wydaniu GAZETY.

BEZPŁATNY KUPON OFERTOWY

sprzedam	kupię	zamienię
właściwie zakreślić		
marka	typ	rok produkcji
cena	kolor nadwozia	przebieg

IMIĘ NAZWISKO
KONTAKT (miasto, tel., adres)
UWAGA: Kupon bez ceny nieważny! Oferta dla osób nie prowadzących działalności gospodarczej

My jesteśmy swobodni ludzie. Wylatujemy jak ptaki i przychodzimy jak ptaki — mówi osiemdziesięcioletnia Barbara Brzozowska, szefowa „wagonowych staruszków”.

JOLANTA GADEK

Każdy sam sobie gotuje. Sam się utrzymuje. Decyduje o tym, jak ma wyglądać jego wagon. Adaptuje go. Zagospodarowuje najbliższe otoczenie. Wieczorami wspólnie oglądają telewizję w świetlicy, modlą się w kapliczce. Wymieniają się uwagami i radami. Nad wszystkim czuwa Barbara Brzozowska — pomysłodawczyni i organizatorka Zespołu Ludzi Dobrej Woli z siedzibą we wsi Grzybowiec.

Leśne obozowisko

Grzybowiec to niewielka wieś położona kilka kilometrów od Gródka. Aby do niej dotrzeć, trzeba z głównej drogi wiodącej z Białegostoku do przejścia granicznego w Bobrownikach zjechać w leśną, piaszczystą drogę i podążać nią ponad kilometr. Ludzie dobrej woli mieszkają na początku wsi, w osiedlu złożonym z domu z czerwonym dachem, otoczonym kolejowymi wagonami. Niektóre z wagonów stoją na kołach, inne popodpierane są pustakami. Od rapane i zniszczone sąsiadują z takimi, które w miarę upływu czasu rozrosły się do prawdziwych domków: na płaskich wagonowych stropach gospodarze postawili strzeliste dachy, obili ściany deskami, dobudowali altanki, dodatkowe pokoje, kominy, anteny, pomieszczenia gospodarcze... Pomiędzy wagonami rosną leśne drzewa, ścieżki w przydomowych ogródkach zasypane są szyszkami. Po ośrodku kręca się psy i dużo kotów. Wszystko to przypomina trochę obozowisko harcerskie, tylko zamiast nastolatków między domkami przechadzają się staruszkowie.

Zamieszkać w wagonie

Gdy przed dziesięć laty zjawiała się tu Barbara Brzozowska,



Pierwsze wagony były za darmo, teraz kolej żąda po 5 mln zł za każdy.

na placu stał tylko budynek opuszczonej od kilku lat szkoły i pomieszczenia gospodarce. Zachwycił ją widok na pola i las, czyste powietrze i to, że do ogrodu podchodzą czasami sarny i zające. Poszła do naczelnika gminy, który zgodził się na zorganizowanie ośrodka w szkole. Początkowo na okres próbną.

— Kiedy wiedziałam już, co chcę zrobić, jak ma funkcjonować stowarzyszenie, zaczęłam jeździć po Polsce i szukać odpowiedniego miejsca — mówi Barbara Brzozowska. — Znalazłam mnóstwo pustostanów, opuszczonych budynków. Bez wahania jednak zdecydowałam się na Grzybowiec.

Chciała, by każdy z członków stowarzyszenia miał swój, choćby najmniejszy, dom. Budowanie trwa za długo. Zbyt dużo trzeba mieć sił, umiejętności i pieniędzy. Wymyśliła, że będą mieszkali w wagonach. Pierwsze stare wagony dostała od białostockiej kolei za darmo. Pensjonariusze zapłacili tylko za transport. Początkowo było ciężko. Nie każdy sobie radził z remontem wagonów. Niektórzy zniechęceni odchodzili. Ona przystosowywała budynek szkoły. Po jakimś czasie gmina wyraziła zgodę na sprzedaż szkoły i wieżystą dzierżawę terenu wokół niej — w sumie 1 ha 740 mkw. Zespół Ludzi Dobrej Woli został zarejestrowany w sądzie.

— Ludzi dobrej woli ciągle przybywało. Teraz jest ich 34. Ich losy są tak dziwne i powikłane, że tylko życie mogło je wymyślić — mówi pomysłodawczyni Zespołu.

Azyl dla zagubionych

Kogoś rzuciła żona, z kimś maź wziął rozwód i związał się z młodszą. Kogoś nie chcieli dzieci. Ma-

WAGON TO NIE ŻART

ria Jarosińska to najstarsza członkini zespołu. Mieszka w Grzybowcach na stałe już dziewięć lat. Kiedyś poszła do znajomej i przeczytała u niej artykuł o zespolu. Znajoma straszyla, że jej nie przyjmą do zespołu. Następnego dnia wsiadła w pociąg, pojechała do Grzybowiec i została. Początkowo mieszkała w szkole u pani Basi, potem dostała wagon. W Białymstoku zostawiła córkę i wnuka.

— Nie chcę tam wracać. Mają ciasne mieszkanie, źle się w nim czulam. Tu jestem u siebie — opowiada.

Jako pierwsza zdecydowała się mieszkać w wagonie przez całą zimę. Zachorowała, na jakiś czas musiała wrócić do Białegostoku. W ośrodku nie było jeszcze wtedy odpowiednich warunków. Ten okres wspomina jako jeden z najgorszych w swoim życiu. Gdy poczuła się lepiej, natychmiast wróciła. Radzi sobie sama, czasami ktoś tylko pomoże przynieść wody ze studni. Pracuje w ogródku, karmi i leczy koty.

Na nieco innych zasadach funkcjonuje w zespole Tadeusz Adamowicz z żoną. Oboje są na emeryturze, mają mieszkanie w Warszawie. Pod koniec kwietnia zamykają na kilka spustów, pakują rzeczy i psa do malucha i jadą do Grzybowców. Tu mają wagon. Siedzą w nim do końca września, jak jest ładna pogoda — jeszcze dłużej. Raz w miesiącu jeżdżą do Warszawy po pieniądze.

— Początkowo traktowałem jako żart. Wagon w lesie dla warszawiaka... Poczuliśmy się tu jednak bardzo dobrze, więc pomyślałem, że coś trzeba zrobić...

Pan Tadeusz z dumą pokazuje dwa malutkie pokoiki. W sypialni sam zrobił łóżka i szafki, wytapeł ściany. Do saloniku zbil stół



Barbara Brzozowska — pomysłodawczyni i organizatorka Zespołu Ludzi Dobrej Woli.

i krzesła, przywiózł telewizor. Niedawno rozpoczął budowę nowego dachu, zrobił podmurówkę. Teraz stawia altankę, by żona mogła siedzieć w niej wieczorami. Zapytany o łazienkę, pogardliwie wzrusza ramionami.

— Wygody mamy w Warszawie. Tu żyjemy naturalnie i jak na razie bardzo nam się to podoba. Mamy wreszcie z kim porozmawiać.

Jak na zawołanie od sąsiedniego wagonu zbliża się mężczyzna. Ogląda altankę, rzuca kilka uwag. To Henryk Sowiński, emerytowany budowlaniec. Ma 68 lat, do ośrodka trafił, bo szukał zajęcia i towarzystwa. W Białymstoku przy ul. Długiej ma dom. Mieszkał tam samotnie. Wołał wagon. Obudował go altankami i szopami. Stawia piec, chce zostać w Grzybowcach na zimę. Do Białegostoku jeździ tylko od czasu do czasu zobaczyć, czy dom się nie spalil, odebrać emeryturę. Szybko wraca. Tu czuje się potrzebny.

— Nie mogę żyć bez pracy. W domu nie mam nic do roboty, tu zawsze coś się znajdzie. Nie mam rodziny, tu mogę z kimś porozmawiać.

Inne białostoczanek, Teresa Najmowicz i Luba Wróblewska, na razie wagony traktują jako domki letniskowe. Kolej nie oddaje już starych wagonów za darmo, musiały zapłacić za nie po pięć milionów, za dwieście tysięcy wykupiły działkę u ośrodka o powierzchni trzystu metrów kwadratowych. Na razie dojeżdżają co-

dziennie koleją, tapetują ściany, malują podłogę. Pod koniec lipca zaczną mieszkać.

Pani Teresa od kilku lat należy do Zespołu. Jej działalność nie jest tak do końca akceptowana przez najbliższe otoczenie. Mąż woli przebywać w białostockim mieszkaniu z wygodami, dla córki mieszkającej w Bulgarii i syna lekarza wagon również nie stanowi zbyt dużej atrakcji. Ona jednak woli las, świeże powietrze i towarzystwo starych ludzi.

Dla Tadeusza Kołodziejka Zespół był przysłowiową brzytwą tonącego. Rozwiedziony z żoną, bezdzietny, od kilkunastu lat mieszkał w hotelu robotniczym we Wrocławiu. Kiedyś był kierowcą tramwajowym, teraz przeszedł na rentę. Dostawał milion siedemset tysięcy, za miejsce w hotelu płacił milion sto. Niemał przymierał z głodu. Szukał dodatkowej pracy, ale nie mógł znaleźć. Trafił nawet do wrocławskiej telewizji, zrobiono o nim program, ale sytuacji życiowej to nie poprawiło. Dowiedział się o Zespole. Wysłał list. Gdy otrzymał odpowiedź, spakował swoje rzeczy i wysłał pocztą, sam wsiadł do pociągu. Nigdy wcześniej nie był w tych stronach.

— Na początku poczułem się strasznie oszukany — opowiada. — Liczyłem, że znajdę tu pracę, nie miałem pieniędzy. Pracy tu nie ma, ale są ludzie, którzy mi pomogli.

Na razie mieszka w szkole u pani Basi. Wkrótce zacznie zbierać grzyby i jagody, sprzedawać w skupie. Wyliczył, że do końca roku

na ruinie leśnym i drobnych pracach zarobi na wagon. W następne wakacje go wyremontuje i zamieszka.

— Cieszę się, że będę miał jakieś zajęcia. Chciałem nawet lekarzowi dać lapówkę, by napisał mi w papierach „zdolny do pracy”, ale ten skierował mnie na rentę. Teraz mam przed sobą jakieś perspektywy.

Przeraził ją „lament”

Z południa Polski pochodzi też sama pani Basia. W dzieciństwie przeraził ją „lament”. Tak potocznie mówiono o starych ludziach na wsi żyjących z alimentów od dzieci. Barbara Brzozowska urodziła się w Łodzi i tam mieszkała przez większość swojego życia. Przez kilka lat podczas I wojny światowej mieszkała jednak na wsi niedaleko Łodzi. Przejmowała się losem ludzi starych, myślała o tym, by coś dla nich zrobić. Dorosła, wyszła za męża. Urodziła córkę, mąż zginął na wojnie. Musiała zarabiać na życie, ciężko pracowała jako kwiaciarka, modystka, bukieciarka i bieliźniarka. Dopiero gdy przeszła na emeryturę, postanowiła zrealizować swoje plany z młodości. Zbliżała się

Prekursorzy demokracji

— Ksiądz powiedział, że założę tu pierwszą demokrację — śmieje się pani Barbara. — Chcę, by idea nie odeszła wraz ze mną, dlatego staram się przygotować innych.

Ma mnóstwo pomysłów. Uważa, że na wzór jej stowarzyszenia



Kiedy nabiera się tu na własny wagon, rozpoczyna się jego odbudowywanie...



W Gazecie Współczesnej z dnia 22.05.1994r. ukazał się artykuł pt. „Kolejka do Nieba”, poruszający nie tylko myśli i uczucia pedagogów, lecz wszystkich ludzi myślących, którzy bez wahania stwierdzą, że życie ludzkie jest najwyższym skarbem. Dwóch uczniów szkoły podstawowej odrzuciło ten skarb, odbierając sobie życie bez słowa wyjaśnienia przyczyn tego postanowienia.

Cóż to za przyczyna, gdzie był jej początek, po czyjej stronie leży wina,

wtedy do siedemdziesiątki. Bez wahania sprzedała łódzkie mieszkanie i kupiła szkołę. Myślała, że uda jej się zbudować obok jeszcze mały domek, ale robotnicy ją oszukali i w rezultacie fundamenty zarosły trawą. Dziś ma osiemdziesiąt lat i dobre samopoczucie.

— My jesteśmy swobodni ludzie. Wylatujemy jak ptaki i przychodzimy jak ptaki — mówi. — Nikt tu nikogo nie trzyma siłą.

Z córką utrzymuje kontakt listowny. Tamta ma 55 lat, prowadzi gospodarstwo pod Łodzią i nie ma czasu na podróże. A i pani Basia ma dość zajęć. Nadal jest niekwestionowaną szefową w ośrodku, nową przewodniczącą stowarzyszenia jest obecnie Wiesława Rodak.

Prekursorzy demokracji

— Ksiądz powiedział, że założę tu pierwszą demokrację — śmieje się pani Barbara. — Chcę, by idea nie odeszła wraz ze mną, dlatego staram się przygotować innych.

Ma mnóstwo pomysłów. Uważa, że na wzór jej stowarzyszenia

powinny powstawać także grupy młodych. Niedawno wynalazła kolejny pustostan niedaleko Dąbrowy Białostockiej. Chciała tam założyć ośrodek dla dzieci kalekich i upośledzonych. Zapraszała matki z takimi dziećmi do wspólnego mieszkania. Razem mogłyby lepiej opiekować się swoimi dziećmi. Ona nauczyła by je rękodzieła — szycia, wyrobienia drobnych przedmiotów. Mogłyby z tego żyć.

— Gdyby to ode mnie zależało, nie dałabym nikomu ani grosza z opieki społecznej — twierdzi Barbara Brzozowska. — Ludzie są leniwi, nie chce im się pracować. Dawałabym tylko pracę, uczyła za wodu. U nas w ośrodku każdy sam musi zarobić na siebie, być samowystarczalny. Dlatego ci, którzy przyjeżdżają tu licząc na gotowe miejsce do spania, podany obiad i kieszonkowe, natychmiast odchodzą.

Gmina chciała wesprzeć finansowo stowarzyszenie, ale pani Basia odmówiła. Sama wyremontowała szkołę, urządziła świetlicę i kaplicę, pokój dla chorych. Nie pozwala innym nawet przynieść sobie wody.

W statucie jest co prawda zapis o tym, że członkowie stowarzy-

szenia dzielą się na podopiecznych i opiekunów. Każdy ma obowiązek opiekowania się chorymi i prawdo do opieki. Szczęśliwie na razie wszyscy są samodzielni.

— My jesteśmy prekursorami. Nasi następcy będą już mieli wszystko gotowe: ośrodek, statut, stowarzyszenie — z dumą pokazuje budynek, oprowadza po wagonach.

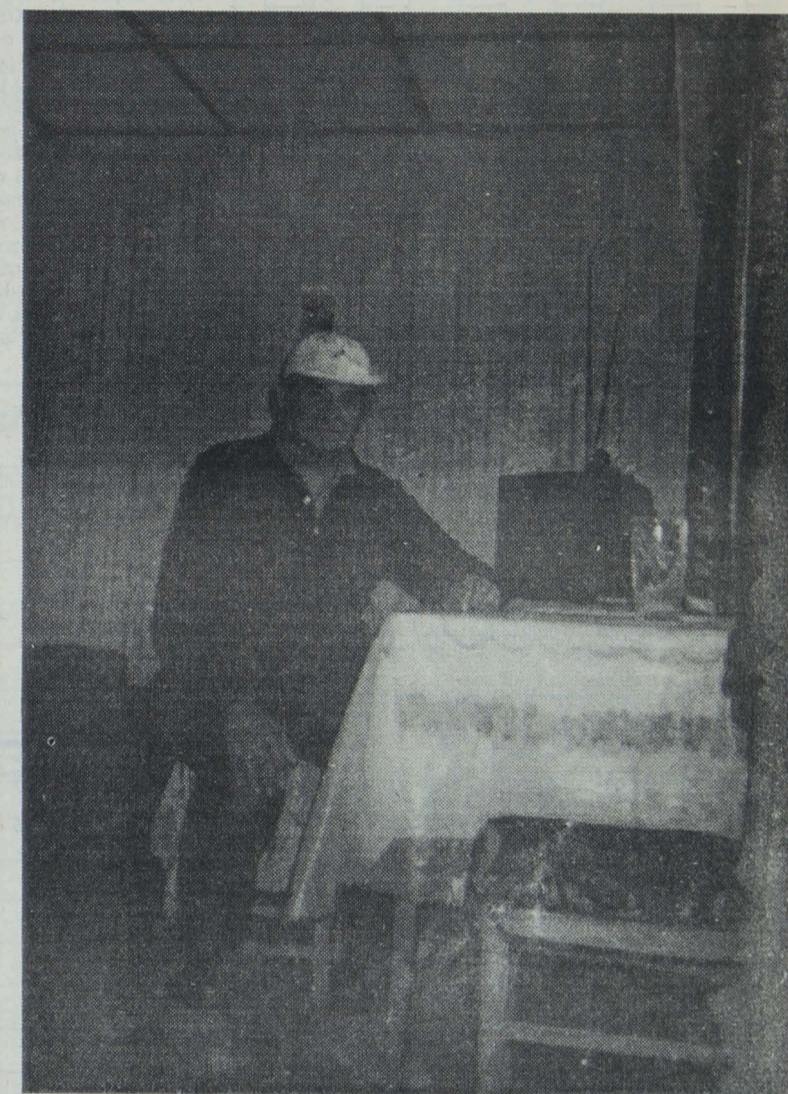
Nie wstydzić się starości

Na placu przed szkołą płonie ognisko. Wokół niego antoniukowscy emeryci pospółu z ludźmi dobrej woli pieką kielbaski. Gra

harmonia, słychać ludowe piosenki. Potem impreza przenosi się do świetlicy, gdzie grzybowszczanie częstują budyniem z truskawkami i herbata. Pani Barbara prowadzi loterię, uczestnicy spotkania wygrywają przygotowane przez nią drobne upominki — serduszka do igieł, koronki, kokardy do włosów.

— Młodość ma to do siebie, że jednoczy. Im człowiek starszy, tym bardziej izoluje się od innych. Wstydzi się starości, ulomności. A przecież my, ludzie starzy, powinniśmy trzymać się razem — mówi zebranym Barbara Brzozowska. ■

Fot: autorka



...by wreszcie wprowadzić się do środka. Tadeusz Adamowicz, emeryt z Warszawy — szczęśliwy posiadacz własnego lokum.

błędy, ale nigdy nie dostrzegłem, żeby nauczyciel celowo źle życzył i czynił swoim wychowankom.

Trzydzieści par oczu patrzy codziennie na nauczyciela, każde oczy są inne, inna osobowość i odczucia uczniów. Gdyby kolorami można było adekwatnie przedstawić te myśli, uczucia i marzenia, byłaby to mapa różnokolorowa. Niestety, sprawy oświaty i wychowania w czasach dzisiejszych są na peryferiach wielkiego biznesu i osiągnięć elektroniki, a z zespołem dziecięcym pracuje tylko nauczyciel. On musi dostrzegać tę różnorodność kolorów, które niezależnie od niego zmieniają się codziennie, a przyczyny tych zmian leżą często daleko poza szko-

łą i działaniem nauczyciela. Działalność dydaktyczno-wychowawcza nie błądzi brzękiem gitar, śpiewem, napuszonymi scenami w spektaklach, występach i festynach. Ona kształtuje świadomość i osobowość dziecka codzienną, cierpliwą pracą nauczyciela, która jest jakby szara i niewidoczna na zewnątrz, ale dorównuje i przewyższa inne okrzycane formy działalności ludzkiej.

Ta praca ma inny wymiar, wymaga głębokiego zrozumienia i innego stosunku do szkoły i wychowania. Chodzi wszak tu o dziecko, o ten podmiot bardzo czuły i wrażliwy, na którym tak łatwo można wszystko zapisać.

JAN RENKIEWICZ
Augustów

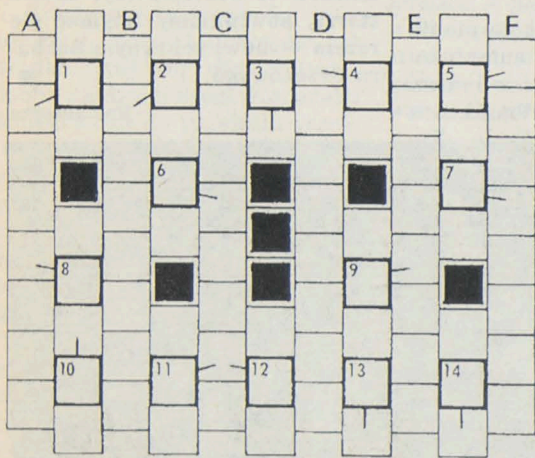
PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesła w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 100 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 200 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie lub karcie pocztowej zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 143”.

Rozwiązania można również przynieść bezpośrednio do redakcji.

WIRO-KRZYŻÓWKA (1)



PRAWOSKRETNIE (od pola z liczbą):

1) ptak o dużym dziobie ze skórzanym workiem, 2) słodycze, smakołyki, 3) młode drzewko owocowe wyrosłe z nasienia, 4) barchan lub rapaport, 5) „poczekalnia” dla samochodów, 6) pociąg pospieszny, 7) piosenka ludowa, 8) dowolny obracający się układ fizyczny, 9) pasożyt mogący spowodować zapalenie mózgu, 10) matka i żona Edypa, 11) potknięcie towarzyskie, 12) pozdrowienie kogoś przy spotkaniu, 13) gra w karty, 14) kłatwa kościelna.

PIONOWO:

A) kurs języka obcego, B) rodzaj „górzystego” ciasta, C) rzucanie kamieni lub gromów, D) karaluch albo prusak, E) projektowany profil terenu, F) ryba o smacznym mięsie, zamieszkująca Amazonkę i Gujanę.

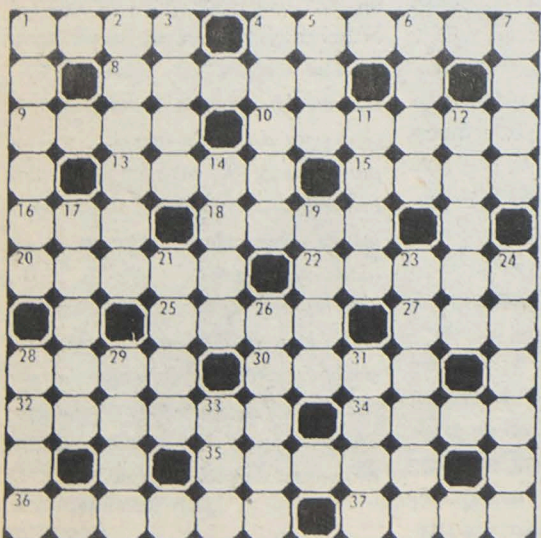
„HELLES”

KRZYŻÓWKA (2)

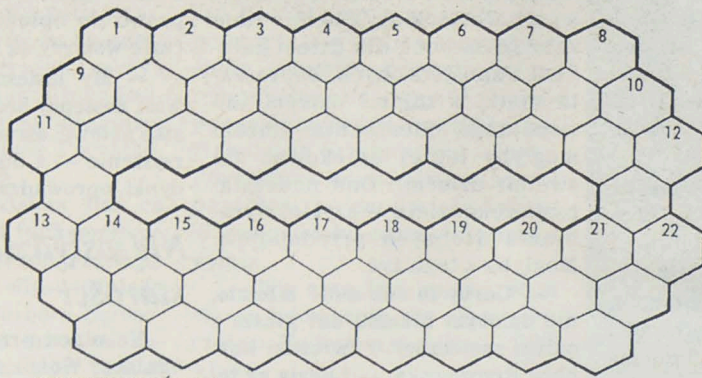
POZIOMO: 1) coś ze sprzętu lekkoatletycznego, 4) człowiek odznaczający się wyszukaną grzecznością, 8) profesja, 9) pożywka dla drobnoustrojów, 10) lichej twór literacki, 13) klub piłkarski z Rzymu, 15) imię twórcy baletu „Gajane”, 16) mniszka buddyjska, 18) pra-Osetyńczyk, 20) owoc południowy, symbol dobrych interesów, 22) potrawa nie dla jarosza, 25) duża skrzynia, 27) gołeniowska rzeka, 28) urzędowe dokumenty, 30) jedno z podstawowych zajęć rolnika, 32) Karol, znany działacz narodowy na Górnym Śląsku (1825-82), 34) miękława, 35) siostra Balladyny, 36) portiera, 37) zmora Sycylijszyków.

PIONOWO: 1) stara, zdarta miotła, 2) ucieka przed nagonką, 3) karciany kolor, 4) mieszkaniec Tatr, 5) imię Sari, 6) bóg miłości, 7) drużyna sportowa, 11) bezpostaciowa siła ludów Polinezji, 12) starożytna machina oblężnicza, 14) wielka ilość, mnogość, 17) miasto z woj. białostockiego, 19) olejek różany, 21) unosi się nad bagnem, 23) w mitologii babilońsko-asyryjskiej potwór uosabiający słoną wodę, 24) grządka kwiatowa, 26) australijski niedźwiadek, 28) szal występujący u południowców, 29) umiar w postępowaniu, 31) Obywatel Wellesa, 33) cyrk lodowy.

„GENTO”



UKOŚNIK DWULITEROWY (3)



PRAWOSKOŚNIE:

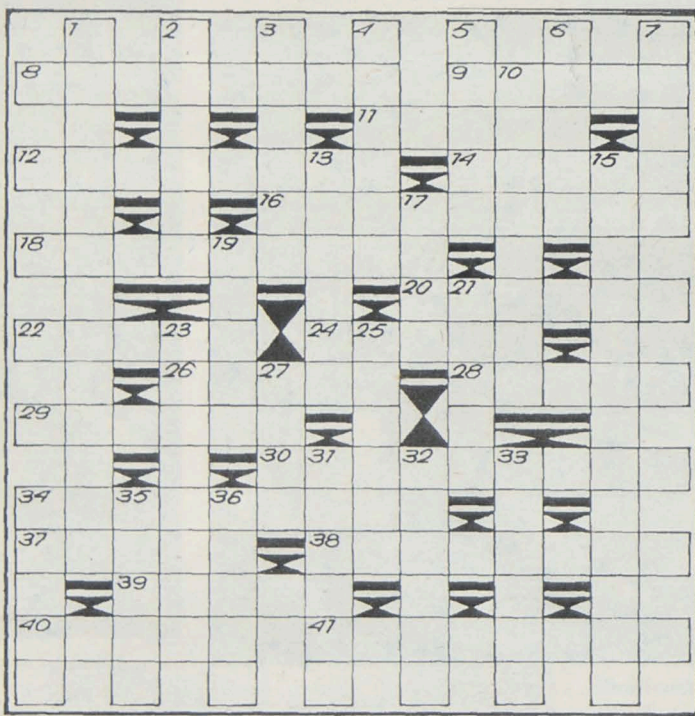
1) formacje wojskowe lekkiej jazdy w dawnej Polsce, 2) wczesna msza odprawiana w adwencie, 3) stolica Tasmanii, 4) okres 10 dni, 5) miasto na trasie Konin-Słupca, 6) haracz, 7) witamina B12, 8) rzeka w Argentynie, prawy dopływ Parany, 9) żona radzy, 11) czerwony barwnik żółci, 13) historyk prasy polonijnej w USA, 15) francuski chemik, odkrywca trójchlorku azotu, 16) odkrył brzegi Alaski i Aleuty, 17) jedna z nereid greckich, 18) twórca opery „Lizystrata”. 19) ślimak morski o masywnej muszli, 20) przynosi wstyd rodzinie, 21) ziemia uprawna.

LEWOSKOŚNIE:

1) masyw górski w Albanii, 2) fuksyna, 3) słynny liryczny rzymski, 4) konferencja, sesja, 5) mały samochód wyścigowy, 6) piosenkarka francuska, zmarła w 1987 r., 7) gatunek mięsa, 8) grupa wysp u wybrzeży Kuby, 10) malowana w piosence, 12) państwo w Ameryce Łacińskiej, 14) dawne uswanie chłopów z uprawianej ziemi, 15) działacz ruchu ludowego (1880-1943), 16) ryba morska o zielonych kościach, 17) lekarz niemiecki, odkrył działanie weronalu, 18) rozpórka do naprężania lin na jachtach, 19) grządka kwiatowa, 20) ryba z Atlantyku, 22) natarcie, najazd.

„RAYEN”

KRZYŻÓWKA (4)



POZIOMO:

8) miasto polskie meblami słynące, 9) podobny do żyrafy, 11) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 12) matka żony lub męża, 14) węglowodór stosowany do wyrobu żywic lakierniczych, 16) kąśliwy pajak, 18) biuro wydziału wyższej uczelni, 20) wśród linek żeglarskich, 22) areszt, więzienie, 24) jezioro w Dżibuti, położone w najniższym punkcie Afryki, 26) łąka w zakrętach wijącej się rzeki, 28) święcenia biskupie, 29) skorupiak zwany także cyklopem, 30) państwo młodzi, 34) urządzenie do bezpośredniej łączności informacyjnej człowieka z maszyną cyfrową, 37) port fiński nad Zatoką Botnicką, 38) żeński hormon płciowy, 39) inaczej moll, 40) autor powieści „Kakao”, 41) np. kobieta z kosą, wyobrażająca śmierć.

PIONOWO:

1) powód drapania się, 2) wielka ilość np. pieniędzy, 3) cechuje zakutą głowę, 4) szczelina, 5) wyspa z Międzyzdrojami, 6) struś amerykański, 7) egzotyczne pnącze, 10) zaskakuje gapowiczów, 13) bezmyślny niszczyciel, 15) nauka o współzależności zjawisk elektrycznych i chemicznych, 17) w tercecie z Aramisem i Portosem, 19) wojskowy kolor, 21) zabieg leczniczy lub kosmetyczny, 23) termoplastyczne tworzywo sztuczne, 25) w kredensie, siatkówce lub wiadomościach, 27) nad parapetem, 31) dawniejsze opracowanie jakiejś kwestii, 32) drabina w postaci słupa ze sterzącymi żerdkami, 33) oficjalista dworski, 34) surogat, namiastka, 35) piękny, rasowy koń, 36) mul naniesiony przez wodę.

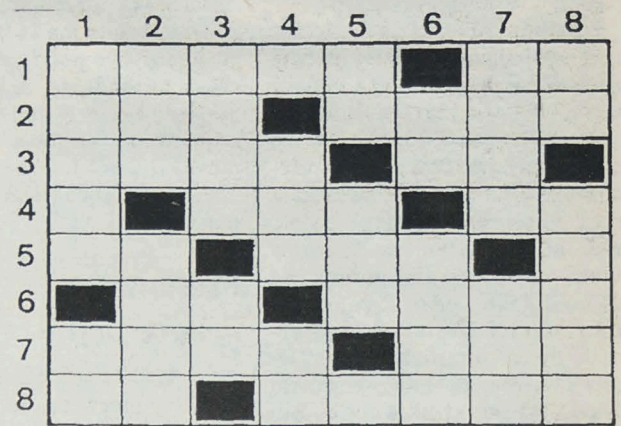
LESZEK

KUPON „GW” NR 143

MAGICZNA KRZYŻÓWKA SYLABOWA (5)

1—1) papierowy surowiec wtórny — okres w dziejach ludzkości, 2—2) płaskie naczynie do obróbki chemicznej papierów fotograficznych — alkaloid zawarty w liściach tytoniu, 3—3) bieganina, krzątania — państwo z Bamako, 4—4) jest pobierana w szkole — główne miasto i port wysp Riukiu na wyspie Okinawa, 5—5) żona radzy — człowiek ułomny, 6—6) przecinek — loch w dawnych fortyfikacjach, 7—7) benzyna — Marino, znany niegdyś piosenkarz włoski, 8—8) skałczenie — bicie, tłuczenie, walenie.

„GENTO”



KRZYŻÓWKA (6)

Litery w oznaczonych polach czytane rzędami utworzą rozwiązanie — przyszłość polskie.

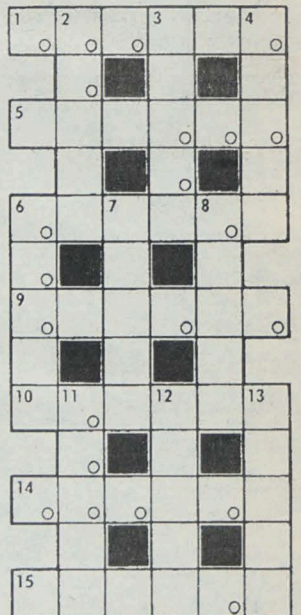
POZIOMO:

1) banal, slogan, 5) niedejen w kuchni, 6) żywica naturalna stosowana do wyrobu lakierów, 9) wiórki drewniane jako opakowanie tłukących się przedmiotów, 10) stara, zdarta miotła, 14) gatunek węgla do opalania kotłów okrętowych, 15) w przyszłości — gore na złodzieju.

PIONOWO:

2) ewolucja narciarska, 3) najniższa część kadłuba statku, 4) odłam wyznaniowy, 6) świadectwo, potwierdzenie, 7) ozdobna roślina, prawosław, 8) znaczenie, ważność czegoś, 11) oszołomienie alkoholem, 12) zapotrzebowanie na towar, 13) kokoszka wodna.

„RAYEN”



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 141

1. Blisko do lata.
2. PRAWOSKOŚNIE: wstępn, zysk, Węgry, wkretak, rewizor, pęcina, jezor, ośka. LEWOSKOŚNIE: więz, zakręt, starzec, ostęp, zajęcie, pięt, tępota, koza.
3. Magistral, gapiostwo, stolarnia, rutyniarz, trojaczki.
4. POZIOMO: szczeniak, resursa, katamaran, kawaler, parasol, zakamarek, anatema, kabalarka, PIONOWO: czerpak, Makasar, zestaw, narwał, tasak, makam, resor, parawan, rabata, „Sabena”, lekarka.
5. POZIOMO: skapstwo, rzekotka, neon, proso, światopogląd, abort, alkoholik, Aran, komnata, zwanie, auto, akrobacja, ssawa, wąskotorówka, paiza, gody, irygator, akmeista. PIONOWO: prośba, menisk, lont, skop, kanonik, papła, Teodora, okostna, teologia, rąbanka, rataj, lewus, Odrowąż, korowody, zasypka, atawizm, eklogit, cyweta, Aparri, asani, Tora, Ryga.
6. PIONOWO: kokos, opust, nenia, trans, Rakas, atara, bo-ran, arabi, „Sojuz”, Ipola, sakat, tremo, Adrar.

NAGRODY

Za rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z Magazynu nr 140 nagrodę główną — zegar ścienny — otrzyma pani Teresa Matuk z Sokółki.

Bony PKO po 200 tys. zł wylosowali: Stanisław Poniato-wicz z Białegostoku, Tadeusz Moczulak z Łomży oraz Hanna Trojanowska z Białegostoku. Bony PKO po 100 tys. zł wylosowali: Jarosław Sienko z Białegostoku, Stanisława Wierzbicka z Woronian i Mieczysław Puławski z Łomży.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1, pok. 47. Bony PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(u)

Znajdź ukrytą koronę!

Palenie albo zdrowie: wybór należy do Ciebie. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej.

Opowieści wędkarskie

SMOCZA JAMA

ANTONI REMIESZ

Coś ciągnęło mnie nad brzegi Sajenka, chociaż nic z niego nigdy nie wyłowilem, nie licząc krapki i płoci. Nad jeziorem poznałem sympatycznego pana Bronisława, którego nie wiem dlaczego, kojarzyłem z ojcem. Pogawędki ze Skowrońskim, bo takie miał na zwisko, były bardzo interesujące. Mówił barwnie.

Tego dnia spinningowałem bez sukcesu. Odłożyłem spinning i rozciągając się na pomoście, głośno rzekłem w stronę jeziora:

—Zegnaj! Jesteś niewdzięczny. Mimo że cię lubię, nie przyjdę więcej nad twoje...

Nie dokończyłem, gdyż usłyszałem głos Skowrońskiego.

—Nie trzeba się zniechęcać. W Sajenku są ryby i to takie, które potrafią ciebie wciągnąć za ogony w głąb wody. Proszę tylko posłuchać.

Działo się to kilkadziesiąt lat temu. Jezioro i lasy, które rozciągają się wokół niego, należały do kapitana Kozłowskiego. Obok dworku kapitana stała stelmacharnia. W niej pracował młody stelmach i bednarz w jednej osobie. Naprawiał bryczki, powozy. Robił beczki, szafliki, szkopki. Stelmach był zapalonym wędkarzem, więc w wolnych chwilach pędził nad Sajenka, właśnie tutaj, w pobliżu tego pomostu, stała stelmacharnia. Wędki były wtedy inne niż dzisiaj: sznurek z włosów końskiego ogona lub cienki postronek, hak kutu u kowala. Na początku połowy były mierne. Nie mógł trafić na większą sztukę, ale coś mu mówiło, że w głębi jeziora żyje kilka olbrzymów. Nie omylił się. Nadeszło oczekiwane branie. Silne szarpnięcie omal nie wciągnęło go do wody. Przyciął i natychmiast zrozumiał że ma nie lada przeciwnika. Zapowiadała się emocjonująca walka. Stelmach był chwyt nad chwyt. Zębami przecinał srebrne monety, a ręką rwał grube powrozy. Ryba szalała,

czas płynął. Ataki podwodnego olbrzymia stawały się coraz groźniejsze.

— Jeszcze kilka szarpnięć i ryba wygra ten pojedynek — rzekł do siebie chwyt stelmach. I w tym krytycznym momencie, zjawił się na gnidoszu kapitan. Przyszedł natychmiast stelmachowi z pomocą. Odparł dwa ataki ryby i przegrał trzeci — moment nie uwagi i znalazł się w wodzie. Zanim wypuścił kij z ręki, został wciągnięty do wody. Trzymał się wędki i tonął.

—A wiesz pan co w tym czasie przeżywał stelmach? Z jednej strony czuł smak klęski, z drugiej — wielką radość rozpierała jego piersi. Tam na Sajenku pływał wszechmocny, jaśnie pan kapitan. Pływał jak kmiotek z czworaków, jak zwykle pospólstwo, wyciągając ręce o ratunek, niczym żebrak o wsparcie.

Stelmachowi diabeł podsunął "grzeszną" myśl: Niech tonie, ginie pijawka okolicy, przecież został wciągnięty do wody przez rybę, to będzie jego wina.

Inny głos szepnął —Ratuj! Czyż możesz patrzeć na śmierć swego chlebobdawcy?

Skoczył do jeziora i wyciągnął niefortunnego wędkarza. Zdarzenie to nie dawało spać po nocach stelmachowi a kapitan na dobre zaraził się wędkarstwem.

Płynęły miesiące i lata, a ogromna ryba nie pojawiała się. Zapomniano o przygodzie. I wreszcie stała się "rzecz", która wstrząsnęła sajeńską okolicą.

— Na oczach małego pastuszka, coś usiłowało wciągnąć roczne ciele do wody. ciągnęło za ogon. Na ogonie były rany.

Teraz nikt — z wyjątkiem stelmacha — przez długi czas nie zbliżał się do jeziora. Amatorzy kąpieli przenieśli się na sąsiednie Sajno. Tam jest smok — mówiono.

Płynęły lata... Na wędę nic nie brało. W sieci wchodziła tylko drobniaka. Kapitan mówił, że brało mu, lecz bał się zaciąć. Ruskie żołdacy chcieli wypłoszyć rybę rzucając granaty, lecz nic nie wypłynęło. Od tego zdarzenia upłynęło już pięćdziesiąt lat, a potwór siedzi cicho. Stelmach twierdzi, że jednak żyje i przyjdzie taka chwila, w której znowu ukaże się...

Skowroński skończył opowiadać, i zapytał: — Co pan o tym sądzi?

Wolałem przemilczeć. Historię, którą usłyszałem, uznałem za zwykłe bajdy. Mój rozmówca był jednak przekonany o autentyczności swoich słów. No cóż, stara generacja inaczej widzi otaczający ją świat.

Po wypiciu kawy, którą przyrządziła nam Asia, córka Skowrońskiego, wróciliśmy na pomost, jako że przyszła pora na spinningowanie. Po wykonaniu kolejnego rzutu błyską, niespodziewanie poczułem silne szarpnięcie. Zatrząsy mi się ręce, zadrgały mięśnie łydek... Przypomniałem słowa Bronisława o kapitanie. Zachowałem się jak adept rzemiosła wędkarskiego. Popelniałem kilka błędów. Walka z rybą była bardzo krótka — uwolniła się szybko. Była ogromna, a może jeszcze większa! Nagle, niespodziewanie, ostupiałem.

Skowroński stanął w rozkroku, wyprężył się i zwracając się w stronę Sajenka przemówił:

—Wydadę ci wojnę, mój stary. Jesteśmu obaj już w podeszłym wieku. Między nami nigdy nie dojdzie do zawarcia pokoju. Tylko śmierć jednego z nas może zakończyć nasze zmagania. Słyszysz mnie? Czy przyjmujesz wezwanie?...

Ale woda nie drgnęła. Domyśliłem się, kto stał przede mną. Serdecznie uściśnłem rękę stelmacha. Przystałem załować, że spudłowałem tego szczupaka. Niech sympatyczny Bronisław myśli, że to jeszcze żyje "smok" z czasów jego młodości. To na cześć tego smoka wybudował na swoim leśnym podwórku Muzeum Przyrody Sajenka i nazwał Smocza Jama.



Stelmach Bronisław we wnętrzu SMOCZEJ JAMY



Cześć Dzieciaki!



Dzisiaj kolejne zadania dla Was. Jeśli rozwiązanie przynajmniej dwa z nich, a prawidłowe rozwiązania z naklejonym na kopercie lub karcie pocztowej kuponem dostarczycie do redakcji GW (15-950 Białystok, ul. Suraska 1) w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego odcinka, weźmiecie udział w losowaniu PIĘCIU atrakcyjnych nagród: GIER I KSIĄŻEK. Ponieważ nagrody są dla dzieci w różnym wieku, koniecznie na kartkach z rozwiązaniami piszcie ile macie lat.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 37. wylosowali: Tomek Jurak z Węgorzewa, Magda Arnister z Łomży. Paweł Szary z Pizsa, Łukasz i Tomek Milewscy z Krylatki oraz Justyna Szczotkin z Białegostoku.

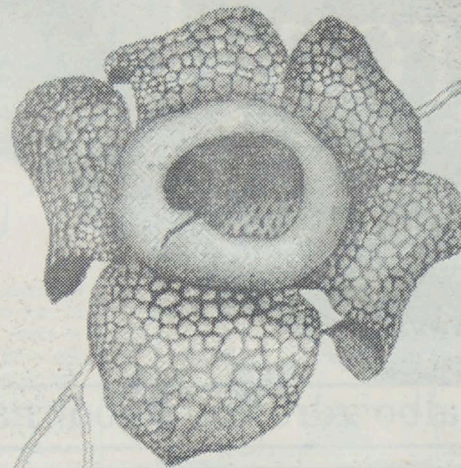
Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku prześlemy je pocztą.

MAREK

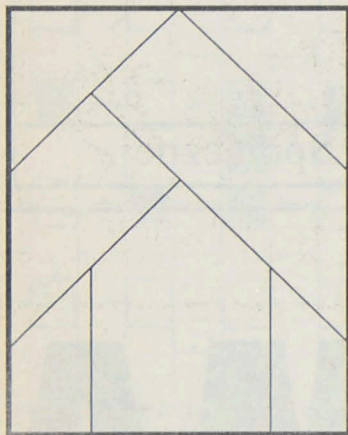
TO I OWO...

KWIAT OLBRZYM

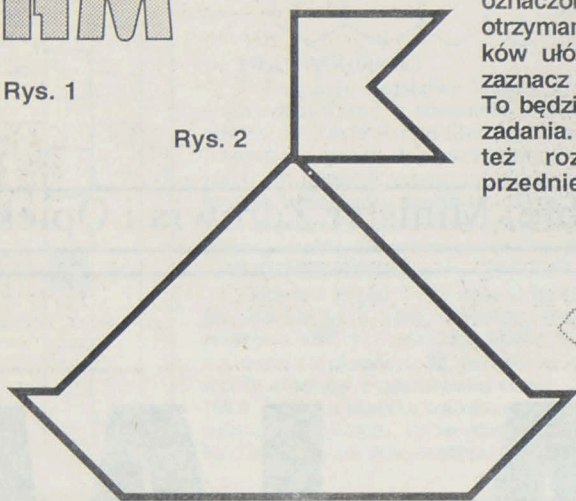
W tropikalnych lasach Borneo i Sumatry, poza tym nigdzie na świecie, rośnie RAFLEZJA ARNOLDA. Ta przedziwna roślina nie ma liści, łodygi, ani korzenia. Jest właściwie cała kwiatem. I to jakim! Kwiat RAFLEZJI ma średnicę jednego metra i waży 8 kilogramów! Roślina ta – odkryta 178 lat temu – jest pasożytem. I tak, jak na przykład huba żyje na pniach drzew, RAFLEZJA żyje na pewnym rodzaju liany. Jej pąk jest podobny do główki kapusty. Otwierając się tworzy kwiat o pięciu płatkach. Płatki, czy raczej płyty, są czerwone w żółte plamy. Jak ten olbrzym pachnie? Niestety zapach RAFLEZJI jest bardzo, bardzo przykry. Pachnie ona jak stare, zepsute mięso. Jak widzicie RAFLEZJE nie bardzo nadają się na imieninowe bukiety...



TANGRAM

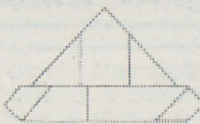


Rys. 1



Rys. 2

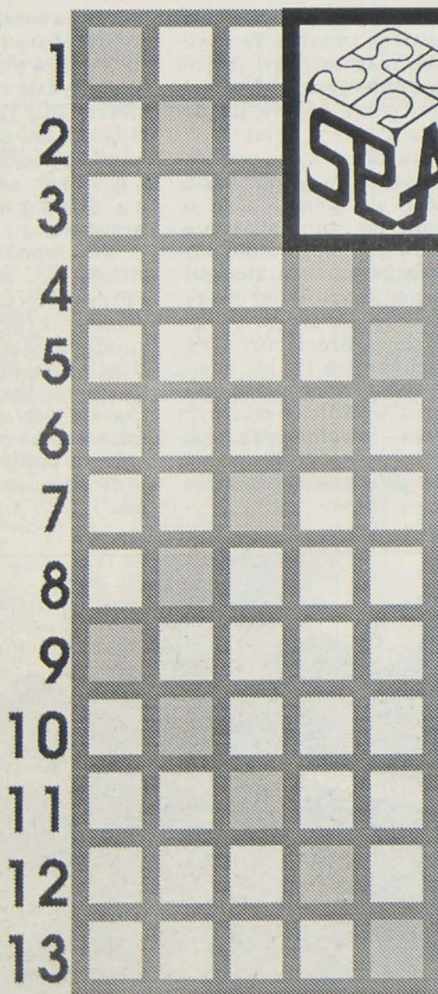
Rysunek nr 1 naklej na tekturkę i potnij według oznaczonych linii. Z otrzymanych 7 kawałków ułóż figurę nr 2 i zaznacz jak je ułożyłeś. To będzie rozwiązaniem zadania. Dziś podaję też rozwiązanie poprzedniego tangramu.



LOGOGRYF z grą

Po wpisaniu rozwiązań odczytajcie hasło, które pojawi się w oznaczonych polach. Będzie to nazwa gry – głównej nagrody w dzisiejszym odcinku.

1. Słona przyprawa.
2. Ulubiony napój piratów, ponoć najlepszy z Jamajki.
3. Taśma zawieszona pod sufitem, do której przyklejają się muchy i inne insekty.
4. Zawsze z Lolkciem.
5. Zatkany nos podczas przeziębienia.
6. W niej można zabrać gaz na biwak.
7. Zamienia się w siano.
8. Inaczej serweta.
9. Ze stolicą w Delhi, graniczy między innymi z Chinami.
10. Mama cielęcia.
11. Zębate kółka w maszynie.
12. Rodzaj kaszy, którą lubią dzieci.
13. Mechaniczny człowiek.



Listy

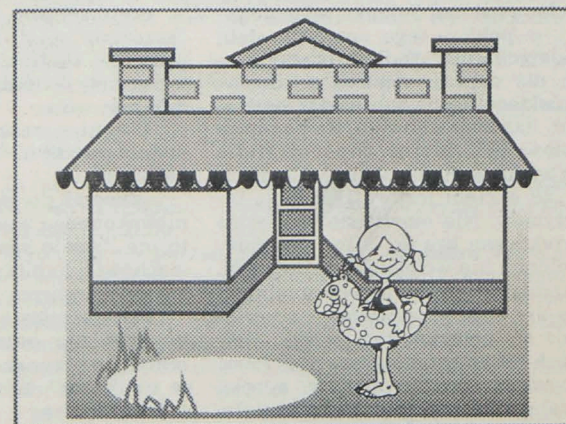
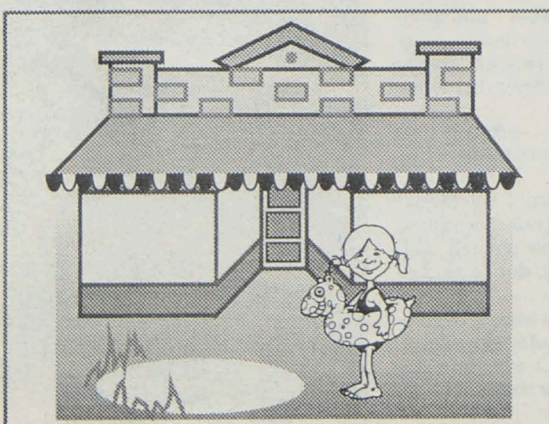
Dziękuję za wszystkie Wasze pozdrowienia. Szczególnie dziękuję za własnoręcznie wykonaną kartkę z życzeniami od Ali Śmiarowskiej z Kielcz Starych. Emilce Waszkiewicz z Łomży oraz Marcie Staszyńskiej z miejscowości Snopki życzę cierpliwości i szczęścia podczas kolejnych losowań nagród. Hubertowi Małżowi wyjaśniam, że w krzyżówce panoramicznej z 34 odcinka nie było hasła: „niejedna w supermanie” a: „niejedna w supersamie” i chodziło oczywiście o kasę. Trzymajcie się mocno. Miłych wakacji. Piszcie!

Manch

PS
Czekam na zadania wymyślone przez Was. Po wakacjach, między autorów zadań, które ukażą się w kąciку „Teraz ja...” rozlosuję trzy ciekawe nagrody. Cześć!

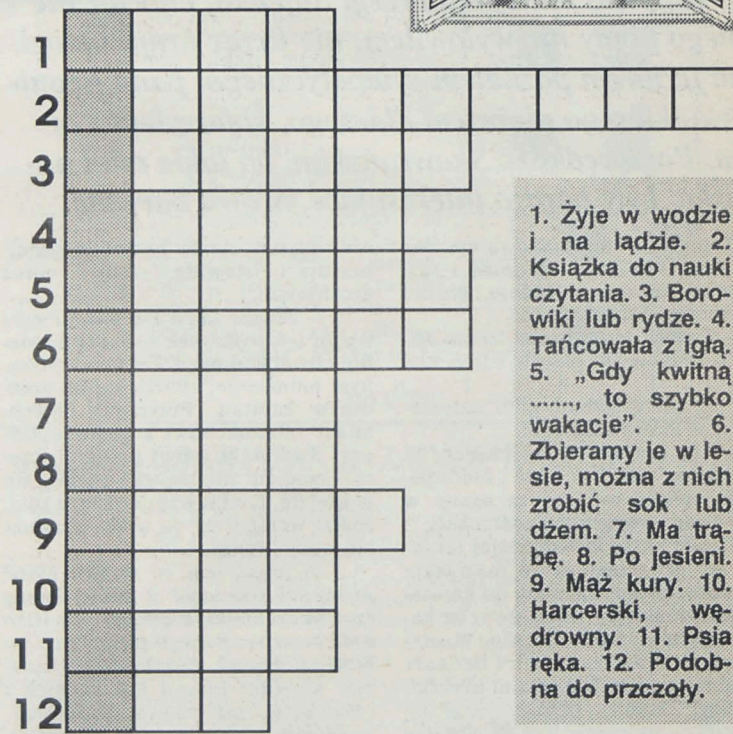
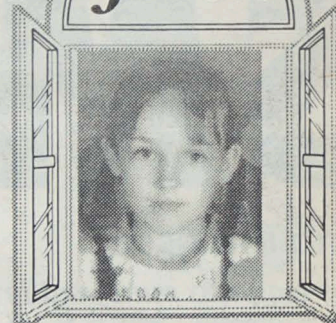
RYSUNKI

różnią się jednym szczegółem. Jakim?



Teraz ja...

Nazywam się Basia Kowalczyk i mieszkam w Moszczanie Pańskiej. Chodzę do III klasy Szkoły podstawowej w Nurcu Stacji. Lubię rozwiązywać krzyżówki i rebusy. Zapraszam Was do rozwiązań mojego logogryfu. Po wpisaniu rozwiązań, odczytajcie hasło, które pojawi się w oznaczonych polach.



1. Żyje w wodzie i na łądzie.
2. Książka do nauki czytania.
3. Borowiki lub rydze.
4. Tańcowała z igłą.
5. „Gdy kwitną, to szybko wakacje”.
6. Zbieramy je w lesie, można z nich zrobić sok lub dżem.
7. Ma trąbę.
8. Po jesieni.
9. Mąż kury.
10. Harcerski, wędrowny.
11. Psia ręka.
12. Podobna do procyoły.

Gry, która jest rozwiązaniem logogryfu i główną nagrodą dzisiejszych konkursów można też kupić w Białymstoku w sklepach: GLOB (Legionowa 9/1, l. 129), AWALO-SAWA (Sienkiewicza 50), NA GÓRCIE (Antoniuk Fabryczny 25) oraz w Suwałkach w sklepie HAWA (Andersa 7) i w Giżycku w sklepie ALFS (Warszawska 1).

Znajdź
ukrytą
koronę!

Szukaj koron
ukrytych w paczkach
Winston 25
aż do końca lipca!

Dodatkowo zawierają ulotkę ze szczegółowymi informacjami dotyczącymi promocji.



Niektóre paczki Winston 25 zawierają niespodziankę. Wybrane promocyjne opakowania mają wydrukowane wewnątrz jedną, dwie lub trzy korony.

Jeśli znajdziesz w swojej paczce:

— jedną koronę - wygrales zapalniczkę,

— dwie korony - wygrales parasolkę,

— trzy korony - wygrales pięciodniową wycieczkę do Nowego Jorku dla dwóch osób (istnieje możliwość wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego).

Lista nagrodzonych zostanie opublikowana w GAZECIE WYBORCZEJ po zakończeniu Promocji. Nagrody zostaną dostarczone pod adres domowy laureatów.

Oryginał zasad uczestnictwa w Promocji wraz z regulaminem losowania nagród złożono w biurze notarialnym w dniu 20. 06. 1994.

Uwaga! W konkursie nie mogą uczestniczyć pracownicy R. J. R. T. P., Agencji Lintas oraz osoby niepełnoletnie (tj. poniżej 18 roku życia).

Winston 25

Palenie albo zdrowie: wybór należy do Ciebie. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej.

Naziści w Moskwie

BRUNATNA ZARAZA

— Biedne Niemcy. Wierne królestwu aż do szpiku kości, a mimo to tak demokratycznie zdegenerowane. — Winę za to całe nieszczęście — powiada Dmitrij Wasiljew — ponosi całe światowe żydostwo. Gdyby Żydzi stale się nie mieszały, Niemcy dawno już byłyby monarchią.

Za dobre rady, dotyczące światowego żydostwa, D. Wasiljew, wódz ruchu „Pamięć”, liczy sobie 200 dolarów za każdą rozpoczętą godzinę.

— Nie jest to wcale tak dużo, jeśli zważy się, że rozmowa prowadzona jest z tak wybitnym człowiekiem — wyjaśnia sekretarz Wasiljewa.

Jeśli wódz jest w dobrym nastroju, zadowala się nawet uściśnięciem dłoni. Oczywiście, „aryjskim uściśnięciem”, jak się to tutaj nazywa. On zasadniczo różni się od „żydowskiego pozdrowienia”. Pozdrawiająca ręka nie chwytą dłoni pozdrawianego, lecz jego przedramię.

„Pamięć” — Związek za Wiarę, Oraz i Miłość — rozumiana jest jako ruch narodowo-prawicowy. Dla Wasiljewa Włodzimierz Zyrynowski, przywódca Partii Liberalno-Demokratycznej, jest oszustem pod względem rasowym, agentem jakiegoś globalnego sprzysiężenia przeciwko ponownemu odrodzeniu się Rosji ku chwale Boga Najwyższego...

„Rabaczniki” Zyrynowskiego nie są postrzegani za satysfakcjonujących nacjonalistów już choćby z tego względu, że uczestnicząc w wyborach parlamentarnych wykazali myślenie kategoriami Zachodu. Wybory dla ludzi z Pamięcią są równoznaczne z dekadencją.

— Prawdziwi faszyci nie uczestniczą w takich blaźństwach — mówi Wasiljew. — My będziemy tak długo czekać, aż demokraci, jak te skorpiony, nie wyniszczą się wzajemnie. Wtedy nadejdzie nasza godzina.

Pewnie, Wasiljew nie jest zdolny do kompromisów. Jeżeli nie ma się żadnej ryby, to z konieczności jej rolę pełni krewetka. Polityczni jednokomórkowcy nie mają miejsca w jego środowisku. A Zyrynowski ma jeszcze jeden mankament, który tutaj znaczy bardziej niż jego uniożność wobec demokratów — jego ojciec był Żydem. Takie pochodzenie nie jest do zaakceptowania dla ro-

syjskiego narodowego socjalisty.

Jednak zwycięstwo wyborcze różnych krzykaczy podziało przyspieszając na scenę ultrapravicową. Przedtem nikt nie wiedział, jak w Moskwie — bez żadnego ryzyka — przyznać się do faszyzmu, który przecież uwikłał Rosję w morderczą wojnę.

Tyle nauczyli się faszyci wszelkich odcieni od tego potwornego klauna Zyrynowskiego. 32 proc. Rosjan, którzy — według najnowszych sondaży — chcą odzyskać Alaskę, a rozwiązanie „kwestii żydowskiej” poczytują za ważne zadanie narodowe, zamierza zostać władcami, a nie filigranowymi demokratami.

Mitologia faszystów moskiewskich zna jeszcze kilka dalszych grup, które — zgodnie z ich światopoglądem — wspólnie ponoszą winę za nędzę rosyjskiego narodu. Są to w kolejności: masoni, Amerykanie, Cyganie, a częściowo również i Niemcy. Ale tak naprawdę bezpardonowa jest nienawiść do Żydów.

Kwatera główna Pamięci, mieszcząca się w Moskwie przy ul. Wałowej 32, jest zabezpieczona trzema stalowymi drzwiami. W trakcie rozmowy Wasiljew, mały, gruby dyktator — jak go nazywają konkurenci — każe się pilnować przez trzech okazałych ochroniarzy w czarnych mundurach, którzy wyglądają jak gwardziści elitarnej jednostki Feliksa Dzierżyńskiego.

Na ścianach w gabinecie woda, a po sam sufit, wiszą patriotyczno-nostalgiczne dekoracje — carska flaga z dwugłowym orłem, kolorowe ordery i sprzączki, zdjęcia cara Mikołaja II na koniu, a ponadto wizerunki popów z długimi brodami.

Wasiljew chciałby przede wszystkim... powrotu cara. Ale żadnego z potomków Romanowych z Zachodniej Europy. Ich krew, twierdzi wódz, z powodu przemieszania przez całe dziesięciolecie, stała się nieczysta. Nie, trzeba założyć całkiem no-

wą dynastię — zacząć od podstaw. A potem z Niemcami i Japonią kroczyć do opanowania świata. Przede wszystkim trzeba wystąpić przeciwko tym perfidnym Amerykanom, którzy już uknuli plany rozbicia Rosji na 50 guberni.

„Pamięć” w ostatniej fazie ery sowieckiej była młotem prawej strony sceny politycznej. W międzyczasie wydzielili się z niej jeszcze bardziej radykalne ugrupowania polityczne, starające się o przechwycenie waleśającego się faszystowskiego potencjału ludzkiego dla siebie i swoich paramilitarnych przybudówek. Dzisiaj „Pamięć” jest starą ciotką tego ruchu.

Uliczni naziści, którzy dwa razy w tygodniu, w hali przy dworcu Pałowskićm ćwiczą strzelanie z pistoletów i karabinów do tarcz z imieniem Jelcyna, nie potrzebują żadnych ideologicznych wskazówek. Oni stosują się do creda faszysty, Aleksandra Barkaszowa, przywódcy za-

kazanej Rosyjskiej Jedności Narodowej, której hasło przewodnie brzmi: „Gwałt, gwałt, gwałt”.

Brunatne bractwo Barkaszowa skupia się w trzech grupach: bojownicy, towarzysze i sympatycy. Dwie pierwsze grupy liczą łącznie 1000-2000 ludzi. To oni kształtują opinię przy pomocy pałek i pięści, i czekają tylko na to, aby „uciskanej ludności pochodzenia rosyjskiego w Mołdawii i w krajach bałtyckich udzielić wsparcia przy użyciu broni”. Wielu z nich wywodzi się z Komsomolu. Pomost przejścia do faszyzmu był dla nich czynnością rutynową.

Obrazek sprzed mauzoleum Lenina. Przybyli barkaszowcy. Chcą tępić, niszczyć i miażdżyć. Zgrabny, młody narybek nazistowski rozdaje ulotki, dotyczące „sprzysiężenia Żydów, Jelcyna i Zyrynowskiego”. Jeden z brunatnych młodzieńców powiada: — „Nie możemy mieć litości, gdyż w przeciwnym wypadku przegra-

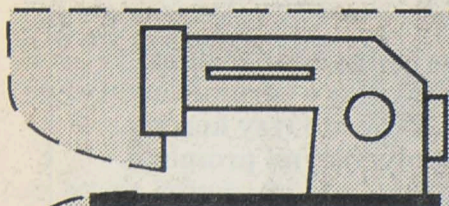
my walkę o przetrwanie białej rasy. Sieg heil, sieg heil — krzyczy po niemiecku jego pięciu umundurowanych towarzyszy, z małymi okrągłymi swastykami w kłapach.

Okolice mauzoleum Lenina są swego rodzaju moskiewskim Hyde Parkiem dla wszelkiej maści radykałów i neurotyków. Tutaj, po pracy, spotykają się wszyscy chcący uratować ten świat. Młodzi naziści powiadają, że przyszli tutaj spuścić łomot komunistom lub fałszywym faszystom. Od biedy wystarczy im jakakolwiek rozróżba.

Ich przywódcą okazuje się mały, brodaty osobnik w pikowanej kurtce, obserwujący te wydarzenia z zimną godnością. Podczas kiedy czwórka młokosów z wyciągniętymi rękami wrzeszczała „sieg heil”, on stał niemy, ze wzrokiem utkwionym w jeden punkt, lewą ręką przytrzymując prawą — dokładnie tak samo, jak niegdyś Hitler w Niemczech

(H. i oprac. — jg)





OVERLOCKI CHAŁUPNICZE, PRZEMYSŁOWE, MASZYNY DO SZYCIA, ZICK-ZACKI,
STEBNÓWKI DO SKÓR, DZIURKARKI, GUZIKARKI, NOŻE KROJCZE, RATY!

SINGER • JUKI • PFAFF

CENTRUM MASZYN DO SZYCIA: *overTex* Białystok, ul. Suraska 1, tel. 222-43, W GODZ. 10.00 - 17.00

SCHŁADZARKI DO MLEKA

nowe i używane

Przedsiębiorstwo HEUREKA

Poznań, ul. Rybaki 6A

tel./fax 522-158, tel.227-112.

A 00842

Ośrodek Szkolenia Kierowców

Łomża, ul. Gwardii Ludowej 8
tel. 16-40-02, 16-39-06

organizuje:

**kursy na prawo jazdy
kat. ABCTE**

Ośrodek dysponuje:

- placem manewrowym /kopia placu egzaminacyjnego/
- komputerem z oprogramowaniem do szkolenia.

Dla uczniów - zniżka!

K 01644

Wytwórnia pasz

w Turośni Kościelnej

tel. 15-12-26

Skupuje:

- pszenicę,
- jęczmień,
- pszenżyto.

G 11327

CEMENT 1010 tys./t
WAPNO 1300 tys./t
STAL $\phi 6 + \phi 14$ 6800 tys./t
WEŁNA MINERALNA 15 tys./m²

BLACHA, STYROPIAN
PAPA, LEPIK

ACY AGA B-stok, Jutrzenki 3
tel./fax 76-22-94

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Suwałkach,
ul. Północna 27, telefon 673-291 i 674-745

ogłasza przetarg na niżej wymieniony sprzęt:

- Prasa do słomy Z-224 szt. 2, cena wywoławcza od 50 do 53 mln zł
- Kosiarka dwulistwowa Z-036, szt. 1, cena wywoł. 4,5 mln zł
- Ciągnik C-360 3P, szt. 1, cena wywoł. 50 mln zł
- Roztrzaskacz obornika PTU-4, szt. 2, cena wywoł. po 8 mln zł
- Przyczepy 4 i 6 ton, szt. 6, cena wywoł. od 7 do 8 mln zł
- Samochód "ŻUK" A-11B rok 1987, szt. 1, cena wywoł. 16 mln zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni w dniu 15 lipca 1994 r. o godz. 10.00. Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Spółdzielni najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Wadium przepada na rzecz Spółdzielni -sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej. Zastrzega się całkowite lub częściowe unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Sprzęt można oglądać od dnia 6.07.1994 r. w godz. 8.00 - 14.00.

G 11283

Zarząd Gminy Łomża

ogłasza II przetarg nieograniczony

na sprzedaż obiektu produkcyjnego trzody chlewnej, położonego we wsi Siemień, który odbędzie się 8 lipca 1994 r. o godz. 10.00 w lokalu Urzędu Gminy w Łomży ul. R. Dmowskiego 10a, pokój nr 12.

W skład obiektu wchodzi:

- » działka gruntu nr 490 o pow. 1,62 ha
- » chlewnia z magazynem pasz
- » chlewnia z pomieszczeniem socjalnym

Cena wywoławcza w II przetargu wynosi 600 mln zł.

Obiekt po niewielkiej modernizacji wyposażenia przystosowany jest do prowadzenia tuczu trzody chlewnej. Istnieje możliwość zmiany przeznaczenia obiektu na inną działalność. Zarząd dopuszcza możliwość negocjacji odnośnie rozłożenia ceny nabycia na raty. Wadium w wysokości 50 mln zł należy wpłacić w kasie Urzędu do godz. 9,30 w dniu przetargu. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

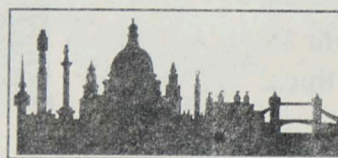
G 11291

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S. A.

WARTA
ROK ZAŁOŻENIA 1920

Proponuje ubezpieczenie kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży i pobytu za granicą.



- * niskie składki
- * szeroki zakres ochrony
- * dzieciom i młodzieży 30 % zniżki

W okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia b.r. dodatkowo 10 % zniżki dla wszystkich.

WARTA Twoim towarzystwem w podróży za granicą.

ZAPRASZAMY do naszych Agencji.

Informację telefoniczną uzyskasz:

Białystok 415-503; Łomża 164-181; Suwałki 666-532

DOM I WNETRZE

meble kuchenne
to
MEBLOS

- MDF i płyty laminowane
- dowolna kolorystyka
- do każdego wnętrza
- atrakcyjne wzory
- konkurencyjne ceny

UWAGA: pomiar, doradztwo, projektowanie
GRATIS

Zakład:
Zaścianki, tel. 43-75-99
ul. Pana Tadeusza 25

Ekspozycja:
Market ABC
ul. Mazowiecka



K 1247

**Teraz poznasz co może
Twój samochód!**



Specjaliści pierwszej polskiej Rafinerii Nafty "Glimar" Gorlice przy współpracy z firmą SHELL opracowali oleje którym naprawdę możesz zaufać.

Oleje silnikowe "GLIMAR OIL"

AUREUS CE/SG, PATRIUS SF/CC,
ALANDA CB/SC - oleje uniwersalne
oraz GLIMAR FALCO CD i MILVUS CC
oleje do silników wysokoprężnych.

Przedstawiciel handlowy:



Hurtownia - BIAŁYSTOK
ul. Nowowarszawska 128
tel. 410-811 w.232

Biuro - BIAŁYSTOK, ul. Augustowska 6
tel. 416-239, fax 321-761

ACPS

**CEMENT
Wapno
Węgiel:**

- kostka
- orzec
- groszek
- miat

Skład Juchnowiec
PHU "TA-JAN"

tel./fax 196-167.

G 11115



BIURO TURYSTYKI
15-950 Białystok
ul. M. C. Skłodowskiej 2
tel. 212-27 w. 218

WŁOCHY-CAPRI
Wiedeń • Wenecja • San Marino
Monte Cassino • Pompeja
Rzym • Florencja
termin: 13-23.07.94

ALPY SZWAJCARSKIE
Lourdes • Nîmes • Lyon
Lazurowe Wybrzeże
San Remo • Mediolan
termin: 29.07-08.08.94

NORWEGIA-SZWECJA-DANIA
termin: 16-27.08.94

SZWAJCARIA - PARYŻ
BRUKSELA
termin: 12-22.08.94

GRECJA - CYPR - IZRAEL
- WŁOCHY
(rejs śródziemnomorski)

K 1583

NOWY KONKURS "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

ZAGRAJ W BINGO!
WSZYSTKO ZALEŻY OD CIEBIE

REGULAMIN KONKURSU „BINGO”

Jak grać?

Konkurs trwa od 17.06.1994 r. do 12.08.1994 r.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto posiada kartę konkursu (nie grają pracownicy Spółki z o.o. Kresy BO i ich rodziny).

Każdego dnia w gazecie drukowany jest zestaw liczb dwu- i trzycyfrowych.

Poszukaj liczb dwucyfrowych wydrukowanych w gazecie w piramidce pod hasłem Tydzień 2.

Poszukaj liczb trzycyfrowych na paskach w dolnej części karty.

Jeżeli danego dnia jest publikowany numer serii, sprawdź, czy zgodny jest z numerem, który ma twoja karta (w prawym dolnym rogu).

Zakreślenie wszystkich liczb w polu jednego koloru, oznacza wygraną.

Zadzwoń natychmiast pod numer 232-42 lub 232-44, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 — 17.00 (Biuro Gry), aby ją potwierdzić. Zgłoszenia wygranej z danego dnia można dokonać najpóźniej do godz. 17 dnia następnego.

Po nagrodę należy zgłosić się w terminie 2 tygodni od daty zgłoszenia. Do jej odebrania konieczna jest karta konkursowa i wycięte z gazet kupony z liczbami od początku trwania konkursu do chwili wygrania (regulamin dopuszcza brak 5 wycinków).

Po zakończeniu konkursu planujemy przeprowadzenie dodatkowego losowania dla wszystkich posiadaczy kart i kompletu wyciętych kuponów.

Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych (jednolity tekst Dz. U. nr 90 z 1993 r.) od nagród o wartości powyżej 5.250.000 zł (jednorazowa wartość nagrody) pobiera się podatek w wysokości 10 proc. wartości nagrody. Podatek ten powinien być uiszczony przed odbiorem nagrody.

DRODZY CZYTELNICY!

Jeżeli chcecie podzielić się swoimi opiniami lub sugestiami związanymi z organizowanymi przez nas konkursami (poprzedniego i obecnego — Bingo) — piszcie do nas!

Listy prosimy kierować pod adresem redakcji: „Gazeta Współczesna”, Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, z dopiskiem Biuro Gry.

STOPNIE PIRAMIDKI, KATEGORIE NAGRÓD.

Oprócz nagrody głównej — poloneza caro z autoalarmem i ubezpieczeniem rocznym oraz II nagrody — luksusowej wycieczki, w każdym z ośmiu tygodni gry można wygrać wiele atrakcyjnych nagród.

Nagrody są trzystopniowe w zależności od tego, które pole piramidki, zawierające liczby, zostało w całości zakreślone.

Nagrodę I stopnia otrzymuje ten, kto zakreślił (w danym tygodniu) wszystkie liczby z pola koloru różowego — czyli podstawy piramidki. Do nagród I stopnia należą, np. wycieczka zagraniczna, komputer, telewizor kolorowy, zestaw mebli, maszyna do szycia i inne.

Nagrodę II stopnia może otrzymać osoba, która zakreśli wszystkie liczby ze środka piramidki — pola koloru żółtego. Wśród tych nagród znajdują się: wczasy krajowe, sprzęt gospodarstwa domowego, menedżerski notes elektroniczny i inne.

Nagrodę III stopnia — czyli zegarek szwajcarski, zestaw kosmetyków, drobny sprzęt sportowy, zestaw soków lub napojów, talon na zakupy, zestaw oleju silnikowego i inne — otrzyma ten, kto zakreśli wszystkie liczby znajdujące się na polu niebieskim — wierzchołku piramidki.

Zabieramy się więc do skreślania, a wszystkich szczęśliwców zapraszamy do redakcji po odbiór nagród, których — nie ukrywamy — mamy przygotowanych niemało.

SOCZKI DLA ANI

— Już prawie się na was obraziłam, miałam chrapkę na główną nagrodę w poprzednim konkursie — śmieje się pani Zadykiewicz z Białegostoku. — Tyle wytrwałości i nic... Powiedziałam sobie koniec — w Bingo nie będę brała udziału.

Ale w Bingo wytrwale grała córka — Ania. Zawzięcie wycinała i kolekcjonowała kupony, przypominała o kupieniu „Gazety Współczesnej” i przyniesieniu jej z pracy do domu. Już na początku wakacji pojechała na kolonie. Zobowiązała jednak mamę do pilnowania wydrukowanych liczb, codziennego skreślania ich na karcie, zbierania kuponów. I proszę, okazało się, że Bingo przyniosło jej wygraną. Soczki dla Ani.

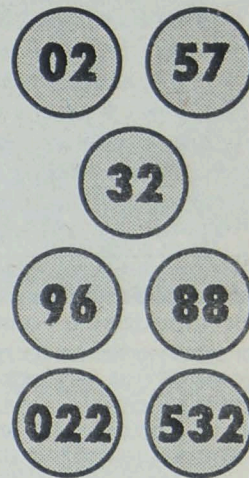
— Tak się cieszę, za córkę i za siebie — mówi pani Zadykiewicz. — W tytuł konkursach braliśmy udział, ja wycinałam kupony, córka zbierała kapsle i ciągle nic! Przysnągę byśmy trochę zniechęcone, aż tu nagle ... niespodzianka — śmieje się i za chwilę poważnie dodaje — „Gazetę” czytamy jednak bez względu na to czy są konkursy, czy nie.

Pani Zadykiewicz uważa, że „Współczesna” jest ciekawa i bogata informacyjnie i właśnie dlatego codziennie ją kupuje. W dniu rozpoczęcia konkursu kupiła jak zwykle jedną gazetę. Konkurs to tylko dodatkowa atrakcja. A tu proszę... A to się córka ucieszy.

KUPON NR 11

1.07.94 r.

TYDZIEŃ II



WLT 91470

zegarek szwajcarski

Uwaga!

Wszystkim graczom przypominamy, że liczby z kuponów drukowanych w tym tygodniu (27 czerwca — 1 lipca) skreślamy tylko i wyłącznie w piramidzie oznaczonej Tydzień 2.

PAŃSTWO KRUSZEWSKY Z ŁAP JADĄ DO KUKLI

Taka miła niespodzianka

Na wczasy nad jeziorem w Kuklach pojedą państwo Kruszewscy z Łap. Muszą jeszcze tylko ustalić z „Primą” termin wyjazdu. Oczywiście, że bardzo cieszą się z nagrody. Odpowiada im, że to ośrodek, a nie domki kempingowe, można więc wziąć ze sobą dziecko. 2,5-letni Rafał kręci się i nie może usiedzieć na miejscu. Mama obserwując go głośno zastanawia się, czy nie jest trochę za mały, by pojechać z nimi na wczasy.

Po odbiór nagrody przyjechał również mąż, by pomóc żonie w wyborze odpowiedniego terminu. Pani Krystyna pozostaje na urlopie wychowawczym.

Mąż pracuje, więc od niego głównie zależy w jakim terminie będą mogli wypoczywać w Kuklach.

Państwo Kruszewscy brali udział także w poprzednim konkursie „Gazety Współczesnej”. Do szczęścia brakło niewiele. Jednak dopiero w drugim — „Bingo” — naprawdę się do nich uśmiechnęło.

— Graliśmy i w innych gazetowych konkursach, ale wychodziło słabo, najlepiej jak widać we „Współczesnej” — zapewnia pani Krystyna.

Zaraz jednak mąż dodaje, że nie kupują gazety tylko ze względu na konkurs, gdyż czyta-

ją naszą gazetę od kilku lat, jeszcze zanim pojawiły się konkursy. Niemniej jednak przyznaje, że gdy zaczęło się Bingo, kupił sześć gazet z kartami konkursowymi, by zwiększyć swoje szanse.

Pani Krystyna mówi, że w Łapach trudno o gazetę. Rozchodzi się szybko, zanim zdąży kupić. Tylko dzięki uprzejmości pani z kiosku mogą codziennie odcinać kupony.

— Czy na wczasach, czy po przyjeździe, gramy dalej. Nie spodziewaliśmy się nagrody, a tu taka miła niespodzianka, więc może nadal będzie się nam szczęściło... — uśmiechają się oboje.

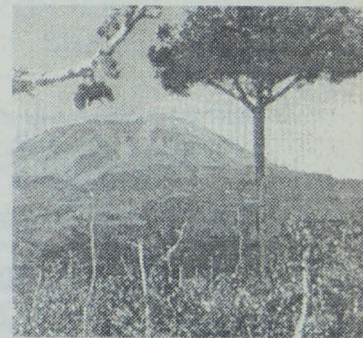
PREZENTUJEMY NAGRODY

Zobaczyć Rzym i...

Nie, nie umierać, broń Boże, gdyż wycieczka, którą chcemy zaprezentować, nie kończy się na zwiedzaniu tego miasta na siedmiu wzgórzach. Oprócz Rzymu — inne, równie sławne i owiane legendami miejscowości. A do tego — jakby jeszcze było mało atrakcji — wypad na Capri i zagładanie do wnętrza Wezuwiusza.

Wycieczkę do Włoch, jako nagrodę o wartości około 7,5 mln zł, ufundowała „Gazeta Współczesna” i BTE „Esperantotur” — Agencja w Białymstoku. Wygrywa ten, kto skreśli wszystkie cyfry z różowego pola — podstawy piramidki.

10-dniowa wycieczka rozpocznie się od zwiedzania Wiednia. Potem cały dzień we Florencji i dwa dni w Rzymie i Watykanie. Audiencja u papieża i zwiedzanie Muzeów Watykańskich. Spacer po Rzymie — Hiszpańskie Schody i Fontanna Trevi, Panteon i Plac Navonna, Forum Romanum, Koloseum i Kapitol, Bazyliki Rzymu i Watykanu, wyjazd na Monte Cassino, oglądanie Pompei i nocleg w Sorrento. W następnych dniach — wyjazd na zwiedzanie Wezuwiusza i kurs małym stateczkiem wokół



Capri. I jeszcze Asyż, San Marino oraz przejazd po Canal Grande w Wenecji.

Prawda, ile atrakcji? Aż trudno uwierzyć, by można było w ciągu jednej wycieczki pomieścić tyle wrażeń. I komu przypadnie w udziale taki kawał szczęścia? Oczywiście, uczestnikowi gry w Bingo!



BIAŁOSTOCKA CENTRALA**MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

SP. Z O.O.

przedsiębiorstwo z ponad 40-letnią tradycją zaprasza wszystkich Szanownych Klientów budujących, modernizujących, remontujących do hurtowni w **Ełku ul. Ogródowa 6A, tel. 10-38-78** oraz do **Giżycka ul. Przemysłowa 3 tel. 42-10**

a także detalicznych sklepów firmowych działających przy tych hurtowniach.

W ww. punktach nabędziecie Państwo oprócz tradycyjnych materiałów takich jak **ceмент port. 350 w cenie netto 1.050 tys. zł.**, wapno hydratyzowane, wełnę mineralną **najtaniej w regionie**, szkło okienne, stolarkę okienną i drzwiową - **najtaniej w regionie**, papę - **najtaniej w regionie**, także:

- * farby * lakiery - ekologiczne * cegłę ceramiczną, bloczki z betonu komórkowego * cegłę klinkierową
- * płytki okładzinowe ceramiczne mrozoodporne * płytki gres * fajans sanitarny * wanny, brodziki * kabiny prysznicowe * baterie * wszelkiego rodzaju kształtki i rury do kanalizacji * wody * gazu * przewody kominowe * kamionkę kanalizacyjną
- * wyroby hutnicze * okna dachowe *

Sprzedawane przez nas materiały posiadają **atesty** oraz pozytywną ocenę higieniczną.

U nas nabędziecie Państwo także szereg innych towarów.

Zapraszamy także sprzedawców detalicznych oraz rzemieślników. Przy sprzedaży istnieje możliwość podziału marży.

Jesteśmy otwarci na wszelkie uwagi dot. współpracy. Informację można uzyskać także pod tel. 415-217

Białystok

g10755

OKAZJA!...

Największy w regionie płn.-wsch. dystrybutor rowerów ZR ROMET "SA" oraz rowerów importowanych oferuje:

- rowery dziecięce, młodzieżowe, turystyczne, górskie i inne w sprzedaży hurtowej i detalicznej (ceny atrakcyjne),
- sprzedaż ratalna,
- szeroki wybór części i akcesoriów,
- usługi w zakresie napraw gwarancyjnych i pogwarancyjnych.

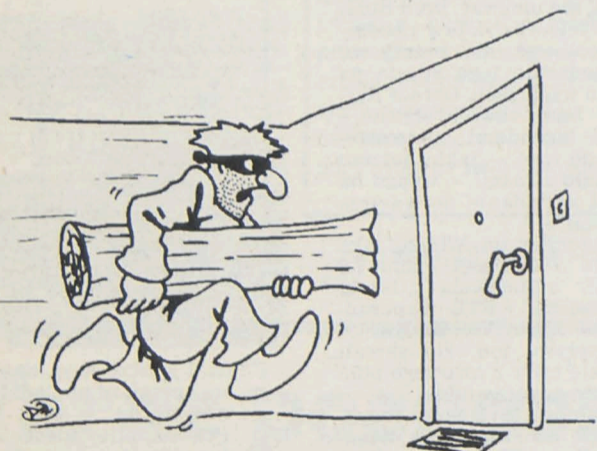
Zapraszamy, życzymy udanych zakupów

Hurtownia Rowerów OLYMPIC, Białystok, ul. Wasilkowska 89, tel. 750-768 w godz. 8-18, sob. 8-14, dojazd os. Wygoda, linie 3, 9, 27.

g 10469

JEŚLI DBASZ O SWOJĄ RODZINĘ

Zniżki: PZU - 15%; WARTA - 20%; HESTIA - 15%



wstaw do domu

SUPERSILNE DRZWI ANTYWŁAMANIOWE

RATY RATY RATY

ODDZIAŁ
W BIAŁYMSTOKU
Białystok, ul. Kardynała
Stefana Wyszyńskiego 2/1,
tel./fax 214-38



DYSTRYBUTORZY LOKALNI

- Ełk, ul. Wojska Polskiego 43, pok. 31, Marian Szerejko
- Suwałki, ul. J. Korczaka 10/28, tel. 66-78-73, Tadeusz Falkowski
- Łomża, ul. Żeromskiego 3/12, tel. 89-143, Ryszard Wierciszewski

Zniżki: PZU - 15%; WARTA - 20%; HESTIA - 15%

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

ENERGIZER
WONDER
PHILIPS
HI-WATT

BATERIE

TYLKO HURT

ZWYKIE
ALKALICZNE
AKUMULATOROWE
FOTO
DO APARATÓW SŁUCHOWYCH
ZEGARKOWE

AGNCJA
UNICOM s.c.

UL. 1000-LECIA PAŃSTWA POLSKIEGO 6
PL 15-111 BIAŁYSTOK
TEL. 75-43-12, FAX 518-559 k125

**CIĄGNIKI T-25A - WŁADIMIREC
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY:**

* GLOBTEX - Białystok, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 4
tel. 754-224 w. 235

przedstawicielstwa:

- * PHP AGRO - ROLNIK - Śniadowo, ul. Kościelna 10, tel. 17-61-23
- * PHP AGRO - ROLNIK - Łomża, Al. Legionów 147, tel. 16-38-31
- * PHU ANNA - Zambrów, Al. Wojska Polskiego 102, tel. 71-34-32
- * EDMASZ - Wysokie Mazowieckie, ul. 1 Maja 24, tel. 22-54

p 1222

HURTOWNIA "FLORIAN"

OFERUJE:

CEMENT

- * odbiór: Cementownia Rejowiec 850 tys. + 7% VAT
- * odbiór: Łomża hurt 1020 tys. + 7% VAT
- * odbiór: Łomża: detal 1060 tys. + 7% VAT
Łomża, ul. Sikorskiego 166A, tel. 160-128.

g 10909

**ROTR****HURTOWNIA CHEMII**

oddział w Ełku, ul. Wileńska 25a
tel. 10 00 10

Zaprasza na promocyjne zakupy proszków:

x OMO x Pollena 2000

x AS x Pollena 95

x Coral

oraz innych: kosmetyki i chemii gospodarczej

Zapraszamy do zakupów:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty 8.00 - 13.00

Regionalny dystrybutor Lever Polska SA,
Benckiser SA, Colgate, Palmolive, Henkel

g11149

Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa posiada wolne lokale mieszkalne o różnej powierzchni użytkowej oraz lokale usługowo-handlowe do nabycia na warunkach własnościowego spółdzielczego prawa do lokali w dwóch rozpoczętych budynkach w rejonie ulicy B. Prusa i Niemcewicza. Planowane przekazanie do użytku — wrzesień 1995 rok.

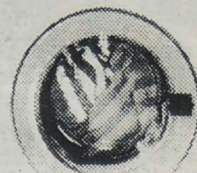
Szczegółowe informacje w biurze Spółdzielni,
Aleja Legionów 7b, pokój nr 2,
tel. 165-266 w. 12 lub p. nr 6, tel. 162-213.

g 11203

JOKER

salon sprzedaży sprzętu AGD i RTV
Białystok ul. Legionowa 9/1

pralki lodówki zamrażarki
kuchenki mikrofalowe



drobny sprzęt kuchenny
telewizory magnetowidy

Autoryzowany dealer SONY

PANASONIC PHILIPS FUNAI SONY GURTS
POLAR MITSUBISHI WARTA ANNA SINGOR SIEBENS
ARDO ZANUSSI WHIRPOOL INDESIT

CHATA

Ełk, ul. Kilińskiego 16
tel. 10-99-01

Suwałki, ul. Kościuszki 128
tel. 66-70-33

- » WANNY
- » BRODZIKI
- » BATERIE
- » SEDESY
- » UMYWALKI
- » ZLEWOZMYWAKI
- » LUSTR
- » BOAZERIA okleinowana plastikowa wewnętrzna i zewnętrzna
- » KASETONY sufitowe
- » KABINY PRYSZNICOWE
- » GRZEJNIKI ALUMINIOWE

G 10228

CHATA

Ełk, ul. Kilińskiego 16
tel. 10-99-01

Suwałki, ul. Kościuszki 128
tel. 66-70-33

- » GLAZURA
- » TERAKOTA — 200 wzorów
- » LAKIERY
- » KLEJE

G 10227

FIAT

SAMOCHODY

UNO TIPO

TEMPRA

Cinquecento

700 i 900

Fiat 126 p

Największy wybór w regionie
Sprzedaż za gotówkę i na raty

Zapraszamy do salonów:

PP POLMOZBYT w Białymstoku, tel. 754-550, 512-540
w Łomży tel. 18-49-48, w Suwałkach tel. 66-50-44
w Giżycku tel. 23-76, w Bielsku Podlaskim tel. 20-07



Z.K.T.O. s.c. FOR-MET

B-stok, ul. Botaniczna 9A
tel. 520-788 fax 753-463

FORMY WTRYSKOWE

WYKROJNIKI

PROTOTYPY

Najwyższa jakość, najniższe ceny

BIURO
REKLAM I OGŁOSZEŃ

251-16
GAZETA Współczesna

FSD
POLONEZ CARO

- Największy wybór w regionie
- Sprzedż za gotówkę i na raty
- Nowe warunki gwarancji - 4 lata
- Całodobowy system pomocy drogowej

Zaprasza autoryzowany dealer
POLMOZBYT
salony
w Białymstoku, tel. 754-550,
w Łomży, tel. 18-49-48

k1621

Materiały budowlane. "TOPKAPI"
oferuje:
STYROPIAN, WEŁNE MINERALNA,
PAPY, BLACHY, RYNNY PLASTIKO-
WE, LEPIK, CEMENT, WAPNO, ON-
DULINE, SIPOREKS, suchy tynk
Wodomierze Metron - ceny fabryczne.
Nowowarszawska 32, tel. 410-145,
/teren Spółdzielni Elektryk/, Białystok,
G 11164

MARK-BUD
centrum techniki sanitarnej
Białystok
Młynowa 21
tel. 266-31, 220 07
w godz. 8-18
sob. 8-14

SPRZEDAŻ dla wszystkich
RACHUNKI VAT

4815

Największa, najtańsza,
samoobsługowa
HURTOWNIA
SPOŻYWCZA EBO
Elk, ul. Kolonia 2 zaprasza
(6.30 - 18.00).
G 10903

KARBON
PHU

- KOKS, WĘGIEL
- NAWOZY
- ŚR. OCHRONY ROŚLIN
- cement, wapno, eternit
- styropian, wełna mineralna
- papa, lepiak, gips

Atrakcyjne ceny, transport
ZAMÓWIENIA
Białystok, tel. 52-26-52
a 40568

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ
REDAKCJA
NIE ODPOWIADA

sprzedam

CIĄGNIK C-330, kabinę Star 200.
Dziadkowiec tel. 174.
G 11107

STÓŁ, 6 krzeseł /nowe/. Zambrów
tel. 71-19-29.
G 11135

MTZ z przednim napędem /1987/.
Jabłoński Eugeniusz, Łopienie Zy-
ski 29, 18-212 Piekuty, łomżyńskie.
G 11146

PARKIET producent. 615-932 po 19.
G 11154

MŁOCARNIE, kunę S-110, snopo-
wiązałkę, Sokółka 32-39.
G 11163

SPRZEDAM łódź "BEZ 2" Tel. Łom-
ża 188-088.
G 11170

CENTERTEL

TELEFONY KOMÓRKOWE
JUZ W BIAŁYMSTOKU

HAVO
Autoryzowany dystrybutor

Salony sprzedaży: **JOKER** Białystok ul. Legionowa 9/1; tel. 206-44
KARO Białystok ul. Lipowa 6; tel. 324-424
g11313

Zakład Komunikacji Miejskiej w Białymstoku

ogłasza konkurs ofert
na n/w roboty modernizacyjne:

- węzeł cieplny - wartość przybliżona ok. 350 mln zł
- układ pomiarowy - wartość przybliżona ok. 350 mln zł
- modernizacja instalacji budynku administracyjnego i stołówki
- wartość przybliżona ok. 450 mln zł
- wymiana stolarki okiennej pomieszczenia stołówki - wartość
przybliżona ok. 200 mln zł

Oferty z podaniem wskaźników lub ceny należy składać
do dnia 14 lipca 1994 r.

Rozpatrzenie ofert komisyjne dnia 15 lipca 1994 r.

Wadium w wysokości 10% każdego przyjętego zadania należy
wpłacić w dniu rozstrzygnięcia przetargu.

Informacje szczegółowe można uzyskać w Dziale Techniczno-Eko-
nomicznym ZOKM ul. Składowa 11, pokój 206, tel. 236-03 w. 2001,
gdzie też znajduje się dokumentacja i ślepe kosztorysy.

Zastrzega się swobodny wybór oferanta lub nierozstrzygnięcie
przetargu bez podania przyczyn.

K 01647

ZARZĄDOWI Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Mońkach
który okazał nam pomoc i współczucie
w trudnych chwilach po śmierci drogiej nam

Matki, Córki, Siostry
ś.p. Grażyny Nowik

oraz Kierownictwu, Zw. Zawodowym i całej załodze,
którzy towarzyszyli jej w ostatniej drodze
serdeczne podziękowanie składa pogrążona w smutku rodzina.

G 11314

MŁOCARNIE do zboża "Warmian-
ka", stan dobry. Bogaczewo 39, Wój-
cik Mikołaj, 11-532 Wilkasy.
G 11186

STRAGAN drewniany, 755-911.
G 11194

URSUS 902 stan dobry sprzedam.
Zdzisław Jodzis, Pawłówka, 16-503
Krasnopol.
G 11201

SNOPOWIAZALKE, młocarnię ma-
ło używaną. 197-004.
G 11207

ŁÓDŹ motorową sprzedam, 511-057.
G 11216

TARCICE wysezonowaną: dębową -
cena 6-7 mln, sosnową -cena 2.600
mln, tel. 612-788 (9-17), 750-270 po 17.
G 11218

KIOSK /konstrukcja metalowa/ pow.
42 mkw. Oferty Biuro Ogłoszeń G
11223.
G 11223

SPRZEDAM budynek z bala sosno-
wego, dom murowany do rozbiórki.
Duchny, Choinski, gm. Rutki /Łom-
żyńskie/.
G 11226

GMINNA Spółdzielnia "SCH" w No-
wogrodzie sprzedaje urządzenia
radiotelefoniczne. Informacja: tel.
17-65-29.
G 11237

SPRZEDAM działki budowlane, bu-
dynek mieszkalny i warsztatowy,
prasy do metalu. Łomża tel. 160-020
wieczorem.
G 11240

LOKAL -Antoniuk Fabryczny 55,
530-897 (10-18).
G 11263

STRAGAN na Kawaleryjskiej, 201-75.
G 11265

PRZYCZEPE samozbierającą -25
mln sprzedam. Waclaw Harasim,
Koniecbór, 16-420 Raczki.
G 11266

SIATKA ogrodzeniowa -producent,
Gołdap (0-87) 15-18-40.
G 11270

SIECZKARNIE samobiezną Z-350.
Tel. Hajnówka 134-33, Ostrów Maz.
12-78.
G 11272

SPRĘŻARKE 3-celindrową sprze-
dam. Olecko, tel. 24-05.
G 11282

PRZYCZEPE N -410. Łomża 18-53-
66.
G 11287

SPRZEDAM beczkowiec 4,500 l i ko-
siarkę rotacyjną. Czeska -Siemiń
42, woj. łomżyńskie.
G 11289

AUTOMAT do lodów produkcji wło-
skiej, duża wydajność, używany.
Łomża 16-33-96.
G 11292

WALEK do heblarki uniwersalnej,
siatkę ogrodzeniową. Łomża, 16-33-
96.
G 11293

PRASĘ zbierającą wysokiego zgnio-
tu pilnie sprzedam. Mirosław Pio-
trowski 16-506 Giby.
G 11296

C-360 /1978/ sprzedam. Suwałki, Bo-
haterów 32, tel. 66-70-82.
G 11297

NAMIOTOWE stragany handlowe,
najniższe ceny, zniżki hurtowe,
sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Wyko-
paliskowa 13 tel./fax 366-21.
G 11302

KOPARKE K-606 sprzedam. Olecko
tel. 42-24.
G 11305

URSUS C-360 /1987/ sprzedam. Ra-
czki, Chrobrego 3.
G 11306

B B Białostocka Szkoła Biznesu

ogłasza kolejny nabór do
POLICEALNEGO STUDIUM BIZNESU

posiadającego uprawnienia szkół publicznych
na następujące specjalności:

- **ekonomika i organizacja przedsiębiorstw**

cztery semestry, tytuł **technik ekonomista**
zajęcia od poniedziałku do czwartku od 8.30 do 16.00
absolwent może kontynuować studia w Warszawie lub
Politechnice B-ckiej na kierunku Zarządzanie i Marketing

- **pracownik administracyjno - biurowy**

"Profesjonalna Szkoła Sekretarek"

dwa semestry, zajęcia po południu

Informacji udziela i dokumenty przyjmuje:

Sekretariat PSB, ul. Krakowska 9, tel/fax 266 82

RZETELNA WIEDZA, KONTAKTY Z PRAKTYKĄ
UŁATWIĄ CI SUKCES

Q 4329

PRACA W USA

Wyjazd do USA na kontrakt.

Agencja Pracy współpracująca ze szpitalami i domami starców
na terenie USA zatrudni 850 osób na stanowisko:
dyplomowana pomoc pielęgniarska.

Agencja posiada gwarancje na uzyskanie wiz i kontrakt na okres 6 miesięcy.
Jak ukończyć 14-dniowy kurs dyplomowanej pomocy pielęgniarskiej, który odbę-
dzie się na terenie Polski?

Po dokładne, bezpłatne informacje proszę pisać pod adresem: CAPITOL Co.,
Inc., P.O. Box 416790, Chicago IL. 60641 USA

Akceptujemy mężczyzn i kobiety bez wykształcenia pielęgniarskiego.

G 11359

sprzedam

KOMBAJN Super Bizon Z-56 stan dobry sprzedam. Kąkolewski, Krejwińce, 16-505 Herzniki. G 11308

SPRZEDAM "OPOCZNO", glazurę białą 15x15, gat. I 130.000 zł/mkw., TERAKOTE 10x20, gat. I 150.000 zł/mkw., tel. 754-177. G 11309

KREDENS przedwojenny, 75-33-48. G 11315

SPRZEDAM Stara 28 niedrogo, stan bardzo dobry oraz Audi 80 /1989-90/. Mońki 19-100, Augustowska 13. G 11316

SPRZEDAM dom drewniany z placem w Mońkach. 28-19. G 11318

PLUG 3-skibowy, suszarnia podłogowa, agregat do ogrzewania pomieszczeń warsztatowych. Dąbrowa Białostocka, tel. 121-772 po 20. G 11321

KOPACZKĘ ciągnikową. Kowalewiczyszyna 11, 18-218 Sokoly. G 11331

MASZYNY i urządzenia stolarskie, Chojnowo 63, gm. Trzcianne. G 11335

NYSE 434-283. G 11336

KOMBAJN zbożowy Z-056 /1986/. Mrągowo. Tel. 23-05. G 11341

PRAGĘ do przewozu dłużycy, przyczepę HL-8011 8 t. Zubrycki Jan, Kozłnice 54. G 11342

TANIO sprzedam organy YAMAHA, dynamic, wzmacniacz organowy 150W, kolumnę 150W, tel. Sokółka 24-16 (8-17). G 11344

SPRZEDAM rozrzutnik jednoosiowy. Janowo 105 gm. Kolno. G 11347

BIZON Rekord /rok 1988/ stan bardzo dobry. Stypulkowski Stanisław -Stacja Wnory, gm. Kulesze Kościelne. G 11356

TRAKTOR T-150K (kierowiec), /1982/. Górka 8, gm. Krynki. G 11358

SPRZEDAM C-330. Chojny Stare 4 /kolo Łomży/. G 11360

SPRZEDAM przyczepę 46B, Pałły 101, poczta. Ryboly. G 11361

LUB wydzierżawie warzywniak z miejscem, tel. 192-623. G 11367

SZYNSZYLE pilnie. Łomża tel. 16-28-62. G 11369

SKUTER, rower, zamrażarkę, wagę uchylną. 322-221. G 11372

DOM parterowy z działką 480 mkw. Grajewo, Konstytucji 3-Maja 20A. 51-55. P 01263

MOZAIKA podłogowa. Hajnówka tel. 49-23 /wieczorem/. P 01285

SPRZEDAM prasę Z-224, kombajn ziemniaczany "Anna" Z-614. Tadeusz Tatko, Ruskołęki Nowe, 18-320 Andrzejewo woj. łomżyńskie. P 01270

PRZYCZEPKA D-55, skrzynia biegów zsynchronizowana od 200. Augustów, 46-471. A 00840

JELCZ -wywrotka. Augustów, 30-04. A 00841

WYWROTKĘ Kamaz 1992. Augustów 21-33. A 00872

kupię

SKUPUJEMY topole tartaczną w dłużycy lub pociętą według uzgodnionych wymiarów z dostawą do Nowogrodu. Łomża tel. 16-62-26. G 10980

MAGNETOWID do kamery "A1" Panasonic. 51-52-57. G 11105

PSZENICE wysokogłutenową 28-32% -duże ilości. Partie powyżej 20 t odbieram własnym transportem. Młyn Handlowy w Tokarach woj. siedleckie. Tel. Tokary /0-80/ 57-63-97, tel. Warszawa 662-61-82. G 11151

UBIACZKĘ cukierniczą, patelnie do pączków. Łomża 16-33-96. G 11294

SKÓRY z nutrii. 19-19-72. G 11310

MASZYNY rajstopowe, skarpetkowe, tel. /042/12-20-93. A 00851

usługi

STUDNIE, 511-108. G 08246

ŻALUZJE. Skobiej, 325-768. G 10148

ŻALUZJE pionowe, poziome -solidna obsługa. Łomża 162-100. G 10285

"KORDULA" -drzwi przesuwne, drzwi garażowe podnoszone, bramy przesuwne, kominki, 632-639, Równa 12. G 10850

USŁUGI koparką i żurawiem "DS". Tel. 18-32-71 Łomża. G 11113

KSIEGA podatkowa. Zambrów 71-61-88. G 11116

SZYBERDACHY, amortyzatory, układy wydechowe. Autoryzowany serwis, gwarancja. Handlowa 7, 236-71 w. 255. G 11118

AUTOALARMY na każdą kieszeń -znakowanie -blokady -radiomontaż. Lipowa 28a. G 11143

ALARMOWE systemy. Lipowa 28a. G 11144

MALOWANIE strukturalne, szybko i niedrogo. Białystok, 75-14-46 (8-15). G 11158

HURTOWNIA papieru toaletowego. Komis odzieżowy, RTV, komputery, meble, AGD. Tel. 321-303. G 11209

AUTOMATYCZNE pralki -naprawa, 755-613. G 11248

TELENAPRAWA, 617-752. G 11273

USŁUGI koparką. Łomża, tel. 188-205. G 11295

ZAKŁAD Stolarski, Białystok, Białowiecka 21 wykonuje meble, kuchnie, schody, balustrady drewniane, mozaikę podłogową, tel. 328-141. G 11346

WYKONAWSTWO instalacji wod.-kan., c.o. Tel. 181-299. G 11349

GLAZURNICTWO oraz płytki lustrowane. 411-829. G 11373

KOMBIT s.c. -alarmy, autoalarmy, sprzedaż i montaż. Suraska 1, 436-095. K 01381

ŻALUZJE pionowe, poziome. Produkcja. Goldap tel. 15-04-33. P 01193

ŻALUZJE -pionowe, poziome, nawierzchniowe -produkcja, montaż, -Węgorzewo, ul. Zamkowa 31, tel/fax /0-117/ 71-600. A 00669

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE Sławomir Wierzbicki. Dom Pogrzebowy, Białystok, ul. Branickiego 17, tel. 415-773 (od 8.00 do 16.00), tel. 753-424 (czynny całą dobę). G 08706

nieruchomości

"DOMINIUM" -kompleksowa obsługa nieruchomości -WYNAJEM -Lipowa 16a, 219-40. G 10199

KUPNO -SPRZEDAŻ: "Unifactor", Łomża, Gwardii Ludowej 8, tel. /086/-180-861, Augustów, ul. Hoża 2B, tel. /0119/-52-83. G 10862

DOM z warsztatem sprzedam. 514-467. G 11152

SPRZEDAM duży dom z działką 1.280 mkw. w Łomży. Tel. 16-41-58. G 11177

SPRZEDAM działkę oraz szeregówkę w stanie surowym. Łomża tel. 184-404 w. 256 po 16. G 11178

SPRZEDAM dogodnie usytuowane gospodarstwo 17 ha /3/4 użytków zielonych/, zabudowania /dom drewniany/: Zimna 27, gm. Turośl. G 11190

SZEREGÓWKĘ stan surowy z lokalem handlowym w Suwałkach sprzedam. Suwałki, tel. 66-54-18 po 18.00. G 11196

DOM mieszkalno -usługowy w centrum Suwałk sprzedam. Goldap, tel. 15-06-50 po 16.00. G 11199

DZIAŁKI budowlane oraz 2 ha ziemi (okolice Białegostoku), 197-004. G 11208

SPRZEDAM willę, Familijna 57. G 11215

DOM piętrowy wolno stojący -sprzedam. Giżycko, Rolnicza 31 a. G 11220

PÓŁ bliźniaka sprzedam, cena wywoławcza 27 tys. dolarów. Ul. Zwirowa 9A (Wygoda). G 11229

KOMFORTOWE M-5 w Łapach, działkę 640 mkw. Sokoly, Mazowiecka 10 sprzedam, 15-24-73. G 11230

SPRZEDAM dom. Łomża, tel. 160-607. G 11235

SPRZEDAM dom (120 m) z budynkiem gospodarczym, garażem: dwie działki budowlane -Zambrów, Łąkowa 11, tel. 71-39-20. G 11243

SPRZEDAM dom w Łomży, Nowogrodzka 62a. G 11284

DOM parterowy murowany sprzedam. Suwałki Staszica 21, tel. 66-71-69 po 17. G 11299

DZIAŁKI budowlane handlowo-usługowe o pow. od 100 - 500 mkw. w Suwałkach przy Pułaskiego sprzedam. Suwałki, tel. 66-26-94. G 11300

SPRZEDAM działkę, 329-456. G 11322

NOWY domek letniskowy, urządzone w lesie blisko jeziora sprzedam. Suwałki, tel. 67-48-93. G 11353

SPRZEDAM działkę 469 m z budynkiem. Łomża ul. Spokojna 62, telefon 160-346. G 11364

NOWO wykończony dom sprzedam. Augustów, tel. 46-454. P 01257

SPRZEDAM dom -stan surowy z działką 1200 mkw. Elk. Tel. 10-06-62. P 01273

AGENCJA "ALMA" -sprzeda mieszkania 73 mkw., 60 mkw., wynajmie mieszkanie 37 mkw. w Eiku. Elk tel. 10-59-90, 10-45-93. A 00873

lokale

ODSTĄPIE pomieszczenie na sklep. Łomża 186-114. G 11343

stancje

DOM skanalizowany w centrum Suwałk do wynajęcia. Suwałki, tel. 66-69-12. G 11195

324-226. G 11325

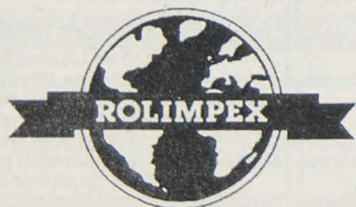
431-567 do 14.00. G 11339

MIESZKANIE do wynajęcia. Suwałki, Mechaników 22. G 11352

samochody

PRZYWOŻĘ, pomagam w zakupie samochodów z Niemiec, Holandii, sprzedam Passata Combi /1992/, 2,0 /16 V/. Łomża, 188-154. G 10728

AUTO -KOMIS "TRAFIC-2" Hotel "LESNY" -kupno, sprzedaż i zamiana. Za gotówkę i na raty. Tel. 513-194. G 10898



Rolimpex S. A. - to 35 firma na liście największych w kraju;
 Rolimpex S. A. - to handel międzynarodowy i krajowy;
 Rolimpex S. A. - to dzisiaj również produkcja rolna, przetwórstwo, magazynowanie, transport, przeładunki towarów rolnych.

Rolimpex - żywność to pewna lokata

Sprzedaj akcji od 4 do 15 lipca

BIURA MAKLERSKIE

Bank Handlowy w Warszawie S. A.
 Bank Przemysłowo Handlowy S. A. w Krakowie
 Wielkopolski Bank Kredytowy S. A. w Poznaniu
 Polski Bank Rozwoju S. A. w Warszawie
 Biuro Maklerskie Banku Staropolskiego S. A. w Poznaniu
 Biuro Maklerskie Banku Energetyki S. A. w Radomiu
 Dom Maklerski IKB Polonia S. A. w Krakowie
 "Arabski i Gawor" Biuro Maklerskie s. c. w Krakowie
 Biuro Maklerskie "Certus" sp. z o. o. w Krakowie

Dom Inwestycyjny "Guziejewski i Albrecht" S. A. w Łodzi
 Dom Maklerski "Broker" S. A. w Katowicach
 Dom Maklerski "Instalexport" S. A. w Warszawie
 Dom Maklerski BMT sp. z o. o. w Poznaniu
 Beskidzki Dom Maklerski S. A. w Bielsku-Białej
 Krakowski Dom Maklerski s. c.
 Miejski Dom Maklerski S. A. we Wrocławiu
 Poznański Dom Maklerski "P&P"
 Przedsiębiorstwo Maklerskie "Elimar" S. A. w Katowicach

95 punktów obsługi klienta w całym kraju

■ Służba zdrowia

● AMBULATORIA BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja — 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. I. Białówny 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodjowskiego 3A, tel. 259-60.

● SZPITALA W BIAŁYMSTOKU

Dyżury ostre

Piątek, 1 lipca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J.Sztachelskiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 —

chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K.Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny, dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 — neurologia.

Sobota, 2 lipca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 —

chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny, dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 — oddział gruźlicy.

Niedziela, 3 lipca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J.Sztachelskiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 —

chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K.Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny, dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 — neurologia.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 788-824 — wewnętrzny.

Dyżury codzienne

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K.Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: gruźlicy, dziecięcej, sztucznej nerkę, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. I. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 — lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M.Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 — wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 — położnic-

two i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 — oddział gruźlicy, zakaźny, zółtaczk.

● SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 — zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 — położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 — dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, szpital rejonowy, tel. 11-22-04 — chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 — chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 — położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŁSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 — wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

● APTEKI NOCNE BIAŁYSTOK

ul. Malmeda 12 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Lipowa 45, ul. Suraska 2.

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur — 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesola 18 (7.30-20, w.sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w.sob. 8-14), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur — 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosza 38 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w.sob. 8-15), ul. Radzyńska 16 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Gen.Berlinga 8 (8-19, w.sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

ŁOMŻA

ul. Gielczyńska 1, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Gałajca 4, tel. 66-49-32.

● POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe — wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. — 99, Dąbrową Biał. — 121-099, Mikołajkami — 16-337, Sokółką — 19-99.

Policja — wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. — 121-007, Goldapią — 150-027, Mikołajkami — 16-307.

Straż Pożarna — wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. — 98, Dąbrową Biał. — 121-088, Mikołajkami — 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne — 991; Pogotowie Gazowe — 992; Pogotowie Ciepłownicze — 993; Pogotowie Wod.-Kan. — 994; Pogotowie Drogowe — 981; Pogotowie Opiekuńcze — 325-688; Pogotowie Weterynaryjne — 511-542; Straż Miejska — 512-741; Żandarmeria wojskowa — 753-301; Informacja PKP — 910; Informacja PKS — 936; Informacja o usługach — 951; Telefon Zaufania — 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Ochrony Praw Dziecka — 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); Taxi — 919; Zakupy na telefon — 214-02; Informacja o lekach — 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon — 253-78, TONZ — 245-02, 512-670; „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewygodnych wychowawczo) — 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy — 211-46 (7.30-15), Klub Abstynentów „Krokus”, 43-58-43 (17-20, oprócz niedziel).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne — 991; Pogotowie Gazowe — 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Drogowe — 954; Pogotowie Telewizyjne — 959; Pogotowie Weterynaryjne — 16-46-47; Straż Miejska — 16-45-42; Informacja PKP — 16-34-41; Informacja PKS — 16-44-14; Taxi — 16-37-60; Ochrona Środowiska — 16-21-69; Telefon Zaufania — 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30 — 21.30); Informacja handlowo-usługowa 957 (czynna 8-18); Informacja turystyczna — 16-22-19 (czynna codziennie w godz.9-16, w soboty 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne — 66-52-21; Pogotowie Gazowe — 66-57-23; Pogotowie Ciepłownicze — 66-49-13; Pogotowie Kanalizacyjne — 994; Pogotowie Drogowe — 954; Straż Miejska — 66-49-21; Informacja PKP — 66-27-63; Taxi — 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40; Biuro Zleceń Telefonicznych — 917; Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) — 988, 66-49-41; Policja Ekologiczna — 66-44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska — 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne — 10-84-01; Pogotowie Gazowe — 10-21-87; Informacja PKP — 10-26-30; Informacja PKS — 10-33-52; Taxi — 10-21-01; Straż Miejska — 986.



Taksówki osobowe najwyższej klasy
Transport samochodami dostawczymi i ciężarowymi po konkurencyjnych cenach
Kompleksową obsługę transportową przyjęć weselnych i bankietów

Jeżdżąc z naszą Firmą możesz uzyskać 7% zniżki na bilety krajowe i zagraniczne LOT-u

POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK

UKF 72,8 MHz, 72,68 MHz

● PIĄTEK

PROGRAM REGIONALNY

Wiadomości Radia Białystok co godzinę

Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 5.20, 7.20, 13.10, 15.20; Informacje z przejść granicznych: 5.40, 6.08, 7.38, 8.55, 14.38, 16.48; Dziś w regionie: 8.09, 14.08; Regionalne notowania walutowe: 8.20, 11.20, 14.08, 15.08, 16.08; Komunikaty dla alergików: 6.00, 9.00, 11.00.

5.00 FAKTY I MUZYKA (wiadomości co 10 min.) — prow. D. Sokołowska; 5.45 Zielone Studio; 6.38 Jak minęła noc; 9.05 TU TWOJE RADIO — prow. W. Grzechowiak; 9.08 Horoskop; 9.45 Powieść Dennisa Jones'a „Pałac zimowy” — czyta B. Wrocławski; 16.05 FAKTY I MUZYKA (wiadomości co 10 min.) — prow. G. Kazberuk; 17.05 ZADZWOŃ DO NAS: 230-70 — prow. A. Jarosz; 18.30 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 19.05 KRZYŻÓWKA RADIOWA — prow. E. Jacel i M. Liberadzki; 20.05 Dobranocka; 20.15 Weekendowy Informator Kulturalny — prow. W. Szymański; 21.05 Nawijka do kija — aud. W. Koronkiewicz; 21.35 Muzyczne okruciny; 21.45 Publicystyka; 22.00 Dziennik BBC; 22.30 DRZAZGI — aud. K. Poznańskiego; 23.05 NOCNE RADIO SOWA — prow. Barbara Ciruk; 4.50 Głos Ameryki dla Radia Białystok.

PROGRAM MIEJSKI FM 100,2 MHz

18.30-23.00 Radio gra na sto i dwa — prow. T. Suchocki.

● SOBOTA

PROGRAM REGIONALNY

Wiadomości Radia Białystok co godzinę

Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 5.20, 7.20, 15.20; Informacje z przejść granicznych: 5.40, 6.08, 7.38, 8.55; Dziś w regionie: 8.09; Regionalne notowania walutowe: 8.20, 11.12, 16.08; Komunikaty dla alergików: 6.00, 9.00, 11.00.

5.00 FAKTY I MUZYKA (wiadomości co 10 min.) — prow. W. Grzechowiak; 5.45 Zielone Studio; 6.38 Jak minęła noc; 9.05 TU TWOJE RADIO — prow. G. Kazberuk; 13.05 LISTA PRZEBOJÓW HIT STOCK TOP 20 — prow. C. Makarewicz; 16.05 FAKTY I MUZYKA (wiadomości co 10 min.) — prow. L. Marek; 17.05 MUZYKA I SPORT — aud. A. Jarosza; 18.30 Duchowe spotkania — aud. G. Misiejuka; 18.45 Białoruski Koncert Życzeń — aud. Wł. Prochowicza; 19.05 OFF DA WALL — prow. Charles Poe i Marcin Jastrzębski; 20.05 Dobranocka; 20.15 Gwiazdy, rytmy, nastroje — prow. Tomasz Suchocki; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Gwiazdy, rytmy, nastroje cd.; 24.05 CZARNA GODZINA — prow. Tomasz Stoń; 1.00 American TOP 40 — Shadoc Stevens.

PROGRAM MIEJSKI FM 100,2 MHz

17.00-20.15 Radio gra na sto i dwa — prow. S. Sokołowski.

● NIEDZIELA

PROGRAM REGIONALNY

Wiadomości: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 24.

5.00 FAKTY I MUZYKA — prow. A. Jarosz; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi — aud. G. Misiejuka; 8.00 Ukraińska Dumka; 8.30 Pod znakiem Pogoni — aud. W.

Prochowicza; 9.05 NIEDZIELNE TWOJE RADIO — prow. W. Szymański; 11.00 Ewangelia i życie — mag. katolicki; 11.30 NIEDZIELNE TWOJE RADIO cd.; 13.35 Magazyn Kresowy — aud. T. Haładyja; 14.05 Koncert Życzeń; 14.55 Z cyklu: „Wielkie Koncerty” — BEE GEES, cz. II; 15.35 Na Młynowej — saga radiowa; 16.05 Przegląd wydarzeń tygodnia — przyg. G. Walczak; 16.15 HOT MIX — przyg. M. Woroniewski; 16.40 Spotkanie z reportażem: „Mój świat Białystok” — aud. W. Szymańskiego; 17.00 OFF DA WALL — Charles Poe i Marcin Jastrzębski; 18.00 CZARNA GODZINA — prow. Tomasz Stoń; 19.05 SPORTOWY WIECZÓR; 21.00 Opolski recital Edyty Górniak; 21.30 HOT MIX (powt.); 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Lista Przebojów Disco Polo — aud. P. Świergałskiego; 22.30 Kresy: ethos literatury — aud. W. Szymańskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok — prow. S. Sokołowski; 4.05 American Country Countdown.

PROGRAM MIEJSKI FM 100,2 MHz

7.15-9.00 Radio gra na sto i dwa; 19.00-23.00 Radio gra na sto i dwa — prow. G. Kazberuk.

■ Stacje benzynowe

● BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę: — stacja przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego (przerwa 5.00-6.00) — stacja przy ul. Zwycięstwa (przy Hotelu „Leśnym”) — stacja przy ul. Kawalerskiej — stacja w Dojlidach Fabrycznych (Szosa do Zabłudowa) przerwa 6.00-7.00 — stacja firmy „Braun Ltd.” przy ul. Sikorskiego (os. Leśna Dolina)

● REGION

Czynne całą dobę: — stacja benzynowa w Jeżewie (Szosa Warszawa — Białystok) — stacja w Sokółce przy ul. Białostockiej — stacja benzynowa w Piątnicy (województwo łomżyńskie) — stacja w Zambrowie (woj. łomżyńskie) ul. Ostrowska — stacja benzynowa w Suwałkach (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego — stacja w Augustowie (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego

● INNE STACJE BENZYNOWE W BIAŁYMSTOKU:

— ul. Baranowicka: w piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00, — ul. Dąbrowskiego: piątek 6.00-19.00, w sobotę — 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

● NIEKTÓRE INNE STACJE W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

— stacja benzynowa w Białowieży, ul. Krzyże: piątek 7.00-17.00, sobota 8.00-15.00, niedziela — nieczynna; — stacja benzynowa w Bielsku Podlaskim przy ul. Brańskiej: piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-18.00; — stacja w Hajnówce przy ul. Sportowej: w piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-17.00; — stacja w Łapach przy ul. Sikorskiego: piątek 7.00-19.00, sobota 8.00—16.00, niedziela 8.00-15.00; — stacja w Mońkach przy ul. Białostockiej: piątek 7.00—19.00, sobota 7.00-18.00, niedziela 8.00-15.00; — stacja benzynowa w Siemiatyczach przy Szosie Obwodowej: piątek, sobota 7.00-20.00, niedziela 7.00-18.00;

(RAF)



GRUPA F

ARABIA SAUDYJSKA — BELGIA 1:0 (1:0)

1:0 — Owairan (5)

ARABIA SAUDYJSKA: Al Deayea — Sulaiman, Al Khelaiwi, Madani, Abdul-Jaad — Owairan (64 Dosari), Al Bishi, Jebreen, Salah — Abdullallah (46 Al-Muwallid), Falatah

BELGIA: Preud'homme — Wolf, Albert, Smidts — Medved, van der Elst, Scifo, Staelens, Boffin — Wilmots (54 Weber), Degryse (24 Nillis)

Sędziował: Krug (Niemcy)

Złote kartki: Scifo, Smidts (Belgia), Madani, Falatah (Arabia Saudyjska)

Widzów: 52 959

HOLANDIA — MAROKO

2:1 (1:0)

1:0 — Bergkamp (43)

1:1 — Nader (47)

2:0 — Roy (79)

HOLANDIA: de Goey — R.Koeman, Valckx, de Boer — Winter, Jonk, Wouters, Witschge — Overmars (57 Taument), Bergkamp, van Vossen (67 Roy)

MAROKO: Alaouli — El Khalej, Nekrouz, Triki, El Hadrioui — Samadi, Azouzi (61 Daoudi), Hababi — Nader, Bahja, Bouyboud (46 Hadji)

Sędziował: Alberto Tejada Noriega (Peru)

Złote kartki: Wouters (Holandia), Nader, El Khalej, Bouyboud, Hababi i Samadi (Maroko)

Widzów: 50 000

1. HOLANDIA	6	4:3
2. ARABIA S.	6	4:3
3. BELGIA	6	2:1
4. MAROKO	0	2:5

Awans do 1/8: Holandia, Arabia Saudyjska, Belgia



Pilkarze Arabii Saudyjskiej (na zdjęciu) po meczu z Belgią mieli powody do radości.

Fot: PAP/CAP-

Grupa „F”

ARABSKA SENSACJA

Grupa „F” również doznała kresu eliminacji. Przypomnijmy wyniki ostatnich spotkań: Arabia Saudyjska wygrała z Belgią 1:0, Holendrzy pokonali Maroko 2:1. Awans do dalszych gier wywalczyli: Holandia (pierwsze miejsce), Arabia Saudyjska (drugie miejsce !?) i Belgia (trzecie miejsce). Z mistrzostwami pożegnał się zespół Maroka.

Przed mistrzostwami układ sił w grupie F wydawał się oczywisty. O pierwsze miejsce, niemal z urzędu, mieli zmagać się Holendrzy i Belgowie. Maroko miało zarezerwowane trzecią pozycję. Arabii Saudyjskiej przypisano z góry rolę outsidera.

Rozgrywki miały nieco inny przebieg, niż przewidywali fachowcy. Stało się tak za sprawą Arabii Saudyjskiej.

Podopieczni Jorge Solari stali się jedną z największych sensacji mistrzostw. Kto przypuszczał, że

sował (nie zawsze w godnym stylu). Kto był słaby odpadł. Zostało szesnaście zespołów. Odczucia kibiców na temat promowanych ekip są różne. Jedni popadają w euforię, inni chwytają się za głowę.

Pierwszego lipca mistrzostwa zaczynają się od nowa. Nie jest ważne, kto był dobry w eliminacjach, kto grał najładniej, teraz piłkarska prawda ujrzy światło dzienne. Teraz narodzi się faworyci, z dnia na dzień powiększy się grono przegranych. Mistrz narodzi się w morderczej walce. Sądząc po przebiegu mistrzostw, będzie to najlepszy z najlepszych, najmądrzejszy z najmądrzejszych i najmocniejszy z najmocniejszych.

Tylko takich wylansują amerykańskie warunki gry. Kto osłabnie ten odpada. Dziś kocha się Argentynę i Brazylię. Jutro uwielbiana będzie być może Belgia, Włosi, Holandia. Jedno jest pewne. Eliminacje to jedna sprawa a druga faza mistrzostw to co innego. Oba etapy należy oddzielić grubą kreską. Eksplozja może nastąpić w każdym momencie. Wystarczy przypomnieć Włochów z 1982 roku.

egzotyczni piłkarze zmuszą do największego wysiłku Holandię (Arabowie przegrali nieszczęśliwie 1:2), pokonają Maroko (1:0) i wygra z Belgią (również 1:0 dla A.S).

Atuty Arabii to ambicja, waleczność i... duże szczęście. Przy tym całkiem niezłe umiejętności. Nie gwarantuje to dalszych sukcesów na mistrzostwach, ale sprawia, iż Arabię należy zaliczyć do najsympatyczniejszych drużyn imprezy.

Maroko nie sprawiło zawodu. Arfykańcy piłkarze na na swoim kontynencie nie liczą się tak bardzo jak przed laty. W USA pokazała się całkiem przyzwoicie. Z Belgią zegrali bez szczęścia, było ono po stronie Preud, homma. W niemal sąsiedzkich porachunkach z Arabią niestety okazali się zasłużenie gorsi. Z Holandią, co zaciemnia pozytywny obraz Maroka, zegrali bez wiary.

Zupełnie inaczej należy potraktować Belgów i Holendrów. Pierwsi zasłużyli na szacunek. Bynajmniej nie ze względu na wiek (Belgia ma najwyższą przeciętną na mistrzostwach). Podopieczni Paula van Himsta pokazali się jako team idealnie rozumiejący zasady zespołowej gry. Kto obserwował "Czerwonych Diabłów" ten zauważył, że współczesna piłka nie

SERWIS
WORLD CUP USA '94
na podstawie
TVP, EUROSPORTU i PAP
przygotowali:
MAREK GAŚSIOROWSKI
MARIUSZ KLIMASZEWSKI

Z TRENERSKIEJ ŁAWKI



Dick Advocaat (trener Holandii): "Na boisku królował potworny upał. To są warunki urlopowe, a nie do gry. Pozbawieni Franka Rijkaarda, zastąpionego przez Wintera, moi gracze powinni zrozumieć, iż muszą biegać. Graliśmy o zwycięstwo, inny wynik nas nie interesował. To jest trudna pozycja wyjściowa. Dobrze że z Irlandią zagramy tu, w Orlando. Nie chciałbym spotkać się z tą drużyną w Nowym Jorku. Cóż — po naszym wymęczonym zwycięstwie nad Arabią śmiano się z nas w kraju. Teraz ofiarą szybkiej drużyny arabskiej padli Belgowie. To jest właśnie futbol!"

Abdellah Blinda (trener Maroka): "Znajdowaliśmy się pod niesamowitym ciśnieniem. Chcieliśmy wygrać mecz w USA i nie udało się. Drużyna spisała się dobrze. Nie musieliśmy wcale dziś przegrać".

Paul van Himst (trener Belgii): "Jestem bardzo zawiedziony. Drużyna Arabii jest dobrą ekipą, która potrafi wyprowadzać groźne kontry. Na początku graliśmy zbyt wolno. Po bramce straciliśmy właściwy rytm gry. Druga połowa w naszym wykonaniu była fatalna. Duży wpływ na to miał panujący upał".

Jorge Solari (trener Arabii): "Jest to największy sukces Arabii Saudyjskiej i fantastyczne zwycięstwo całego zespołu. Szczególnie duże słowa uznania mam dla bramkarza Al-Deayea. Szwedzi (następny przeciwnik) są trudnym rywalem, ale jesteśmy gotowi podjąć walkę. Pamiętacie jak pierwszego dnia po przybyciu podczas konferencji prasowej stwierdziłem, iż zajmujemy drugie miejsce? Dotrzymaliśmy obietnicy".

MUNDIAL W KAPCIACH



Gruba kreska

Piłkarskie mistrzostwa świata dobiegły do końca pierwszego etapu — do zakończenia eliminacji. Jedni musieli pojechać do domu, inni grają dalej. Niewątpliwie pewien rozdział w historii mistrzostw został zamknięty. Nastal czas walki. Recenzje i dyspozycja z pierwszego etapu mistrzostw wcale nie muszą potwierdzić się w następnych meczach.

Wiadomo przecież, że kto potrafił wygrać eliminacje, ten wygrał (nie zawsze walcząc od pierwszej do ostatniej minuty), kto umiał kalkulować, ten awan-



Holandia — Maroko 2:1. Overmars w ataku na marokańską bramkę.

Fot. PAP/CAP/EP



Brazylia - Szwecja 1:1. Na zdjęciu Romario w ataku na szwedzką bramkę.

Fot. PAP/CAF

Pięć goli „na luzie”

Rosjanin Oleg Salenko nieco „narozrabiał” swoimi pięcioma golami zdobytymi w eliminacyjnym meczu grupy B z Kamerunem (wygrana Rosji 6:1). Statystycy sięgnęli do historii mundialu i wpadli w zakłopotanie. Oto w meczu Urugwaj—Boliwia 8:0 (2 lipca 1950 r.) Juan Alberto Schiaffino (pseudonim „Pepe”) — fenomenalny napastnik urugwajski strzelił ... cztery (jak podaje np. encyklopedia piłkarska Fuji w książeczce „Herosi mundialu”) albo aż pięć bramek!

Zamieszanie spowodowane jest faktem, że trudno z całą pewnością ustalić czy przy голу na 5:0 dla Urugwaju, Schiaffino zdążył dobić piłkę tuż przed linią bramkową, czy też uczynił to już w bramce. Gola na 5:0 wielu historyków przypisało Miguezowi. Cztery gole w jednym meczu zdarzały się często (Portugalczyk Eusebio w 1966 r. 5:3 z Koreą, Jugosłowianin Bajević w 1974 r. 9:0 z Zairem, Hiszpan Butragueno w 1986 r. 5:1 z Danią, Polak Ernest Wilimowski — w 1938 r. 5:6 z Brazylią, mecz z dogrywką). Oleg Salenko jest więc współrekordzistą świata. Specjalnie się tym podobno nie przejmuje. Powiedział: — „Strzelając gole Kameruńczykom nawet nie wiedziałem, że idzie o jakiś rekord. Nie ma to znaczenia. Sam i tak nikt nie wywalczył mistrzostwa świata w piłce nożnej. Wiedzieliśmy jedno: musimy w tym meczu nastrzelać dużo bramek!”

Oleg Salenko jest jak dotąd największą rewelacją MŚ-94. W meczu z Kamerunem zdobył pięć bramek, co jest historycznym wydarzeniem w futbolu.

Salenko urodził się 25.10.1969 r. w Leningardzie. Jest żonaty (żona ma na imię Ira), od 6,5 roku. W mie-

ście nad Nową uczył się futbolu, uczęszczał do szkoły piłkarskiej w tym mieście. Swą karierę piłkarską rozpoczął w kijowskim Dinamie. W ubiegłym sezonie przeniósł się do hiszpańskiego CD Logrones. W tej drużynie strzelił 16 bramek, przy czym w meczu z Athletic Bilbao (4:2) popisał się hat trickiem.

Trzy bramki w jednym meczu strzelił Salenko także występując w zespole kijowskim — w finałowym spotkaniu o Puchar ZSRR w 1990 r., kiedy to Dynamo pokonało Lokomotiw Moskwa 6:1. Grając w reprezentacji Rosji Salenko strzelił, do MŚ-94, cztery gole. — Przed meczem z Kamerunem podszedłem do Salenki i powiedziałem mu, iż oczekuję, że strzeli ze dwa gole — powiedział trener Paweł Sadyrin. — Nigdy nie przypuszczałem, że zdobędzie aż pięć bramek. — Nie chodziło mi o żaden rekord, grałem dla drużyny — stwierdził Salenko. — W spotkaniu z Kamerunem byłem „na luzie”. Zresztą jest coś w naszym rosyjskim charakterze, że jak gramy „spieci” — to nie potrafimy osiągnąć zakładanych celów. Do meczu z Kamerunem przystąpiliśmy rozluźnieni. No i były tego efekty...

cy Thomasa Bertholda): „Już lepiej było wstawić miotłę...”

Ostrożność

Kapitan reprezentacji Niemiec Lothar Matthaeus jest pierwszym zawodnikiem, który musiał się poddać testom na obecność wirusa AIDS.

Podczas poniedziałkowego meczu przeciw Korei Południowej (3:2) Matthaeus doznał kontuzji prawej stopy i opuścił na kilka minut boisko. Lekarze drużyny niemieckiej założyli mu kilka szwów, ale rana nadal krwawiła. W 63 min. Matthaeus został zastąpiony przez Andreasa Moellera.

„Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie ma żadnej szansy, aby jeden zawodnik mógł zarazić drugiego wirusem AIDS w tych warunkach. Trzeba jednak było przedsięwziąć wszystkie środki ostrożności” — powiedział dr Jeffrey Minkoff.

Odpoczywali

Czy jest związek pomiędzy wyeliminowaniem Norwegów z dalszej fazy mistrzostw świata, a faktem, że w przeddzień decydującego meczu z Irlandią (0:0) trener reprezentacji Norwegii Egil „Drillo” Olsen zrezygnował z ostatniego treningu? Trener twierdzi, że nie ma. „Moi podopieczni potrzebowali odpoczynku po bardzo wyczerpującym spotkaniu, wykorzystali dzień wolny na grę w kregle i na opychanie się hamburgerami” — stwierdził Olsen.

Armia Izraela kibicuje Brazylijczykom

Według sondażu, przeprowadzonego przez gazetę „Ba Mahane” wśród 1 tys. żołnierzy i oficerów armii izraelskiej, 34 proc. badanych kibicuje Brazylii, a 57 proc. twierdzi, że Canarinhos zostaną mistrzami świata. 62 proc. ankietowanych ogląda mecze w telewizji.

(PAP)

Samba w Sztokholmie

Remis Szwecji z Brazylią wprawił Szwedów w podniosły nastrój. Po totalnym fiasku i trzech przegranych meczach podczas MŚ we Włoszech cztery lata temu, tegoroczne były oceniane z wielką ostrożnością.

Dzisiaj wszyscy Szwedzi zgodnie stwierdzają, że „nie jest źle”. „Kennet Andersson wskazał drogę do Dallas” — pisze Svenska Dagbladet. Dagens Nyheter stwierdza, że „mecz z Brazylią był pokazem szwedzkiej taktyki”, „co prawda na mistrzostwo świata nie mamy szans, ale jeszcze możemy powalczyć, nawet z Brazylią”,

stwierdzili komentatorzy szwedzkiej telewizji.

Srodowa prasa ocenia zgodnie, że „pomimo nieobecności Dahlina, Szwecja ma wielu innych dobrych graczy jak Brolin, Andersson, Ljung, Thern czy Szwarc”.

Prawdziwy sztokholmski kibic mógł udać się tylko w jedno miejsce we wtorkowy wieczór, aby oglądać mecz Szwecja — Brazylia do... brazylijskiego klubu Pele na ulicy Upplandsgatan. Tam zebrali się sympatycy piłki nożnej, którzy uważają, że futbol i samba są nierozłączne, a wygrywa lepszy.

W klubie publiczność ubrana była w żółte brazylijskie koszulki, które są również kolorem Szwecji. Rytm samby były słyszane w Sztokholmie do białego rana, również na licach niedaleko klubu, a większość uczestników ubrała się w karnawałowe stroje zamieniając na kilka godzin Sztokholm w Rio. Remis (1:1) sprawił, że zadowoleni byli wszyscy.



CO
SŁYCHAĆ
U STRIKERA ?

de Goeij o relaksie

Przed meczem z Marokiem piłkarze holenderscy mieli dwa wolne dni — na relaks. W praktyce oznaczało to, że mogli spotkać się ze swoimi żonami i przyjaciółkami.

Gdy ekipa znów się cała zebrała — holenderski bramkarz Ed de Goeij stwierdził: „Dopiero teraz przydałby się nam relaks.” Przebieg meczu Holendrów z Marokańczykami potwierdził, że de Goeij chyba miał rację — piłkarze holenderscy poruszali się po boisku, jakby rzeczywiście byli zmęczeni...

Trawa w kawałkach

W hali Silverdome w Detroit nie będzie już meczów MŚ-94. W związku z tym postanowiono rozebrać trawiastą nawierzchnię i zrobić na tym dobry biznes. Położenie murawy w hali kosztowało 2 mln dolarów.

Amerykanki chcą teraz odzyskać co najmniej tę kwotę... ze sprzedaży pociętej na kawałki trawiastej nawierzchni. Nadeszły już pierwsze zamówienia na tego rodzaju „pamiątki” — z Japonii, Zurychu i krajów Dalekiego Wschodu.

Maradona na dopingu

Pierwszy przypadek korzystania przez zawodnika z niedozwolonego dopingu zdarzył się podczas finałów piłkarskich mistrzostw świata w USA

Badanie próby „A” przeprowadzone w Los Angeles dało wynik pozytywny. Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) nie podała nazwiska dopingowicza, oczekując na wynik próby „B”.

Jednak prezes argentyńskiego związku piłkarskiego Julio Grandona poinformował w Dallas, że w organizmie Diego Armando Maradony wykryty został środek zawierający znajdującą się na „czarnej” liście efedrynę. Maradona przeszedł badania antydopingowe po meczu Argentyna — Nigeria w minioną sobotę w Bostonie zakończonym zwycięstwem Argentyny 2:1.

(PAP)

Mistrzostwa świata w Sejmie i nie tylko

KPN chce oglądać przed południem

W sprawie piłkarskich mistrzostw świata doczekaliśmy się już interwencji na szczeblu państwowym. Konfederacja Polski Niepodległej oficjalnie zaapelowała w piątek do publicznej telewizji, by wprowadziła przedpołudniowy blok programowy ze skrótami wszystkich meczów.

W oficjalnym piśmie klubu KPN, podpisanym przez Krzysztofa Króla, adresowanym do prezesa Wiesława Walendziaka, czytamy, że mecze odbywające się w środku nocy naszego czasu nie są dla wszystkich dostępne, pracujący na drugą zmianę z kolei nie mogą obejrzeć ich po południu i „pozbawieni są tej radości, jaką daje piłka nożna”, pisze Król, prosząc o „rozważenie możliwości wprowadzenia w godzinach przedpołudniowych krótkiego programu

informacyjnego” ze skrótami meczów.

Oświadczenie krążyło w Sejmie podczas ustrojowej debaty o powiatach. Reakcje były różne. Jednym wydawało się, że taki program już jest nadawany. Wg innych KPN w imieniu świata polityki wyciągnął w ten sposób do Walendziaka rękę, którą ten miałby podjąć i uniknąć grożącego mu odwołania. Inni jeszcze przypominali sobie, jak to w 1981 r., jakoś podczas konfliktu bydgoskiego, gdy groziła może nawet sowiecka interwencja, Komisja Krajowa „Solidarności” na wniosek jednego ze swych prominentnych członków debatowała, czy nie zażądać specjalnych rozmów z rządem o... godzinach otwarcia targowisk.



■ Chora sprawa

Na beka

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słyhać, panie Czesiu?
— U mnie słyhać, że słabo wyspany ostatnio chodzę i na oczy mało co widzę.

— A czemuż to się pan nie wysypia?

— Bo piłkarsko oglądam światowe, co jego pokazują w telewizji.

— Coś podobnego, to taki z pana kibic?

— Kibic nie kibic a popatrzeć sobie lubie. Jak był młody to sam grał w kopane piłki i należał do drużyny pod tytułem "Ognisko".

— Był pan zawodnikiem?

— Nie zawodowym, zep piniendzy dla mnie z tego byli, ale grał i to całkiem możliwie. Na beka stał, znaczy na takej pozycji. Wie, co to za pozycja?

— Nie wiem.

— A widzi! Tereź takej nazwy już się nie używa, dawniej ja jej nie słyżał... jak bendzie nasze rozmowe pisał, to niech zapyta szanownych Czytelników. Może który wie, jak pamienć ma nie przepite... znaczy, chciał ja powiedzieć, że może kto pamienta te pozycje. Jak pamienta, niech do Gazety napisze. Prywatne nagrody dla pamientliwego ufunduje.

— Jaka?

— To niespodzianka straszliwa... tek... oglądam ja te światowe piłkarsko i co rusz samego siebie pytam czemu to Polaki nie pojechali do Ameryki? Czemu nasze nie grają, czy to my gorsze od innych?

— Współczesna piłka nożna, panie Czesiu, to cały przemysł wymagający ogromnych nakładów finansowych...

— Zarez powie, że my biedne i temu ligawa z naszo nożno piłko?

— Bo to prawda.

— No to ja dla jego powiem, że czeńściowo głupoty pierniczy. W takej Romunii zdaje się wcale nie lepiej jak u nas, to nie my rency wyciongamy na romunskich ulicach do ludzi... i w Bułgarii też tak samo jak by się kto pytał. A oni finalisty. No to jak to jest, ide się pytać?

— Noooo...

— Jak chce to powiem dla jego czemu take coś wynikło, ale musim się cofnąć o pare lata do tyłu. Jak ja był młodziak, co po wojnie zarez było, na każdej jednej ulicy najmnie po dwie drużyny piłkarskie byli. Szmacianko się grało, o skórzanej piłce nikt nawet nie słyżał, a turnieje piłkarskie już my robili. Podwórkowe najpierw, potem poważniejsze i na koniec już prawdziwe... kto był czuć zdolniejszy do prawdziwej się drużyny zapisywał. Nie grajony w piłke, prawde mówionc, w towarzystwie się nie liczył. Ty móg kopania nie lubić, no jak skoro chciał być menżczyzno, musiał w nożne piłke zagrywać. Później wiencej różnych sportów się porobiło— kolarstwo, rzut oszpepem... Nikiciuka z Białystoku sobie przypomina?

— Oczywiście!

— No widzi!... ale piłka nożna była... piłka! I z tych pacanów poróśli różne Dejny, Lubanskie, Szamachy i take tam inne.

— Raczej z ich synów.

— Czego?... aha! Możliwe. Mój syn na ojca się zapatrzył i grał, a tereź młodziak co najwyżej widzi jego stary w rure daje. Na siedzączkę przed telewizjo. Tereź menżczyzna jak się pare razy zdrwo napije, pare razy tego zakacup Sport w odstawkę poszed całkowicie... nawiasowo mówionc nie tylnożna piłka ale i każdy inny, ja idzie. I wie, co się stało? Ze szkólnych dzieciaków podobnie co drugi krzywy. A może być inaczej ja skoro wraca pacan ze szkoły i zamiast na podwórek z dzieciakami pobiegać za piłko, do komputera siada i z komputrem gra w piłke? Pare dni temu nazad zaszed ja do kumpla z Krakowskiej, nazwiskiem Bryndza Zygmunt. Patrze, siedzi przed monitrem i guziki nacika. po akranie ganiajo rysunkowe ludziki. Co ty robisz?— jego pytam. Nie przeszkadzaj dla mnie — mówi— gram w nożne piłke i już pro wadze dwa zero z obco drużyno. take coś! Wnuka na wakacji wysłał sam się dorwał do maszyny... Szkoda, że ja jego nie zapytał czy on pamienta jeszcze o beku, czy już zapomniał ze wszystkim.

■ Poli-pstryk

Porozmawiajmy o pieniądzach

Nic nas tak nie rusza, nic nas tak nie ślini, jak pieniądze, które... zarabiają inni.

Wprost człowieka skreca, kiedy forszę w koło grabią cudze ręce, a on ciągle goly.

Znow podwyżka będzie prezydenta gaży, siedzi na urzędzie, coraz więcej waży.

Rosną lawinowo panów posłów diety — wpada myśl do głowy, a czemu to nie ty?

Zarabia biznesmen o imieniu Tadzik, i znowu zły jesteś, i znów ci to wadzi!

Lecz, jednak, najgorsze, co cię mogło spotkać, to to nowe porsche sąsiada-sierotki.

Za co on je kupił? Toż to zwykły krawiec! I do tego głupi — wciąż mi piwo stawia!

Nic w tym zatem złego nie będzie, gdy znowu, naśle ja na niego urzędnik skarbowy!

S.Wojak

■ Złote usta— srebrne pióra

Tytuł tygodnia

Teologia polityczna — "Wprost".

Mówią politycy

Na nieszczęście nie pozostaje nam nic innego, jak zostać kapitalistami — Lech Wałęsa, prezydent RP

Brak kary chłosty uważam za ustępstwo idealizmu na rzecz materializmu — Janusz Korwin — Mikke, lider UPR

Politycy są mniej więcej tak samo nieodpowiedzialni, jak związkowcy — Jacek Kuroń, poseł z ramienia UW.

Z drugiej linii

Nie zawsze można stosować wskazania nauki społecznej Kościoła wprost, ale już koncepcja banku centralnego może być oparta na jej założeniach — Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezes Narodowego Banku Polskiego.

Informacje o naszej śmierci były stanowczo przedwczesne — Robert Mroczek, szef sekcji polskiej radia Wolna Europa.

W gazetach piszą

Sojusz Lewicy Demokratycznej jest już największym ugrupowaniem w Sejmie i w niejednej gmi-

nie, ale nie zwyciężył jeszcze na świecie. Dzieje się tak z powodu przeszkód, jakie stawia polska dyplomacja. Dlaczego Watykanem rządzi jeszcze ktoś z poprzedniego układu politycznego. Układ ten przecież nie ma poparcia w parlamencie — Michał Ogórek, "Gazeta Wyborcza".

Na tydzień przed przyjazdem prymasa, kardynałów i biskupów do Łomży na Konferencję Episkopatu, drogowcy polatali dziury ulicy Sadowej, przy której znajduje się Kuria Diecezjalna. Dobrze, że Konferencja odbyła się na wiosnę; odpadło malowanie trawy na zielono — "Kontakty".

Statystyczny Fin raz w roku odbywa morską podróż luksusowym promem z Helsinek do Sztokholmu. Statystyczny Polak płynie ze Świnoujścia do Ystad promem PZB, który trudno uznać za luksusowy, raz na 300 lat — Przemysław Kuciewicz, "Polityka Ekspert-Import".

Dziwię się powszechnemu zdumieniu, jakie zapanowało po ogłoszeniu nominacji pana Henryka Goryszewskiego na szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przeciwnicy wytykają mu niekompetencję w sprawach wojskowych (...) Pan Goryszewski znany jest powszechnie ze swojej pobożności. Nominację tę odczytuje jako wyraz przekonania Pana Prezydenta, że tak naprawdę

bezpieczeństwo naszemu państwu może już zapewnić wyłącznie interwencja Opatrzności — Stanisław Michalkiewicz, "Najwyższy Czas".

Nasi za granicą

Praca wybitnej i solidnej mniejszości oraz działalność niekompetentnej i burzycielskiej większości składają się na mierne osiągnięcia Polski — Józef Kozielski, Haga.

O nas za granicą

Polacy mogą wszystko, nawet mogą się pozabijać w chwili, kiedy całkiem dobrze im idzie. Widocznie tak już musi być — "Frankfurter Allgemeine".

Polska gospodarka do przodu a nastroje do tyłu, czy to nie dziwne? Otóż nie. Polacy zawsze czuli się najlepiej w roli pokrzywdzonych, sponiewieranych i pobitych. A już najlepiej, jeśli sponiewierali, skrzywdzili i pobili sami siebie — "The Wall Street Journal".

Artyści o sobie

Ani ja komuch ani dureń — Edward Redliński, pisarz.

(waj)

■ Fotki - plotki



Z jakiej partii?

Fot. PAP/CAF

Wszystko urasta do symbolu, gdy rosnać nie może w normalnych wymiarach.

Zbigniew Waydyk